

Przypominamy
nasze teksty
wyróżnione
i nagrodzone
w konkursie
SGL Local
Press 2014.

22-23

nowiny jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 15 (2912) Rok 57, 14 kwietnia 2015 Nakład 11.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

„Hodowanie” dziecka

str. 20-21



G. KOCZUBAJ

„Nie można być przecież
najlepszym we wszystkich
dziedzinach naraz: chodzić
do szkoły, tańczyć, grać na pianinie,
znać kilka języków.”

**Utopiona
w aquaparku**

str. 7

**Podpalono ludzi
w salonie gier**

str. 3

Dwudniowy woźny

str. 9

**Niełatwo zostać
ratownikiem**

str. 19

**Skup aut
BB Kasacja
pojazdów**
tel. 792 18 22 17
607 232 330
www.bb-recykling.pl

Blog naczelnego

Jest dobrze. To znaczy nie jest dobrze, gdy atakują nas z każdej strony, gdy ubliżają nam, dziennikarzom, z prawa i lewa. Gdy rzucają się nam do redakcyjnego gardła wilki niedojrzałej demokracji, gotowe rozszarpać „Nowiny” na strzępy, byle by w ów wyszukany sposób zamknąć nam usta, ewentualnie zdyskredytować albo choć znieważać źródło informacji wprowadzonej do publicznego obiegu na papierowym bądź elektronicznym nośniku. Nie jest przyjemne znoszenie obelg i wysłuchiwanie awantur wzniesionych w gruncie rzeczy bez powodu, w ustach krzykaczy, którym temperatura ataku zastąpić ma racjonalny wyraz oburzenia. I trudno się do takiego traktowania przyzwyczaić. Dumnie dajemy jednak odpór wyzwiskom i nierzadko wulgarnym mieszaniu nas z błotem, i w duchu chrześcijańskich wartości nastawiamy drugi policzek. Nie tylko z wiarą, że nasi „wrogowie” najczęściej osobiście kompromitują się, a czasami wręcz ośmieszają się treścią własnych, głośnych wypowiedzi, jakie kierują do uszu myślących odbiorców. Dobrze jest, gdy obrywamy z każdej strony. Bo to oznacza, że jesteśmy blisko środka, że sięgamy prawdy, że nasze publikacje celnie trafiają do świadomości naszych Czytelników. Ważny to dowód to na to, że nie jesteśmy ani czarni, ani czerwoni, ani zieloni, ani różowi, pomarańczowi, ani w żadnym innym kolorze tęczy spinającej bieguny naszej rzeczywistości - cena, jaką płacimy za kurczowe trzymanie się niezwykle kosztownej idei niezależności.

W najróżniejszych atakach ogólnoredakcyjnych i całkiem personalnych na autorów podpisujących się pod konkretnymi publikacjami przodują, oczywiście, politycy najróżniejszych garniturów i ich poplecznicy. Ci najbardziej zagorzali snują absurdałne teorie spiskowe, wietrzące wyrachowane zakłamywanie rzeczywistości i manipulowanie opinią publiczną nawet w relacjach, które stawiają ich samych w korzystnym świetle. Cóż poradzić jednak na to, że czytanie (podobnie jak i pisanie) ze zrozumieniem nie jest dziś zjawiskiem powszechnym. Dlatego pokornie wysłuchujemy, gdy lewicowcy zarzucają nam, że ich marginalizujemy i pokazujemy tylko tych innych, a prawicowcy wyklinają nas dokładnie za to samo.

Funkcjonowanie w przestrzeni publicznej w sposób naturalny naraża nas jednak na takie konsekwencje. Dlatego cierpliwie znosimy piętnowanie dziennikarzy za ich rzetelność i bezstronność, bacznie zwracając jednak uwagę na to, czy ktoś aby nie posuwa się za daleko, stawiając nam poważne zarzuty, jakich prawdziwości być może musiał będzie dowiedzieć przed sądem. Bo dziennikarze też potrafią się bronić i nie widzą powodu, byśmy tylko my ponosili odpowiedzialność za publiczne wypowiedziane słowa.

Staramy się wykonywać naszą pracę możliwie najlepiej. Nie jesteśmy przy tym wolni od błędów. Zawsze z szacunkiem traktujemy naszych Czytelników. Dlatego z zażenowaniem obserwujemy coraz częstsze sytuacje, że piętnuje się nie negatywne zjawiska, o których piszemy, ale to, że o nich piszemy. Jesteśmy od podawania, a nie ukrywania informacji, o czym wielu zapomina. Prawda bywa bolesna i niewygodna. Szczególnie, gdy piszemy o złym obliczu naszej rzeczywistości. Nie należy jednak lokować w nas odpowiedzialności za pokazywanie nieszczęść i grzechów świata, o jakich mówimy.

Daniel Antosik
d.antosik@nj24.pl

Wspominali Jerzego

- To już pięć lat, a ja czuję, jakby to było wczoraj - powiedział Andrzej Dobrowolski, prezes Fundacji im. Jerzego Szmajdzińskiego, która w czwartek (10 kwietnia) upamiętniła rocznicę katastrofy smoleńskiej.

- Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale widać, jak bardzo trudno zastąpić Jerzego - powiedział A. Dobrowolski. J. Szmajdziński był jedną z 96 osób, która zginęła w katastrofie w Smoleńsku.

- To była olbrzymia tragedia - przyznał prezydent Jeleniej Góry, Marcin Zawila. - Ciągłe potwierdzam, że bardzo się różniliśmy z Jurkiem Szmajdzińskim, konkurowaliśmy w kolejnych wyborach. Ale też nie miałem lepszego partnera do tego, by załatwić sprawy lokalne. Jak oni byli w rządzie, ja w opozycji, potrafiliśmy się umówić, jak działać razem, by sprawy postępowały do przodu. To dobrze, że w Jeleniej Górze tylu ludzi pamięta o tej tragedii, że potrafimy w zadumie, zamyśleniu myśleć o tej rocznicy. No i refleksja, że Fundacja im. J. Szmajdzińskiego robi dobrą

robotę, upamiętniając Go i podejmując wiele innych działań.

Politycy, samorządowcy, przyjaciele Jurka zgromadzili się w czwartek przy tablicy poświęconej Jego pamięci, która znajduje

się na budynku SLD w Jeleniej Górze. O godzinie 8.41 odegrano pieśń żałobną. Wartę przy tablicy sprawowali żołnierze z 23. Śląskiego Pułku Artylerii w Bolesławcu. Po krótkich przemówieniach

przybyli goście i działacze złożyli kwiaty, później w luźnych rozmowach wspominali byłego Ministra Obrony Narodowej i zarazem

posła ziemi jeleniogórskiej.



Działacze zgromadzili się przy tablicy poświęconej pamięci Jerzego Szmajdzińskiego.

R. ZAPORA

Jego Ekscelencja w Bolesławcu

Jego Ekscelencja Makoto Yamanaka, Ambasador Japonii w Rzeczypospolitej Polskiej, odwiedził 10 kwietnia Bolesławiec. Takie wizyty nie są samorządowym standardem, nie dziwi więc, że bolesławieckich samorządowców rozpira duma z odwiedzin dostojnego gościa.

W składzie delegacji znaleźli się również prezes firmy NSK, doradca Stowarzyszenia Pracodawców Japońskich w Polsce „Shokokai” Katsuyuki Kambara z małżonką oraz Jacek Mendyk, specjalista w Ambasadzie Japonii. Oczywiście honory gospodarzy pełnili prezydent Bolesławca Piotr Roman i przewodniczący rady miasta Jarosław Kowalski.

Szacowny gość z towarzyszącymi osobami spędził bardzo pracowity dzień. Odwiedzili bolesławiecką Bazylikę Maryjną, zwiedzali miasto, wzięli udział w uroczystościach w Gimnazjum



Po wizycie Makoto Yamanakiego, ambasadora Japonii w Polsce, bolesławieccy samorządowcy liczą, że wzrośnie zainteresowanie japońskich firm inwestowaniem w ich mieście.

Samorządowym nr 2, zapoznali się z możliwościami inwestycyjnymi na terenie Podstrefy Bolesławiec Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest Park”.

W Bolesławcu liczą, że po wizycie ambasadora Makoto Yamanaka przekaże potencjalnym japońskim inwestorom informacje, że ich miasto jest dobrym miejscem do prowadzenia biznesu. O tym, jakie są możliwości inwestycyjne na terenie miasta, rozmawiano w ciągu całego pobytu ambasadora.

Makoto Yamanaka chciał jednak przede wszystkim odwiedzić spółdzielnię Ceramika Artystyczna. Przyznał, że jeszcze przed przyjazdem do Polski słyszał o bolesławieckiej ceramice, miał okazję ją widzieć i podziwiać. To nie dziwi, bo Japonia jest jednym z głównych kierunków eksportowych zakładu, a bolesławieckie, ceramiczne caczuszka cieszą się rosnącym powodzeniem.

(mal)

FOT: UM BOLESŁAWIEC

49 lat temu w NJ

Jeszcze w bieżącym roku rozpocznie się budowa nowego mostu na rzece Bóbr. Obiekt ten zostanie oddany do użytku przy końcu przyszłego roku. Wiadomość ta najbardziej ucieszy mieszkańców nowego osiedla Zabrze. Chcąc się dostać do centrum miasta, muszą oni zataczać olbrzymie koło przez ulicę Legnicką. Most skróci drogę z tej dzielnicy do centrum o około 3 km.

Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego jeleniogórskiego oddziału PTTK wykonało swój plan obrotów za 1965 rok z nadwyżką, uzyskując około 200 tysięcy złotych czystego zysku. Zdania na rok bieżący zakładają obrót w wysokości 7 mln 200 tys. złotych. Naczelnym hasłem będzie w tym roku „eksport” jeleniogórczy na wycieczki po całym kraju.

Na początku bieżącego roku zaszyły zmiany na stanowisku dyrektora

jeden z największych naszych zakładów przemysłowych - Fabryki Narzędzi. Dotychczasowy dyrektor, inż. Józef Szacikowski przeniesiony został na podobne stanowisko do Fabryki Obrabiarek Precyzyjnych w Warszawie. Dyrektorem popularnej „Narzędziówki” został inż. Ryszard Rakowski, były zastępca dyrektora ds. technicznych.

Jeden z reprezentacyjnych jeleniogórskich lokali „Klubowa” stosuje ostatnio dość dziwne praktyki. Otóż



kawiarnia, dość licznie odwiedzana przez mieszkańców jak i przyjezdnych, zgodnie z przepisami ma być czynna do godziny 22-ej.(...) Gdy zdarzyło się, że jeden z gości wstąpił do kawiarni na chwilę przed jej zamknięciem, usłyszał głośną uwagę kelnerki: - „Ci ludzie, do cholery, to chcieliby przychodzić na kawę i o dwunastej w nocy”.

Wybrał GOK



„NOWINY JELENIOGÓRSKIE” - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. (dawnej Spółdzielni Prac Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie”). Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75 75-26-913. Druk: „Polskapresse” Sp. z o.o. Oddział Prasa Wrocławska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Grzegorz Koczubaj, Marek Lis, Katarzyna Matla, Małgorzata Potoczak-Pelczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta), Robert Zapora. WSPÓŁPRACOWNICY: Antoni Gąssowski, Tomasz Kędzia, ksiądz Kubek, Wojciech Wojciechowski. SKŁAD I ŁAMANIE: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75 75-26-913 (fax), 75 64-24-420; publicyści - 75 64-24-889, 75 64-24-485, księgowość - 75 76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75 75-24-781, dział marketingu: 75 64-24-420, tel./fax 75 64-24-480, skład komputerowy: 75 64-24-420. E-mail: nowiny@nowiny.jgora.pl; biuroogloszen@nowiny.jgora.pl. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich” oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowie, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzeli. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst płatny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu”. Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego Bank Zachodni WBK SA 10 1090 1926 0000 0001 2266 1401. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870.



Podpalono ludzi w salonie gier



Policja i prokuratura przez wiele godzin prowadziły czynności na ul. Daszyńskiego, gdzie rozegrało się dramatyczne wydarzenie.

Do tragicznego zdarzenia doszło w poniedziałek, 13 kwietnia, w zgorzeleckim salonie gier. Ktoś oblał przebywających w pomieszczeniu mężczyzn łatwopalną substancją. Płonący jak pochodnie mężczyźni wydostali się z saloniku i wybiegli na ulicę.

Było wcześniej rano, większość mieszkańców sąsiednich kamienic spokojnie jeszcze spała. Nagle ludzi podniosły na nogi rozdzierające krzyki. Po ulicy biegali dwaj półnagzi mężczyźni, na których dopalały się resztki odzieży. Policja odebrała alarmujące zgłoszenie od jednego ze świadków o godz. 6.37. Na miejsce natychmiast skierowano policję, straż pożarną oraz pogotowie ratunkowe.

- Widok był wstrząsający - opowiada starsza pani, dziękująca Bogu, że nie obudziła się w tym czasie jej wnuczka, przebywająca akurat pod opieką babci. - Jak podeszłam do okna, to obydwoj już leżeli na ulicy, nagusieńcy. Jeden się spalił cały, był czarniusieńki - opowiada ze zgrozą kobieta.

- Tam jest czynne całą noc, na okrągło. To nic dziwnego, że o takiej porze coś się wydarzyło. To zawsze była ulica cudów, i cały czas taka jest - mówi mieszkanka o nadnyskiej dzielnicy.

Salon, a właściwie mała kłitka

służąca za salon gier zręcznościowych, mieści się przy ul. Daszyńskiego. Do środka wchodzi się wprost z ulicy, a wielkie okno sięga niewiele ponad kolana dorosłej osoby. Niewykluczone, że właśnie przez to okno uciekali z płonącego wnętrza mężczyźni - najprawdopodobniej pracownik salonu oraz jeden z gości. Szybko jest cała, więc chyba zdążyli okno otworzyć. Nie udało im się jednak obronić przed łatwopalną substancją. Płomienie natychmiast objęły ubrania i, sądząc z relacji sąsiadów, dotkliwie poparzyły poszkodowanych. Poranieni mężczyźni trafili natychmiast do szpitala, w ciężkim stanie. Jednego przetransportowano śmigłowcem do specjalistycznej kliniki.

Ul. Daszyńskiego została zablokowana dla ruchu kołowego na wiele godzin. Salonik, najpierw podpalony, a później zalany wodą przez strażaków, został zniszczony. Rzeczniczka zgorzeleckiej policji ograniczyła się we wstępnej fazie postępowania do potwierdzenia zdarzenia.

Śledztwo w sprawie podpalenia przejęła prokuratura, a na miejscu zdarzenia pojawili się technicy oraz biegły z zakresu pożarnictwa. Początkowe ustalenia były dość skąpe. Obok salonu przechodził ktoś z pojemnikiem zawierającym najprawdopodobniej łatwopalną ciecz. Cieczą tą oblało wnętrze salonu i podpalono je. Prokuratura nie potwierdzała tego w pierwszych godzinach po zdarzeniu, ale z relacji sąsiadów wynika, iż sprawca został ujęty. Ludzie doskonale go znają i identyfikują jako blisko 30-letniego narkomana, sprawcę wielu kłopotów. Sam podpalacz również miał ulec poparzeniom, podobno bandażowano mu poranione w trakcie zajścia ramiona. Należy jednak poczekać na oficjalne ustalenia toczącego się śledztwa. Nie wiadomo, czy podpalacz był w pełni poczytalny, gdy rozlewał łatwopalną substancję. Nieznane są na razie także motyw jego działania. Raczej nie należy tu mówić o żadnej wojnie gangów.

Tekst i zdjęcie: (mat)

W zdarzeniu ucierpiały w sumie cztery osoby. Najbardziej - dwaj poparzeni mężczyźni, z których jeden ma obrażenia na powierzchni 90 proc. ciała, a drugi na powierzchni 70 proc. Obydwaj zostali odtransportowani drogą lotniczą do Nowej Soli. Do specjalistycznej placówki przewieziono też karetką pogotowia trzeciego poszkodowanego. Czwarta osoba, która ucierpiała w najmniejszym stopniu, to mężczyzna, który próbował udzielać płonącym ludziom pierwszej pomocy. Postępowanie prokuratorskie prowadzone jest w kierunku usiłowania zabójstwa.

Syn zabił matkę

29-letni Szymon G. z Kamiennej Góry odpowie za zabójstwo swojej 55-letniej matki. Mężczyzna usłyszał już zarzut, został też umieszczony na oddziale zamkniętym szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych.

Do tego tragicznego zdarzenia doszło w Lany Poniedziałek (6 kwietnia) po południu w jednym z mieszkań w Kamiennej Górze. - Pomiędzy Szymonem G. a jego matką doszło do kłótni, podczas której sprawca nożem kuchennym zadał kobiecie kilka ran kłutych

szyi, brzucha i pleców - informuje Ewa Węglarowicz-Makowska, Prokurator Okręgowy w Jeleniej Górze. - Na skutek zadanych ciosów pokrzywdzona zmarła.

Szymon G. po tym zdarzeniu wybiegł z mieszkania, rozebrał się do naga i spacerował po ulicy. Zauważył

to jeden ze znajomych rodziny. Zabrał mężczyznę do bramy i tam go ubrał. Następnie zadzwonił do brata podejzanego. Brat szybko przyjechał do rodzinnego mieszkania i zastał zwłoki matki.

- Przesłuchany w charakterze podejrzanego Szymon G. potwierdził,

że zabił swoją matkę - informuje E. Węglarowicz-Makowska.

Sąd na wniosek prokuratury tymczasowo aresztował mężczyznę. Z uwagi na stan zdrowia psychicznego został on umieszczony w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych na oddziale zamkniętym.

Szymonowi G. grozi kara od 3 lat do 25 lat więzienia albo dożywocie. Jeśli biegli uznają, że w chwili zdarzenia miał ograniczoną poczytalność, będzie mógł liczyć na nadzwyczajne złagodzenie kary.

(ROB)

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował dziennikarz NJ, Robert Zapora

Czas na wiosenne porządki

Najwięcej telefonów dotyczyło bałaganu w mieście. Jeśli zapytać prezydenta, odpowie:

- Sprzątamy. Gdyby zapytać MPGK - odpowiedź jest taka sama. - To dlaczego jest tak brudno?
- pytał pan Janusz z Jeleniej Góry. Wskazywał on na zaśmiecone okolice Alei Solidarności, czyli obwodnicy południowej. - Z okien samochodu wszystko wygląda ładnie, ale wystarczy się przejść, zajrzeć, co się dzieje kawałek za zjazdami z głównej drogi - proponuje. - Tam nie ma koszy na śmieci, więc się nie dziwię, że jest dużo papierków.

Czytelnik ze Śródmieścia zwraca uwagę na brud, który panuje przy przejściu z ulicy Powstańców Wielkopolskich do Parku Żiżki. Na dowód przysłał zdjęcie, które publikujemy obok. - Może by tak radni raz w tygodniu ruszyli tyłki i zobaczyli, co dzieje się w terenie, zamiast knuć w ratuszu kolejne intrygi. To samo dotyczy prezydenta - proponuje nasz Czytelnik.

- Zobaczcie, co dzieje się na tyłach Jeleniogórskiego Centrum Kultury przy ulicy Bankowej - zachęca kolejny rozmówca. - Jest tam okropny bałagan.

Dzwonił kilkakrotnie do Straży Miejskiej, ale - jak nam zrelacjonował - straż nie może ustalić właściciela. - Dzisiaj to żaden problem, wystarczy wbić na czymś terenie łopatę i wykopać dołek. Właściciel natychmiast przybiegnie z interwencją - proponuje.

Rzecznik prasowy Straży Miejskiej, Artur Wilimek mówi, że nie chodzi tu o ustalenie właściciela tego terenu. - Jest nim miasto - mówi. - Problem, że w tym zaułku często śpią bezdomni, pozostawiając po sobie bałagan. Dostaliśmy polecenie od prezydenta i nasze patrole pojawiają się tam ostatnio 2-3 razy każdej nocy.

Inna rzecz, że bałagan robią pracownicy okolicznych biur, którzy śmieci - zamiast do pojemnika - zostawiają obok. - Teren jest sprzątany regularnie - zapewnia rzecznik.



Bałagan przy ulicy Powstańców Wielkopolskich.

Fot. Czytelnik



Informacje o miejscach, które wymagają posprzątania, przekazaliśmy służbom prezydenta. Miejmy nadzieję, że przyniesie to skutek.

Duży problem mają lokatorzy budynku wielorodzinnego przy ul. Karola Miarki w Jeleniej Górze. Na klatce schodowej czuć było gaz. Lokatorzy zgłosili to gazowni, pracownicy przyjechali i... zakręcili zawór. - Od świąt nie mamy gazu. Było zimno, większość z nas ma ogrzewanie gazowe - mówi nam jedna z mieszkanki.

Budynkiem zarządza wspólnota mieszkaniowa, ale większościowym udziałowcem jest miasto.

Jak dowiedzieliśmy się u zarządcy, konieczna jest wymiana instalacji gazowej, gdyż stara nie spełnia już wymagań. Procedura została już uruchomiona, określono też harmonogram prac. Wykonano już przegląd kominiarski, jest zlecony projekt. - To trwa. Aby dokonać pomiarów, należało zawiadomić wszystkich mieszkańców, by byli w tym czasie w domu. Mam nadzieję, że przejściowe kłopoty wynagrodzi mieszkańcom nowa instalacja, która będzie bezpieczna - słyszymy.

Było też kilka telefonów, dotyczących spraw sąsiedzkich oraz niezaabezpieczonej studzienki, zagrażającej bezpieczeństwu pieszych, do której nikt się nie przyznaje. Opiszemy je oddzielnie w kolejnych artykułach na łamach „Nowin Jeleniogórskich” bądź naszego portalu nj24.pl

(ROB)

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

- 501 465 588

powiat lubański

- 606 665 454

- 793 585 830

powiat lwówecki

- 694 792 203

powiat jeleniogórski

- 601 582 622

powiat zgorzelecki

- 606 665 454

powiat bolesławiecki

- 601 582 622

powiaty: jaworski i zlotoryjski

- 694 792 203

powiat kamiennogórski

- 601 543 538

redakcja

- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Zadzwoń do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji, można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer:

75/64-24-485

Skwer pozostanie nietknięty

Determinacja i upór części mieszkańców Cieplic okazał się skuteczny. Duży skwer w rejonie ulic Mochackiego, Przesmyckiego, Błękitnej i Słonecznej pozostanie zieleńcem, choć w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przewidziany był pod zabudowę mieszkaniową.

O „zielonym” proteście mieszkańców tej części uzdrowiska pisaliśmy w połowie lutego. Ciepliczan zaskoczyła informacja o projektowanych w planie zagospodarowania przestrzennego innych funkcjach dla około 60-arowego, obsadzonego drzewami i krzewami terenu. Projekt przewidywał tam działki budowlane oraz drogę łączącą Przesmyckiego z Mochackiego.

Mieszkańcy tego rejonu najpierw zorganizowali akcję informacyjną w internecie. Odszukali stare dokumenty planistyczne, z których wynikało, że już w latach 80. projektowano tu utworzenie terenu rekreacyjnego z boiskami. I przekonali, że w dużej mierze dziś sami dbają o skwer.

Zdaniem ciepliczan, w uzdrowsku, w którym problem stanowi jakość powietrza, każde drzewo i teren zielony jest na wagę złota. Tym bardziej w środku istniejącej zabudowy.

Mieszkańcy licznie uczestniczyli w dyskusji nad projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, co nie zdarza się często. A później wielu z nich zgłaszało pisemnie swoje uwagi do planu. Ta jedyna formalna droga do zablokowania niektórych rozwiązań, zwłaszcza budzących kontrowersje i społeczny sprzeciw, okazała się skuteczna.

Prezydent miasta uwzględnił postulaty mieszkańców i zieleniec pozostanie nietknięty.

- Cieszy nas powodzenie naszej akcji. Czekamy teraz na przyjęcie planu przez radę z zapisem o pozostawieniu terenu zielonego. Ta akcja przekonała nas, że warto razem działać dla wspólnego dobra - mówi Urszula Cichoń, jedna z inicjatorek akcji obrony skweru.

GOK

Akcja - reakcja

- Burmistrz Lubania, Arkadiusz Słowiński, zafundował za miejskie pieniądze wielkie, ponad 2-metrowe żółte jajo - skarżyli się nam mieszkańcy miasta (pewnie nie wszyscy w Lubaniu mieli takie odczucia).

Ci sfrustrowani zrewanżowali się i w czynie społecznym wyprodukowali zielone, znacznie skromniejsze jajo wielkanocne. Co prawda bez kokardki, ale z dedykacją.... Przy okazji sugerują, że zamiast wielkiego jaja można było kupić pewnie z 1000 jaj po 30 groszy sztuka i podzielić się nimi np. w wielkanocny poniedziałek. I dodają: „Nie od dzisiaj wiadomo, że syty głodnego nigdy nie zrozumie”.

Nie wszystkie podejrzenia niezadowolonych z jaja lubaniaków mają pokrycie w rzeczywistości.

Obecność jaja przed urzędem miasta to nie zasługa burmistrza, ale Zakładu Gospodarki i Usług Komunalnych (inna sprawa, że spółki należącej do miasta), bo to z ich inicjatywy obiekt stanął na reprezentacyjnym skwerze. Pieniądze nie były więc wprawdzie miejskie, ale i tak mieszkańców, płacących czynsze. Dłużnicy mogą ewentualnie mieć satysfakcję, że ręki do tego nie przyłożyli

Niesprzysięgający takim inicjatywom pomylili się też, szacując wartość jaja na skromne 300 zł. Jak udało nam się dowiedzieć, kosztowało ponad 5,3 tys. zł (netto). Byłoby więc na 17,7 tys. jaj. Starczyłoby po jajku niemal dla każdego mieszkańca.

(mal)



Po co ta rada?

Tylko 17 kandydatów zarejestrowano w wyborach do Rady Cieplic na kolejną kadencję. Oznacza to, że prawie wszyscy z tej grupy dostaną się do rady. Skąd tak małe zainteresowanie? Powraca pytanie sprzed lat, czy ta rada jest potrzebna?

Rejestracja kandydatów zakończyła się przed świętami. Okazało się, że o 15 miejsc w radzie powalczy tylko 17 chętnych. Są to (kolejność alfabetyczna): Sylwia Bajor, Jerzy Bilski, Alina Boreta, Mateusz Caban, Urszula Cichoń, Paweł Drewniak, Michał Kasztelan, Oskar Klimek, Bernard Knobelski, Leszek Kwaśnicki, Leszek Malinowski, Teresa Mitsatsos, Czesław Niemiec, Paweł Rabczyński, Maciej Rusek, Marcin Sidziński, Justyna Szczygielska.

Oznacza to, że z tej grupy do rady nie dostaną się tylko dwie osoby. Jeśli weźmie się pod uwagę, że w pierwszych wyborach, którym towarzyszył hurraoptyzm i kampania była dość widoczna (startowało 51 kandydatów), frekwencja wyniosła niecałe 12 procent, teraz może być o wiele niższa.

Obowiązków sporo, wynagrodzenia brak

Skąd tak małe zainteresowanie? Po pierwsze: rada pracuje społecznie, a obowiązków jest sporo: trzeba przychodzić na sesje, działać w zespołach tematycznych, spotykać się z mieszkańcami. Słowem - poświęcić dużo czasu. Rada nie ma swojego budżetu - dostaje tylko pieniądze na utrzymanie biura, ale też niewielkie. Wystarczyło na opłacenie telefonu oraz zakup papieru do ksero. Pracownik był zatrudniony jedynie na 2 godziny w tygodniu.

Podczas zakończenia mijającej kadencji pojawiły się głosy, że można byłoby pomyśleć o dietach dla radnych. Nie wszyscy byli za. Przewodnicząca Anna Bałkowska mówiła wówczas, że diety mogą w konsekwencji doprowadzić do tego, że w radzie będzie uprawiana polityka, a chodzi tu przede wszystkim o działalność dla dobra Cieplic. - Siłą tej rady było to, że się szanowaliśmy, mimo różnicy zdań - mówiła była szefowa rady. Apelowala też, by potencjalni kandydaci, zanim się zarejestrują, dobrze przemyśleli, czy mają czas na działalność społeczną.

Wiele osób liczyło też, że Rada Cieplic będzie trampoliną do politycznej kariery. Tymczasem kompetencje rady nie są duże. Jest ona głównie organem

doradczym dla prezydenta i Rady Miejskiej. Z tym, że władze miasta mogą brać pod uwagę głos rady, ale nie muszą. Z poprzedniej rady do rady miejskiej dostały się dwie osoby: Anna Bałkowska i Alicja Szklarska.

Internauci są na „nie”

Po zarejestrowaniu kandydatów powróciło odwieczne pytanie: czy Rada Cieplic jest w ogóle potrzebna? Z sondy, przeprowadzonej na naszym portalu nj24.pl zdecydowana więk-

szkość internautów - aż 60 procent - powiedziała, że nie. Za było tylko 29 procent głosujących. Pozostali wybrali opcję: nie mam zdania. To daje do myślenia.



Pierwsza, historyczna kadencja Rady Cieplic dobiegła końca. Jaka będzie kolejna?

- Z 15 radnych ponownie kandyduje 3. To najlepiej świadczy o tym, czy ona jest potrzebna i czy ludzie, którzy mieli zapal, widzą sens, by ponownie w niej działać - mówi Zbigniew Muczyński, były radny Cieplic. Zrezygnował w połowie kadencji, bo sam nie widział sensu.

- Zrobiono wszystko, żeby ta rada nie miała praktycznie żadnego znaczenia - mówi. - Nie liczyłem, że dostaniemy budżet i będziemy mogli faktycznie

Dodaje, że złudzeń pozbawiło go spotkanie z prawnikiem. - Mówił wprost, że regulamin rady jest tak napisany, iż nie daje nam żadnej władzy ani nawet cienia szansy, że będziemy mogli wpływać na decyzje Rady Miejskiej.

Dostrzegł jeden pozytyw z działalności rady. - Dla osób, które są szczególnie aktywne, na przykład widzą dziurę w drodze i natychmiast piszą do miasta pismo, ta rada miała jeden plus. Ich pisma, kierowane za pośrednictwem rady, miały trochę wyższą rangę w porównaniu z pismami zwykłego obywatela - wyjaśnia.

Są i plusy

- Żadna rada dzielnicy nie ma wielkich uprawnień, mimo tego są one potrzebne - uważa natomiast Robert Obaz, radny Rady Miejskiej w Jeleniej Górze z okręgu Cieplic. - Rada Cieplic może prowadzić konsultacje społeczne w wielu trudnych sprawach, wnioskować do prezydenta o konkretne inwestycje. Gdyby zwiększyć kompetencje rady, może się okazać, że nałożą się one na kompetencje Rady Miasta.

Zastępca prezydenta Jeleniej Góry,

teren stadionu przy ul. Lubańskiej, organizację corocznej akcji sprzątania Cieplic, współpracę z kupcami, Wodnikiem i innymi instytucjami.

Co zmienić?

Robert Obaz uważa, że należałoby popracować nad zmianami w statucie. - Ale muszą to zrobić sami radni, już po wyborach - mówi. Jakże to miałyby być zmiany? - Warto się zastanowić, czy rada nie powinna być mniejsza. 15 osób to naprawdę dużo - przyznaje R. Obaz.

Urzędnicy, z którymi rozmawialiśmy, podkreślają, iż można byłoby zapisać w statucie, że wybory odbędą się w przypadku, jeśli zgłosi się przynajmniej 2 kandydatów na jedno miejsce, pewnie wtedy byłby już jakiś wybór.

Ustępująca przewodnicząca rady, Anna Bałkowska, w niedawnym wywiadzie na łamach Nowin Jeleniogórskich przyznała, że było warto angażować się w pracę tej rady. - Nie wszystko się udało, ale daliśmy zacząć, który teraz trzeba kontynuować - powiedziała. Czy po rejestracji kandydatów jest zawiedziona? - Ani trochę. Po prostu praca społeczna nie jest w modzie - mówi. - To takie polskie, że jak się coś robi, to źle, jak nic się nie robi - też źle. Ludzie temu ulegają. Nie ma sobie co brać tego do serca, tylko robić to, co się robi.

Wystarczy namówić sąsiada?

Kampania wyborcza do nowej rady już się rozpoczęła. W 2011 roku do urn poszło zaledwie 1400 osób na ponad 12 tysięcy uprawnionych. Jak będzie teraz? Przekonamy się niebawem - wybory zaplanowano na 26 kwietnia. Głosowanie odbywa się w ten sposób, że głosujący dostaje kartę z nazwiskami. Może zakreślić na niej (postawić krzyżyk w kratce obok nazwiska) od jednego do 15 kandydatów. Czyli prawie wszystkich. Jeśli nie postawi krzyżyka bądź postawi więcej niż 15 krzyżyków, głos będzie nieważny.

W 2011 roku aby wejść do rady, wystarczyło uzyskanie 209 głosów. Teraz sami kandydaci śmieją się, że wystarczy namówić koleżanki i kolegów z bloku, by poszli do urn.

Robert Zapora

Kłopoty z uzyskaniem pozwolenia na budowę podziemnego hotelu i centrum rozrywki w Karpaczu Jednak niezgodny z planem

Pod znakiem zapytania stanęła wielka inwestycja w Karpaczu. Cortina di Karpacz sp. z o.o. planowała wybudowanie wielkiego, podziemnego centrum rekreacyjno-sportowego wraz z hotelem, ale właśnie Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała postanowienie o odmowie uzgodnienia warunków realizacji inwestycji. Miasto na tej podstawie wyda negatywną decyzję środowiskową dla inwestycji. Zaś brak decyzji środowiskowej uniemożliwia uzyskanie w starostwie stosownego pozwolenia na budowę.

- Uznano, że inwestycja jest niezgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego ze względu

na niewielką architekturę, którą zaplanowano nad ziemią - mówi Radosław Jęcek, burmistrz Karpacza.

Przypomnijmy, że pomiędzy ul. Staszica a ul. Skłodowskiej-Curie na Osiedlu Skalnym, na pięciohektarowej działce miał powstać podziemny (pięć pięter) kompleks z hotelem sieci Hilton oraz centrum sportu i rozrywki. „Schowanie” obiektu pod ziemią miało być właśnie sposobem na sprostanie wymogom planu zagospodarowania przestrzennego, który w tym miejscu miasta nie przewidywał większych obiektów. Wyjątkowe centrum miało kosztować około 1 mld zł. Procedura uzyskiwania wszelkich pozwoleń

ze względu na specyfikę inwestycji bardzo się przedłużała. Ostatnio planowano, że po załatwieniu formalności budowa ruszy w styczniu 2015 r., a zakończona zostanie w trzy lata. Teraz te plany całkowicie wzięły w łeb. Spółka może się jeszcze odwołać od decyzji środowiskowej wydanej przez miasto na podstawie postanowienia RDOŚ. Czy się odwoła? - na to pytanie nie udało nam się uzyskać w spółce informacji.

Sama inwestycja w mieście ma tytuł zwolenników, co przeciwników. Pierwsi wskazują, że taka wyjątkowa podziemna atrakcja ściągałaby pod Śnieżkę dodatkowych turystów, ge-

nerowała większy ruch. Przeciwnicy wskazują, że wystarczy już w Karpaczu wielkich obiektów, a Osiedle Skalne przy zwiększonym ruchu zatraciłoby swój spokojny charakter.

Cortina di Karpacz jest także inwestorem na stadionie miejskim w Karpaczu. Za poprzednich władz samorządowych podpisana została umowa o stworzeniu piłkarskiego, górskiego centrum treningowego. Miał powstać nowy hotel, parkingi i zadaszone boisko. Dla spółki obie inwestycje miały komplementarny sens, miały się uzupełniać i stanowić spójną ofertę. Nie wiadomo, jak ewentualna rezygnacja z podziemnego centrum

wpłyne na plany inwestycyjne związane ze stadionem miejskim. - Spółka z miastem podpisała umowę w listopadzie 2013 r. Wtedy zobowiązała się, że centrum treningowe powstanie w trzy lata. A dzisiaj nie ma jeszcze żadnych uzgodnień dotyczących tej inwestycji. Dotrzymanie tego terminu wydaje się już dzisiaj nierealne - mówi burmistrz Jęcek. Możliwe więc, że wobec niewywiązania się z umowy zostanie ona wypowiedziana, a dzierżawiony na 30 lat stadion wróci do poprzedniego, miejskiego statusu. Póki co, spółka płaci urzędowi 7 tys. zł dzierżawy na miesiąc.

(sad)

Okiem Kubka

CZŁOWIEK - CO WIEMY?



Tego jesteśmy niemal pewni: Człowiek wyłonił się na drodze ewolucji. Włodzimierz Sedlak: HOMO ELEKTRONICUS. „Narodziny człowieka - z jego świadomością - dokonały się w pierwszym momencie życia na Ziemi.” Autor Psalmu 139, 15: „W ukryciu nabierałem kształtów - utkały we wnętrzu ziemi.”

Od 5 miliardów lat. Najpierw w procesach chemicznych, przez wszystkie etapy ewolucji życia - pierwotniaki i jamochłony, rośliny i ryby, gady, ptaki oraz ssaki - „nic nie wiedząc o o perspektywach swego rozwoju.”

Aż któregoś dnia - może w chwili, gdy zobaczył odbicie swej twarzy w kałuży po deszczu? - ocknął się człowiekiem. Wtedy dokonała się przemiana tego, co biologiczne - w psychiczne. Narodziła się w nim świadomość - pełnia człowieczeństwa - i zaczęła się ewolucja ducha.

Zadziwiający fakt - stwierdzony badaniami. Rozwój osobniczy w okresie życia płodowego jest skrótem przebytej gatunkowej drogi: Historia całej zamierzonej przeszłości powtarza się w skondensowanej postaci - od poczęcia po narodziny.

To przeogromne bogactwo, ale również: różnorodne dewiacyjne obciążenia, które się składają na różnorodne egzystencjalne zmagania większości ludzi.

BOGACTWO. Poznajemy siebie i świat. Wspaniała cywilizacja i kultura - plon ludzkich wysiłków. Tę wiedzę, dobro, religię przekazujemy jako dziedzictwo następnym pokoleniom.

OBCIĄŻENIA. Dzieje wyrządzanych krzywd, prowadzonych wojen; owoce nienawiści i podłości: tego, co boli. Morze przelanej krwi, wylanych łez - wszelkie, jakże liczne i jakże bolesne horrendalne potworności.

I tu pierwszy, bardzo POWAŻNY problem ETYCZNY. Mówimy bowiem o cechach wrodzonych: pozytywnych lub negatywnych, które są właściwościami ludzkiej natury - na dodatek dziedzicznymi. Nauka odkryła geny inteligencji, altruizmu i heroizmu. Geny idiotyzmu, chamstwa i złoceń psychicznych. Stąd wzięły się w ETYCE pytania. Łatwiejsze: Jak OCENIAĆ zasługi? I trudne: Jak OSĄDZAĆ odpowiedzialność za czyny?

Przy czym jesteśmy także świadomi, że trochę od nas zależy. Z powodu ludzkiej słabości i ograniczoności: czynimy zło - biorąc je za dobro.

Ale zdarza się, doświadczamy czasem czegoś potwornego - gdy ludzką psychiką zawładnie pycha: Człowiek mówi Dobru - NIE, świadomie wybiera - ZŁO.

Ciąg dalszy nastąpi. Niewątpliwie, człowiek się nieustannie rozwija - dopiero się staje. Ku czemuś świadomie zmierza. I coraz więcej wie. Sercem i umysłem: chce, usiłuje ogarnąć i zrozumieć - siebie i otaczającą go Rzeczywistość, ażeby się w niej jak najlepiej zdomowić.

Ze świadomością - święty Cyprian męczennik (+258): „Została nam dana nadzieja prawdy i wolności.” - Najpiękniejsze rysy człowieczeństwa, Czytelniku.

- Jaki robisz z nich użytek...?

KUBEK



Pożar na lubańskim dworcu PKP

Do groźnego pożaru jednego z budynków znajdujących się na stacji PKP w Lubaniu doszło późnym popołudniem ostatniej środy (8 kwietnia). Spłonął dach dawnego schroniska maszynistów i drużyn konduktorskich. Prawdopodobnie to skutek podpalenia lub zaproszenia ognia.

W wyniku pożaru spłonęła duża część dachu, a skutki mogły być jeszcze bardziej dotkliwe, gdyby nie szybka reakcja lubańskich strażaków. Ogień groził bowiem rozprzestrzenieniem na cały budynek i sąsiednią, zwartą zabudowę. W akcji gaśniczej brało udział 8 jednostek straży - zawodowcy i ochotnicy.

Budynek, którego dach się spalił, to dawne garaże i magazyny PKP; było tam też schronisko maszynistów i drużyn konduktorskich. Obiekt był od dawna nieużywany i - według zapewnień administratora - zabezpieczony. Wiadomo też jednak, że często chronili się tam lubańscy bezdomni i dlatego przypadkowe (a niewykluczone, że i celowe) zaproszenie ognia jest najbardziej prawdopodobną przyczyną pożaru. (mal)



Na marginesie

BOLESŁAWIEC

Co najmniej 20 kradzieży dokonało trzech mężczyzn (23, 27, 28 lat) na terenie powiatu. Wspecjalizowali się w kradzieżach transformatorów. Ukradli ich 7 (wartość 80 tys. zł), powodując przerwy w dostawach prądu na terenie miejscowości powiatu bolesławieckiego i złotoryjskiego. Dodatkowo przestępcy ukradli auto, opony, palety, słupki autostradowe i inne przedmioty o łącznej wartości około 20 tys. Jeden z nich tankował paliwo i uciekał, nie płacąc. Wszystkim grozi do 10 lat więzienia.

43-latek jechał autostradą z prędkością 170 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 110 km/h. Okazało się ponadto, że kierowca był pijany - miał 1,3 promila

alkoholu we krwi. Potencjalny morderca straci prawo jazdy i może trafić za kratki nawet na 2 lata.

JELEŃ GÓRA

Pijany 47-latek, po kłótni z konkubiną, postanowił skończyć ze sobą. Udał się na most w okolicy ul. Jagiełły i tam, gotowego do skoku, zastała go powiadomiona przez wystraszoną konkubinę policja. Desperata udało się namówić do rezygnacji z samobójczego planu. Został odwieziony do szpitala.

Dwa rowery, dwa kanistry z benzyną i komplet kluczy padły łupem 20- i 21-latką, którzy zrobili skok na garaż. Wartość skradzionego mienia to 1000 zł. Starszy mężczyzna będzie miał prawdopodobnie postawione zarzuty w sprawie siedmiu innych kradzieży. Obydwaj mogą stracić wolność nawet na 10 lat.

Kobieta na początku marca zakupiła na portalu aukcyjnym dresik dziecięcy o wartości kilkudziesięciu złotych.

Wysłała pieniądze, ale towaru dotąd, mimo deklaracji o szybkiej wysyłce, nie dostała. Sprawą zajęła się policja.

KAMIENNA GÓRA

34-latek ukradł elementy przygotowanego do montażu słupa energetycznego. Po zgłoszeniu kradzieży na szkodę podwykonawcy Zakładów Energetycznych policja trafiła do sprawcy, który słup ukrył na strychu. Może go to kosztować 5 lat życia w więzieniu celi.

KARPACZ

Spokojna jazda zgodnie z przepisami pomogła kierowcy seata wyjść obronnie z trudnej sytuacji. Kiedy jechał boczną ulicą w Karpaczu, po godz. 22., na jezdnię wybiegła sarna. Doszło do zderzenia. Lekkie wgniecenie i niewielka kontuzja zwierzęcia to cały skutek zdarzenia

MIRSK

Dwóch młodych mężczyzn (23 i 24 lata) znalazło dokumenty, które

zgubiła mieszkanka Mirska. Zamiast uczciwie oddać zgubę, dokonali kilku transakcji, posługując się kartą zbliżeniową w kilku sklepach. Zakupy na cudzy rachunek mogą ich kosztować 5-letnią przerwę w życiorysie.

ŚWIERADÓW ZDRÓJ

Cztery komplety kół (alufelgi) o wartości 1800 zł zginęły z piwnicy mieszkańca izerskiego kurortu. Złodziej miał ułatwioną robotę, bo piwnica nie była zamknięta. Kiedy policja ustaliła sprawcę, zdążył się on już pozbyć drogich felg, pozostały tylko opony. 21-letniemu przestępcy grozi 5 lat odsiadki.

WARTA BOLESŁAWIECKA

Na drodze krajowej (ograniczenie prędkości do 90 km/h) 36-latek swoim BMW jechał 174 km/h. Wiózł żonę i trójkę swoich dzieci. Jego brawurę oceni sąd.

(sad)

Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość
o nagłej śmierci

**Piotra
Kaczmarzkiego**

Najbliższym
składamy
szczerze
wyrazy współczucia.

Koleżanki i koledzy
z
Nowin Jeleniogórskich

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani Teresie Łacie
z powodu śmierci

Męża

składają:
Zarząd i pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia Sp. z o.o.
w Kowarach

GRABOWSKIEGO 2/2
TEL 75 7675090 LUB 7675080
www.wakacjedlaseniorow.pl
euro90@euro90-travel.pl

LATO 2015 już w sprzedaży. Polecamy oferty:
ITAKA, RAINBOW, GRECOS, WEZYR, EXIM i wiele innych.

Imprezy lotnicze własne EURO90:
RZYM 26-29.09.2015 /wylot z Wrocławia/
HISZPANIA - Costa Brava, Costa del Sol, Costa Blanca, Majorka
SYCYLIA - region Palermo
7 państw Ameryki Środkowej 7.11 -3.12.2015

Imprezy autokarowe Euro90 /wyjazdy z Jeleniej Góry/:
Włochy- Riwiera Adriatycka + 3 wycieczki Gratis
Ukraina Kresy Wschodnie 18-24.04.2015

GRABOWSKIEGO 2/2
TEL 75 7675090 LUB 7675080
www.wakacjedlaseniorow.pl
euro90@euro90-travel.pl

LATO 2015 już w sprzedaży. Polecamy oferty:
ITAKA, RAINBOW, GRECOS, WEZYR, EXIM i wiele innych.

Imprezy lotnicze własne EURO90:
RZYM 26-29.09.2015 /wylot z Wrocławia/
HISZPANIA - Costa Brava, Costa del Sol, Costa Blanca, Majorka
SYCYLIA - region Palermo
7 państw Ameryki Środkowej 7.11 -3.12.2015

Imprezy autokarowe Euro90 /wyjazdy z Jeleniej Góry/:
Włochy- Riwiera Adriatycka + 3 wycieczki Gratis
Ukraina Kresy Wschodnie 18-24.04.2015

BOLESŁAWIEC - tel. 519 690 458
Promedica24.pl

**PRACUJ JAKO
OPIEKUN/KA
W NIEMCZECH/ANGLII!**

Zapraszamy do naszego
Mobilnego Biura Rekrutacyjnego
15 kwietnia - Kaufland,
Jelenia Góra, ul. Jana Pawła II 24

Zapytaj o super bonusy wiosenne!

Inwestorka ze Szklarskiej Poręby chce od miasta wielomilionowego odszkodowania za utracone unijne dotacje

Utopiona w aquaparku

- W tym samym czasie dostałam od wicepremiera Piechocińskiego dyplom „za aktywne propagowanie idei i ducha przedsiębiorczości” oraz informację, że przypadną mi pieniądze z dotacji unijnych. Przez poprzednie władze Szklarskiej Poręby straciliśmy dużo pieniędzy. Będę się domagać od samorządu najpierw 5 mln zł, a potem kolejnego zadośćuczynienia - tyle, ile straciłam przez krzywdzące mnie decyzje - mówi Joanna Misiewicz, która od 15 lat prowadzi Hotel Szklarka w Szklarskiej Porębie. Grzegorz Sokoliński, były burmistrz miasta, zaprzecza, jakoby utrudniał inwestorowi uzyskanie dotacji. W relacjach obojga państwa nie bez znaczenia pozostaje wspomnienie ostatnich wyborów samorządowych, w których byli rywalami i prowadzili ostrą kampanię.

Według inwestora

Joanna Misiewicz, dyrektor i prokurent spółki Danco prowadzącej hotel, ocenia, że decyzje Urzędu Miasta zahamowały jej inwestycje o wartości 30 mln zł. - Mieliśmy w planie rozbudowę hotelu oraz budowę aquaparku. Te inwestycje powiększyłyby bazę turystyczną, stworzyłyby nowe miejsca pracy. Tymczasem wstrzymano nam dotację. Nie dostaniemy ośmiu milionów złotych ze środków unijnych - opowiada. Dzisiaj na terenie, gdzie miał powstać aquapark i dodatkowa część hotelu, straszą wykopy, panuje bezruch.

Jak przekonuje moja rozmówczyni, problem polega na tym, że kiedy 15 lat temu spółka Danco kupowała grunty przy ul. 11 Listopada, w akcie notarialnym gmina nie zaznaczyła żadnej służebności. Wtedy to nie miało znaczenia. Wszystko miało się zmienić kilkanaście miesięcy temu. Na gruncie za hotelem inwestorka zaplanowała duże inwestycje - rozbudowę hotelu i budowę aquaparku. Miały one być w części finansowane z dotacji unijnych. Przygotowano projekty, które stały się podstawą do uzyskania unijnej dotacji. Wtedy jednak okazało się, że inwestycja w zaprojektowanym kształcie nie jest możliwa do przeprowadzenia, bo przez działkę biegnie instalacja świątłowodowa. - To się okazało w czasie robót ziemnych. Nikt nam o tym nie powiedział w momencie sprzedaży. Na mapach zaznaczono jedynie, że biegnie tam jakaś sieć telekomunikacyjna, ale nie było mowy o takiej randze sieci - mówi Joanna Misiewicz. Projektant wskazał możliwość wyjścia z opresji. Aquapark - radził inwestorke - można przeprojektować tak, aby nie blokować dostępu do świątłowodu. Wymagało to jednak dokupienia niewielkiego terenu obok, który należał do gminy.

W styczniu 2014 r. inwestor zwrócił się do burmistrza Szklarskiej Poręby z propozycją zakupu 40 m kw. gruntu.

- Pan Sokoliński powiedział, że nie może sprzedać takiej małej działki. Zaoferował sprzedaż 11 tys. m kw. terenu. Przeanalizowaliśmy to i zgodziliśmy się. Dowiedzieliśmy się, że trzeba zrobić wycenę i przetarg - opowiada Joanna Misiewicz. Upływały tygodnie i miesiące, nerwowość inwestora narastała, bo aby nie stracić dotacji, należało się jak najszybciej uporać z formalnościami. Wiadomo było, że inwestycji nie uda się zrealizować do końca roku, ale w Urzędzie Marszałkowskim uznano argumenty inwestora. Była zgoda na przedłużenie terminu. Trzeba było

Joanna Misiewicz na tle działki, gdzie miał stanąć aquapark, inwestycja niemal w połowie finansowana z dotacji unijnych.



tylko załatwić dodatkowy teren, dzięki któremu można byłoby realizować zmieniony projekt. W sierpniu wyceniono działkę na 938 tys. zł. - Mimo horrendalnej ceny zdecydowaliśmy się kupić teren i doprowadzić inwestycję do końca. Chodziło przecież o miliony dotacji - tłumaczy Joanna Misiewicz. Te starania zbiegły się z czasem wyborczym. Zarządzająca Hotelem Szklarka zaangażowała się wtedy w lokalną politykę, poszła tropem budzących wątpliwości spraw w mieście. - 21 października burmistrz Grzegorz Sokoliński anulował przetarg bez podania powodu. Na trzy miesiące przed upływającym terminem tracę szansę na załatwienie czegokolwiek w urzędzie - opowiada. Pismo z Urzędu Marszałkowskiego, że dotacja przypadła, dotarło do Hotelu Szklarka w lutym tego roku. W tym samym czasie Joanna Misiewicz otrzymała dyplom „za aktywne

propagowanie idei i ducha przedsiębiorczości”. - To ironia losu - ocenia.

Przedsiębiorczyni właśnie teraz będzie żądała od samorządu Szklarskiej Poręby zwrotu 5 mln zł - 4 mln zł to sama dotacja, pozostały milion to koszty przygotowania dokumentacji, projektów i odsetki. W drugiej kolejności Joanna Misiewicz będzie w Urzędzie Miasta Szklarskiej Poręby zabiegać o zwrot pieniędzy w wysokości utraconej dotacji na rozbudowę hotelu.

Według Joanny Misiewicz w Szklarskiej Porębie był zły klimat dla przedsiębiorców. - Dlatego, wbrew sobie, zaangażowałam się w wybory, wystartowałam. Wydaje mi się, że mam swój udział w zmianie burmistrza w Szklarskiej Porębie - wskazuje.

że inwestycja się nie zmieści na jej działce ze względu na obowiązujące tam wskaźniki zabudowy. To z tego powodu inwestorka wystąpiła o zakupienie dużej działki - uważa Grzegorz Sokoliński. Joanna Misiewicz na ten argument odpowiada, że wskaźniki zabudowy zmieniły się właśnie za sprawą wyłączenia objętego służebnością fragmentu działki. Urząd - twierdzi - byłby burmistrz - wstępnie zgodził się na propozycję dokupienia sąsiedniej działki. W tym czasie jednak wyszło, że na tej dużej działce przy ul. 11 listopada przewidziano cały pas na poszerzenie drogi, a do tego sprzedaż tej działki oznaczałaby odcięcie budynku wspólnoty mieszkaniowej od drogi. - Więc po wstępnej decyzji

dużych pieniędzy. Z pewnością się na to nie zgodzimy. Po czyjej stronie leży racja, zadecyduje sąd - mówi.

Według DIP

Dawid Zalewski z Działu Informacji i Promocji Dolnośląskiej Instytucji Pośredniczącej przypomina, że z firmą Danco Sp. z o. o. podpisane zostały dwie umowy dotyczące realizacji projektów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego (RPO WD). W dniu 18.10.2011 r. została podpisana umowa o dofinansowanie projektu, gdzie w ramach realizacji umowy beneficjent, zgodnie z wnioskiem o dofinansowanie, w terminie do 30.11.2012 r. miał zrealizować projekt, polegający na wybudowaniu i wyposażeniu budynku Hotelu Szklarka II z częścią basenowo-rehabilitacyjną oraz łącznikiem do istniejącego Hotelu Szklarka I. Umowa zakładała dofinansowanie dla realizacji tego projektu w wysokości 3 651 300,38 zł. W wyniku podpisanych aneksów do umowy zmieniono kwotę dofinansowania na 3 583 888,87 zł oraz kilkakrotnie wydłużano termin realizacji projektu, z ostatecznym ustaleniem na dzień 30.06.2014 r.

W dniu 31.12.2012 r. została podpisana umowa o dofinansowanie drugiego projektu. W ramach realizacji umowy beneficjent, zgodnie z wnioskiem o dofinansowanie, w terminie do 31.12.2014 r. miał zrealizować projekt, polegający na wybudowaniu i wyposażeniu kompleksu Aqua-Spa, który będzie łączył funkcję bazy noclegowej z funkcją usługowo-sportową. Umowa zakładała dofinansowanie dla realizacji tego projektu w wysokości 3 968 617,12 zł. *Obie umowy zostały wypowiedziane przez DIP na podstawie zawartych*

w nich przepisów w związku z poważnymi naruszeniami ich postanowień dotyczących realizacji ww. projektów - wyjaśniają urzędnicy DIP. Jak dalej informują, pierwszy projekt został zrealizowany w części dotyczącej budowy hotelu, z niedokończonymi zakresami prac wykończeniowych wewnętrznych i zewnętrznych, oraz niezrealizowany w zakresie wyposażenia hotelu. Co do drugiego projektu, beneficjent nie przedstawił do rozliczenia żadnych wydatków. *Na dobrą sprawę oprócz fragmentarycznych prac ziemnych nie rozpoczął zaplanowanej inwestycji* - czytamy.

Urzędnicy DIP przyznają, że służebność działki wobec operatora telefonicznego była przywoływana przez beneficjenta jako ujawniona kolizja w trakcie inwestycji. Stanowiła ona podstawę do wnioskowania o wydłużanie terminów realizacji projektów.

Stawomir Sadowski

Według burmistrza

Grzegorz Sokoliński utrzymuje, że sytuacja wygląda zupełnie inaczej, niż opisuje ją Joanna Misiewicz. - Świadczą o tym dokumenty - mówi. Przyznaje, iż rzeczywiście przed laty gmina sprzedała inwestorce działkę, nie podając informacji o służebności wobec operatora telefonicznego. Nie zgadza się jednak, że samorząd nie sprzyjał inwestorke. - Jako burmistrz poszedłem jej na rękę, rozkładając spłatę zaległości na raty, dzięki czemu mogła w banku uzyskać kredyt - przypomina. Według byłego burmistrza sprawa ze świątłowodem wyszła na etapie projektowania. To kwestia procedur związanych z prawem budowlanym, a nie potem, gdy prace już ruszyły. - Świątłowód nie ma żadnego związku z dotacją unijną. W całej sprawie chodziło o to, że kiedy powstał projekt aquaparku, już było wiadomo,

o sprzedaży działki wycofaliśmy się z niej, bo nie można sprzedać działki, nie gwarantując dostępu do zamieszkłego budynku - przekonuje były burmistrz. Wyjściem był zakup części działki od ulicy przez wspólnotę, ale oni nie wyrażali zainteresowania. Teraz w grę wchodziło tylko ustanowienie służebności, a to z kolei wymuszało przeprowadzenie nowej wyceny.

Według Grzegorza Sokolińskiego wstrzymanie dotacji dla Joanny Misiewicz było skutkiem nierzetelnego rozliczania inwestycji. - Rozbudowa hotelu została wstrzymana z tego powodu, a pomysł aquaparku pojawił się później. Z mojej wiedzy wynika, że powodem wstrzymania rozbudowy hotelu było nierozliczanie inwestycji wobec Dolnośląskiej Instytucji Pośredniczącej oraz wobec wykonawców - twierdzi.

Mirosław Graf, obecny burmistrz, przyznaje, że sprawę zna pobieżnie. - Pani Misiewicz żąda od miasta bardzo

Zwolennicy burmistrza Mirosława Grafa wprowadzają zmiany w Radzie Miasta Szklarskiej Poręby

Jahn: nie chcę podziałów w radzie

Tuż po świętach odbyły się dwie sesje szklarskoporębskiej rady. Na obydwu radni skupieni i sympatyzujący z klubem „Gospodarni dla miasta” potwierdzili swoją arytmetyczną przewagę. Najpierw obronili Ryszarda Głódka, a potem wybrali nowego przewodniczącego rady - Krzysztofa Jahna.

Do pierwszej próby sił doszło na wtorkowej sesji nadzwyczajnej, kiedy, wśród innych ważnych dla miasta punktów, poddano pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu radnego Ryszarda Głódka, który, według części radnych, złamał prawo, prowadząc działalność na mieniu gminy. W tej kontrowersyjnej, niejednoznacznej sprawie głosy rozłożyły się po równo - 7:7, przy wstrzymaniu się od głosu samego zainteresowanego. Oznacza to, że Ryszard Głodek mandat radnego zachował.

Dzień później, w środę, na nadzwyczajnej sesji program był bardzo krótki - odwołanie przewodniczącego i powołanie jego następcy. Dotychczasowy przewodniczący Rady Miejskiej, Mirosław Hochó, uprzedził to, co przy obecnym układzie sił wydawało się nieuniknione. Nie trzeba było odwoływać go z tej funkcji - sam złożył rezygnację. Przewodniczący Hochó nie był obecny na

sesji. Uzasadnienie jego rezygnacji odczytał prowadzący sesję wiceprzewodniczący, Jarosław Marcinkowski. Ustępujący samorządowiec wyjaśniał w nim między innymi, że rezygnuje w związku z nieuchwaleniem na przedsięwziętej sesji ważnych dla miasta uchwał. Wskazał, że stało się tak przez grupę radnych i burmistrza, którzy kierowali się swoimi partykularnymi interesami, zrywając obrady.

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom to nie Ryszard Głodek został wysunięty na kandydata na przewodniczącego rady. Został nim Krzysztof Jahn, szef klubu radnych „Gospodarni dla miasta”, od niedawna przewodniczący komisji rewizyjnej. Prowadzący sesję Jarosław Marcinkowski wysunął wątpliwość, czy radny Jahn może kandydować, pełniąc w ten sposób czasowo, w razie wygranej, wykluczające się funkcje przewodniczącego rady oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej. Pomimo opinii radcy prawnego, że jeśli zrezygnuje na tej samej sesji z pełnionej dotąd funkcji, to nie ma żadnych przeciwwskazań, wiceprzewodniczący poprosił jednak o przerwę na konsultację w tej sprawie. Tuż po niej Krzysztof Jahn pomógł wyjść z impasu, skła-



Krzysztof Jahn został nowym przewodniczącym Rady Miasta Szklarskiej Poręby.

dając rezygnację z przewodzenia komisji rewizyjnej. Zadeklarował jednocześnie, że nie weźmie udziału w głosowaniu. Wagę tego gestu próbował obniżyć wiceprzewodniczący Marcinkowski, wskazując, że przy obecnym rozkładzie poparcia nie ma to znaczenia. Teraz można już było przeprowadzić głosowanie. Kandydat „Gospodarnych dla miasta” był jedynym, więc wszystko poszło szybko. Krzysztofa Jahna poparło siedmiu radnych, dwóch było przeciwnych, jeden się wstrzymał, a jeden oddał głos nieważny.

- Wiem, że rada jest podzielona. Będę chciał to zmienić - dla dobra miasta. Na początek będę chciał, aby Jarosław Marcinkowski pozostał wiceprzewodniczącym rady, a jeśli się nie zgodzi, to inny kandydat opozycyjnej grupy - powiedział nowy przewodniczący. Zapowiadał przy tym, że jego grupa nie będzie dążyła do całkowitego zdominowania komisji rady, jak to się działo do tej pory, ale podzieli się władzą i odpowiedzialnością. Kto zostanie nowym przewodniczącym komisji rewizyjnej, okaże się na sesji, która zapowiadana jest na koniec kwietnia.

Sławomir Sadowski

Pieniądze zniknęły, sąd nie widzi winy

Kierownik stacji paliw ukraść ponad 130 tysięcy złotych z czterech dni utargu. Prokuratura skierowała przeciwko mężczyźnie akt oskarżenia. Ale zgorzelecki sąd uznał, że dowody na skazanie oskarżonego są niewystarczające i kolejny raz uniewinnił go.

Według oskarżenia do kradzieży miało dojść w 2006 roku. Wyroki sądu pierwszej instancji w tej sprawie były już czterokrotnie uchylane. Ale ostatni, uniewinniający mężczyznę wyrok, zdaniem sądu odwoławczego *nie mógł się ostać, bowiem sąd pierwszej instancji po raz kolejny w sposób dowolny, niepełny, powierzchowny ocenił materiał dowodowy i zapadłe rozstrzygnięcie jest niemożliwe do zaakceptowania.*

W sprawie kradzieży pieniędzy, co prawda, nie było bezpośredniego dowodu przeciwko byłemu kierownikowi stacji paliw, ale ciąg dowodów pośrednich i poszlak powinien przemawiać za przyjęciem sprawstwa i winy oskarżonego - uznał Sąd Okręgowy i zwrócił sprawę do ponownego rozpoznania.

Utargi ze stacji paliw przesyłane były do siedziby spółki w Zgorzelcu konwojem. Jednak gotówka z kasy za okres od 23 do 26 czerwca nie została przekazana konwojowi i odwieziona do centrali firmy.

Poza zapewnieniami oskarżonego, że pieniądze na pewno zostały wysłane, brak jest jakichkolwiek dowodów, które miałyby to potwierdzić. Mężczyzna zapewniał główną księgową, że niemiecki kasjer „przekazał bezpośrednio walutę na konwój”. Kierownik stacji powoływał się przy tym na dowody KW podpisane przez tego kasjera. Jednak kilka dni później



Mimo zniknięcia pieniędzy na stacji paliw od prawie dziewięciu lat nie ustalono winnego kradzieży.

zapewniał księgową, że utargi „na pewno zostaną uzupełnione”, co wskazywałoby na to, że pieniądze z tych czterech dni nie zostały przekazane konwojowi.

Niemiecki kasjer, na którego powoływał się oskarżony, przyznał, iż zdarzały się sytuacje, że na prośbę kierownika, gdy ten na przykład musiał wyjechać, przekazywał otrzymane od oskarżonego koperty z pieniędzmi konwojowi. Jednak utargi za cztery czerwcowe dni do niego nie trafiły i nigdzie ich nie przekazywał.

Kasjer twierdził także, że gdzieś od 18, 19 czerwca kierownik polecił mu wypisywanie dodatkowych dowodów wpłaty. Sąd Okręgowy zalecił sądowi pierwszej instancji, by zbadał, czy aby nie miało to jedynie służyć późniejszemu wykazywaniu, że kasjer przekazał konwojowi pieniądze w sytuacji, gdy nie miało to miejsca.

W czasie śledztwa ustalono, że tylko kierownik stacji paliw dysponował kluczem do sejfów, do którego kasjerzy wrzucali koperty z utargami, a plombownicą do plombowania kopert

z gotówką. Zatem niemożliwym było, aby ktokolwiek poza oskarżonym bez jego zgody wyjął pieniądze z sejfów. Niemożliwe było także, aby niezauważona została kradzież pieniędzy z kopert przez kogokolwiek innego - na przykład kasjera czy też członków konwoju. Jeśli koperta miałaby uszkodzoną plombę, to z pewnością zostałaby to zauważone.

W dniu 28 czerwca właściciel stacji paliw przeprowadził inwentaryzację. Wykazała ona brak utargów za cztery wspomniane dni. Członkowie komisji inwentaryzacyjnej mówili, że gdy przyjechali na miejsce i zajęli się swoimi czynnościami, kierownik był bardzo zdenerwowany i zniecierpliwiony sytuacją. Opóźniał swój przyjazd na stację, mimo że wiedział o przyjeździe komisji. Gdy dotarł na miejsce, okazało się, że nie ma kluczy do sejfów. Nie doczekał do końca pracy komisji twierdząc, że jest na zwolnieniu lekarskim, nie chciał też podpisać poinwentaryzacyjnego protokołu.

Jednak sąd pierwszej instancji, na co zwrócił uwagę sąd odwoławczy, uchylając poprzednie wyroki, pozwolił sobie na *dowolne sugestie, jakoby podczas inwentaryzacji miały miejsce błędy pozwalające na spekulacje o braku pieczy nad gotówką.*

Zarzucono komisji, że nie dokonała bezzwłocznie spisu gotówki, a czynność tę przeprowadzono pod nieobecność kierownika stacji. Ale

przecież to sam oskarżony odjechał, nie czekając na wyniki inwentaryzacji.

Sąd Rejonowy w Zgorzelcu, w uzasadnieniu uniewinniającego mężczyznę wyroku stwierdził, iż *nie można wykluczyć tego, że w 2006 roku w kierowanej przez oskarżonego stacji paliw powstał niedobór, który oskarżony starał się ukryć dokonując nieterminowego przekazywania utargu.* Dlatego też nie sposób przypisać mu zarzucanej aktom oskarżenia kradzieży.

Jednak sąd drugiej instancji uznał, że i ta ocena sytuacji jest nietrafna. Wcześniejsza kontrola na tej stacji paliw, przeprowadzona na początku czerwca 2006 roku, nie wykazała niedoboru. Wręcz przeciwnie, w kasie było wówczas - w przeliczeniu z euro - nieco ponad 11 tysięcy złotych. Zdaniem sądu odwoławczego nie wydaje się możliwe, aby w ciągu niespełna trzech tygodni, czyli do czasu inwentaryzacji z końca czerwca, mógł powstać niedobór na ponad 132 tysiące złotych. I to mimo uchybień w wykonywaniu obowiązków przez kierownika stacji paliw, braku nadzoru i błędów w zakresie obrotu dokumentami.

Dlatego sprawa ponownie została zwrócona zgorzeleckiemu sądowi, który, badając okoliczności, będzie związany wytycznymi Sądu Okręgowego.

GOK

Stażowe na pstrym koniu jeździ

Dwudniowy woźny

Artur, od lat trwale bezrobotny, dostał się wreszcie na wymarzony staż. Tylko po to, by po dwóch dniach pracy trafić z powrotem do Powiatowego Urzędu Pracy. Mężczyzna chce teraz odszkodowania - w wysokości utraconego, spodziewanego zarobku.

- Lwówecki PUP skierował mnie na 3-miesięczny staż, na stanowisko woźnego do szkoły - opowiada pan Artur. Przypnie, że bardzo się ucieszył. Od lat bezskutecznie szukał jakiegokolwiek pracy. Jako bezrobotny miał zapewnioną wyłącznie opiekę medyczną. Pieniądzy na życie - żadnych. Oferta stażu wydawała się idealna bo Artur, z powodu lekkiej niepełnosprawności, nie może wykonywać ciężkich, fizycznych prac. Szkoła wydawała się spełnieniem wszystkich marzeń także z powodów sentymentalnych, bo matka pana Artura przepracowała z dziećmi całe swoje zawodowe życie.

- Na własny koszt pojechałem ze skierowaniem na staż do Lubomierza, do Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II. Pan dyrektor potwierdził skierowanie, wydawało się, że wszystko jest w porządku.

Z tym skierowaniem niedoszły stażysta wrócił do Lwówka. Potem odbył podróż do Jeleniej Góry na badanie lekarskie. Badanie przeszedł pozytywnie, więc z papierami udał się z powrotem do Lwówka. Trochę się najeździł, ale przynajmniej wiedział, po co.

Odbywanie stażu rozpoczął jednego sierpniowego dnia 2014 roku, a już następnego dnia dowiedział się, że staż został zlikwidowany...

- Już mi zdążyli wziąć miarę na służbowe ubranie - opowiada, wciąż wstrząśnięty. Zaliczył też szkolenie BHP. A potem nagle pan dyrektor poprosił niedoszlęgo woźnego do siebie i oświadczył, że za zgodą i w porozumieniu z kierownictwem PUP staż został zlikwidowany.

- Rozumiem, gdybym się nie sprawdził. Gdybym się okazał złym pracownikiem. Ale ja tak naprawdę jeszcze nie zacząłem pracować, a już zostałem zwolniony! - roztrząsa po czasie mężczyzna. Przyznaje, że mocno się wtedy podłamał. Podkuł ogon i zabrał się ze szkoły, nie do końca rozumiejąc całą sytuację. Jedyne, co wziął, to 100 zł brutto, jakie mu zaproponowano za te dwa dni niypracy, z tytułu umowy - zlecenia.

Artur znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia, bo wtedy, gdy on załatwiał wszystkie formalności związane ze stażem, inni bezrobotni obsadzili wszystkie pozostałe staże, jakimi dysponował wtedy PUP, np. na pracownika gospodarczego w lubomierskim gimnazjum.

- Zostałem na lodzie i przez 4 miesiące byłem bezrobotnym zarejestrowanym w urzędzie - opowiada. Potem nagle się dowiedział, że jego wprawdzie skreślono, ale w szkole pojawił się inny nowy pracownik.

- Jak to tak? Ja się nie nadawałem na woźnego, ale ktoś inny już tak? - oburza się mężczyzna i pyta, gdzie tu gospodarność. Postanowił, że nie zostawi tak sprawy. Wystąpił o przyznanie mu odszkodowania w wysokości zarobku utraconego na skutek działań szkoły. Wyliczył wszystko co do złotówki. Staż miał trwać 3 miesiące, więc 3 razy po

997,40 zł, pomniejszone o wypłaconą stówę. Razem - 2892,20 zł.

- Na skutek zlikwidowanego stażu automatycznie straciłem też możliwość zatrudnienia na etacie woźnego po zakończeniu tego stażu - argumentuje mężczyzna. - Czuję się poszkodowany tym, że kierownictwo szkoły odstąpiło od realizacji umowy z PUP o zorganizowanie stażu na woźnego, i to dopiero na drugi dzień po jego rozpoczęciu przez mnie. Gdybym wiedział, że tak się to skończy, zawczasu wybrałbym inny ze staży, jakimi wówczas dysponował PUP.

Pan Artur wystąpił najpierw z roszczeniami do pośredniaka. Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lwówku Śląskim, Dorota Piotrowska-Maślanka, wyjaśniła jednak, że urząd poczynił wszelkie starania, aby klient rozpoczął staż na wybranym stanowisku. Jednak szkoła zrezygnowała z realizacji umowy - do czego miała

pełne prawo. To organizator stażu decyduje o tym, czy może być organizatorem stażu i czy może ponieść z tego tytułu zobowiązania.

- Biorąc pod uwagę opisaną sytuację informuję, że tutejszy urząd w roku 2015, w miarę możliwości postara się skierować pana na odpowiedni staż lub do pracy w ramach posiadanych ofert - odpisano Arturowi na pocieszenie. - Nie mamy jednak podstaw prawnych do wypłacenia panu wnioskowanego odszkodowania.

Skreślony stażysta uznał, że w tym układzie to lubomierska podstawówka jest bardziej odpowiednim adresatem jego roszczenia, i że to ona ponosi odpowiedzialność za zaistniałą sytuację. Zażądał więc odszkodowania pisząc, że rozważa wniesienie sprawy do sądu pracy.

Dyrektor Marek Kozak uznał jednak roszczenia wobec szkoły za bezpod-

stawne. Rozwiązanie umowy nastąpiło na podstawie odpowiedniego paragrafu tejże umowy i koniec.

Dla pana Artura to wszystko nie jest jednak takie proste i oczywiste. Czy to, że ktoś nie ma pracy, pozwala innym traktować go jak przedmiot? Czy człowiekiem można pomiatać, dając mu złudne nadzieje i narażając go na niepotrzebne straty?

Dyrektor SP w Lubomierzu nie chciał się z nami spotkać na rozmowie w tej sprawie. Wybrał drogę formalną. Z przesłanego do redakcji pisma wynika, że pan Artur został dołącznie poinformowany o powodach rozwiązania umowy.

Ze względu na zmianę organizacji dowozu i odwozu uczniów do szkoły od 1 września 2014 roku, polegającej na zwiększeniu liczby kursów szkolnego busa, i konieczności zapewnienia opieki dzieciom w trakcie dowozów, jak również dodatkowej opieki w świetlicy szkolnej, stanąłem przed koniecznością zatrudnienia stażysty z odpowiednim wykształceniem na stanowisku opiekunki dziecięcej. Wobec zaistniałej sytuacji, w porozumieniu z PUP, umowa dotycząca stażu na stanowisko woźnego została rozwiązana na podstawie par. nr 9 - wyjaśnia dyr. M. Kozak, podkreślając, że szkoła nie zatrudnia żadnej osoby na stanowisku woźnego. Zgodnie z naszymi nowymi potrzebami z dniem 1 września 2014 została zawarta umowa z PUP na organizację stażu na stanowisku opiekunki dziecięcej.

Nie można więc sugerować, że szkoła zrezygnowała ze stażu refundowanego przez PUP po to, by obciążyć się kosztami zatrudnienia innej osoby. *Placówka od kilkunastu lat współpracuje z PUP, który refunduje corocznie po kilka staży. Nieprawdą jest więc stwierdzenie, że zatrudnienie innego stażysty jest przejawem niegospodarności - uważa dyrektor.*

O tym, czy w tej sytuacji roszczenia pana Artura są uzasadnione, zadecyduje więc sąd.

(mat)



Miał być staż, a tymczasem w szkole nie ma ani stażu, ani woźnego.

Trzy samorządy w regionie wybudują nowe obiekty w ramach programu „Dolny Śląsk dla Królowej Sportu”

Lekkoatletyka ze wsparciem marszałka

Sejmik Województwa Dolnośląskiego przyjął uchwałę przyznającą dotacje jedenastu dolnośląskim jednostkom samorządu terytorialnego, które w 2015 r. będą realizować program „Dolny Śląsk dla Królowej Sportu”. Mysłakowice, Lubawka, gmina Lubąń znalazły się wśród beneficjentów

W ramach projektu, w każdej z 11 gmin zostanie wybudowany ogrodzony obiekt lekkoatletyczny, składający się z bieżni lekkoatletycznej, skoczni w dal oraz boiska do piłki nożnej lub boiska wielofunkcyjnego. W Mysł-

kowicach powstanie nowy obiekt lekkoatletyczny w Łomnicy przy Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi. Na obiekcie będą składały się dwie bieżnie - lekkoatletyczna 4-torowa okólna o obwodzie 200 m i do sprintu 6-torowa długości 100, skocznia w dal, rzutnia do pchnięcia kulą oraz na płycie wewnątrz bieżni okólna - boisko wielofunkcyjne. - Projekt zakłada dofinansowanie przez samorząd województwa w wysokości 50 proc. inwestycji. Nas będzie to kosztowało w granicach 300-350 tys. zł - mówił

Michał Orman, wójt Mysłakowic. Podobne inwestycje będą realizowane w Lubaniu i Lubawce.

„Dolny Śląsk dla Królowej Sportu” realizowany jest pod honorowym patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Swego poparcia dla programu udzielił Józef Lisowski, wybitny trener polskich lekkoatletów. Marszałek Przybylski, dziękując trenerowi za wsparcie, wyraził nadzieję, że obiekty zbudowane w ramach programu przyczynią się do wyławiania nowych talentów lekko-

atletycznych i wychowania kolejnych pokoleń „lisowczyków”.

W poprzednim rozdaniu z programu skorzystały powiat bolesławiecki, Lwówek Śląski oraz Szklarska Poręba.

W latach 2013-2014, w ramach tego projektu na Dolnym Śląsku powstało 31 nowoczesnych obiektów lekkoatletycznych (3 spośród nich zostaną ukończone w 2015 r.). Na ich realizację z budżetu województwa dolnośląskiego przekazano ponad 9,5 mln zł. Na realizację programu w 2015 r. w budżecie województwa przeznaczono 2,9 mln zł.

- To ostatni etap naszego trzyletniego programu. Spotkał się on z ogromnym zainteresowaniem samorządów, które bardzo chętnie współpracowały przy budowie kolejnych obiektów. W tym roku rozpoczynamy kolejny program rozbudowy infrastruktury sportowej. Tym razem chcemy zadbać o małe lokalne baseny, które pozwolą realizować programy pływania w wieku szkolnym i wczesnoszkolnym - mówił podczas konferencji Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego.

(sad)

Dowody na istnienie

Nie chodzi im tylko o pokonywanie barier architektonicznych. Choć one utrudniają życie. Schody w jeleniogórskim Teatrze Norwida są do pokonania. Potrzeba silnych ramion, pomnożonych co najmniej dwukrotnie i zlekceważenia bólu kręgosłupa przez wolontariuszy. Wtedy kurtyna teatralna podnosi się też dla osoby poruszającej się na wózku. Ale im chodzi o coś więcej.

Chcemy też pokonywać bariery społeczne, mentalne i te psychiczne, które tkwią w nas samych. Tyle można przeczytać na stronie stowarzyszenia. Jest tam jeszcze o tym, że trochę się boją świata osób sprawnych. I dlatego połączyli siły. Tak łatwiej pokonać strach. Żeby bez schylonej głowy chodzić do kina, czy filharmonii. I spotykać się w kawiarniach na „pogaduchach”.

Chcemy pokazać światu, że istniejemy, że jesteśmy normalni, weseli i tak jak wszyscy mamy marzenia - napisała Iwona Gucwa, prezes Stowarzyszenia Integracyjnego Osób Niepełnosprawnych Ruchowo „My też potrafimy”.



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Edward Wach w marcu 2015 roku za działalność na rzecz środowiska niepełnosprawnych otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi Prezydenta RP. Był także kandydatem do tytułu „Człowieka Roku 2014” Nowin Jeleniogórskich. - Zauważenie przez osoby niepełnosprawne daje mi nową energię do kolejnych działań - mówi.

Pierwsze były „pogaduchy”

Wszystko zaczęło się od nieformalnych spotkań osób niepełnosprawnych przy Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Wang w Karpaczu. A właściwie od jednego człowieka.

Edward Wach, z zawodu elektryk, z zamiłowania stolarz-konserwator, od 2003 roku zajmuje się wypożyczalnią sprzętu ortopedycznego przy Wangu.

- Przyjeżdżali do nas po sprzęt. Niepełnosprawni ruchowo, a czasem tylko ich opiekunowie. Czuję, że mają jeszcze inne potrzeby - opowiada Edward Wach o zainicjowaniu w 2005

roku Grupy Integracyjnej przy Wangu. Dotarł do osób niepełnosprawnych ruchowo, mieszkających w okolicy Karpacza, i ich opiekunów.

- Po pierwszym wypadzie do kina żał było się rozstać. Tak narodziła się tradycja, którą określamy: „nasze pogaduchy” - Edward Wach był pomysłodawcą i założycielem Grupy Integracyjnej. Podkreśla, że bez pomocy miasta Karpacza, a zwłaszcza parafii Wang niewiele mogliby działać.

- Do dziś mamy do dyspozycji parafialnego busa. Jestem kierowcą podczas wszystkich wypadów do kina czy teatru. Tym, który rozpoczyna każdą imprezę i który ją kończy - zaznacza, że fakt pomocy parafii ewangelickiej nie oznacza presji związanej z przynależnością do jakiegokolwiek kościoła.

Założyli stowarzyszenie

Grupę, a od czterech lat stowarzyszenie, tworzą osoby niepełnosprawne ruchowo z Karpacza, Ściegienia, Kowar i dalszej okolicy. I sprawni wolontariusze.

- W tym tkwi tajemnica sukcesu. Jeden człowiek nie jest w stanie tyle lat z równą energią działać. Mamy wolontariuszy, w tym pielęgniarki - Edward Wach opowiada, że ich wolontariuszki nie potwierdzają obiegowej opinii o wypaleniu zawodowym. W stowarzyszeniu działają bowiem nie tylko opiekunowie, rodziny osób niepełnosprawnych. Katarzyna Gerber i Teresa Mazur na co dzień pracują w szpitalach. Urszula Libergal jest psychoterapeutką. Od samego początku pomaga Krystyna

czynnie żyć, to jakie usprawiedliwienie dla swoich słabości mamy my, sprawni? - pyta Edward Wach.

Prezesem stowarzyszenia od samego początku jest Iwona Gucwa. Na wózku od urodzenia. Prowadzi stronę stowarzyszenia, profil na Facebooku, załatwia formalności związane z wyjazdami, imprezami. Wraz z innymi osobami niepełnosprawnymi pisze projekty o dofinansowanie stowarzyszenia. I nie jest przeszkodą to, że musi wystukiwać literki na klawiaturze komputera ołówkiem. Bo tylko na taką sprawność pozwala jej ciało, ręce, palce.

- Ja tylko pamiętam strach rodziców, jak pierwszy raz wyruszałam bez nich na spotkanie Grupy Inicjatywnej. Do Pizzy Hut - Iwona Gucwa przyznaje jednak, że: - Ciężko być prezesem na wózku.

Stolice Europy z pozycji wózka

- Nie jesteśmy w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb osób niepełnosprawnych. Zdecydowaliśmy się działać w obszarze kultury i turystyki. Bo to wszyscy lubimy - wyjaśnia Edward Wach.

Ale prezes Iwona Gucwa szczerze przyznaje, że czasem to trzeba niepełnosprawnych na siłę wyciągać z domów:

- Młodzież jest otwarta. Starszych trzeba przekonać.

Zimą trudno zorganizować spotkanie. Do kina, teatru, filharmonii i raz do roku do opery we Wrocławiu ruszają z wiosną.

- Najważniejsze są nasze pogaduchy po imprezach kulturalnych. Ktoś potrafi załatwić dofinansowanie na wózek, inny ma rady zdrowotne.

Pokonujemy bariery.



Zdjęcia arch. Stowarzyszenia

Pluźńska. Na 26 osób w stowarzyszeniu 10 jest niepełnosprawnych, siedem jeździ na wózkach.

- Nawzajem sobie pomagamy. Obcowanie z osobami niepełnosprawnymi dodaje sił. Jeśli oni potrafią działać,

Wymieniamy się doświadczeniem. Przygarnia nas restauracja przy stacji benzynowej w Mysłakowicach: płasko, z dostosowaną toaletą i miłym właścicielem - podkreśla Iwona Gucwa.

Na pomysł zwiedzania stolic europej-



Prezes Iwona Gucwa mieszka w Ściegnach.

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

skich z pozycji wózka inwalidzkiego wpadł Edward Wach. Byli już w Pradze, Berlinie, Warszawie, Wiedniu. W tym roku zaplanowali zwiedzanie Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Właśnie trwają żywiołowe rozmowy telefoniczne i spotkania w domu prezes Iwony. Piszą projekt do miasta o dofinansowanie stowarzyszenia.

- Proszę napisać o samotności osób niepełnosprawnych - dopowiada na koniec prezes stowarzyszenia, Iwona Gucwa - Sprawni są bardzo zabiegani. Ma się znajomych, ale oni mają rodziny, pracę i różne sprawy. Nie znajdują czasu, żeby odwiedzić niesprawnego znajomego. Nawet zapominają, że można by chociaż zadzwonić. Nasze spotkania ratują nas z tej samotności czterech ścian.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Stowarzyszenie Integracyjne Osób Niepełnosprawnych Ruchowo „My też potrafimy” ma niewielkie możliwości pozyskiwania funduszy. Utrzymuje się głównie ze składek członków stowarzyszenia. Nie stać ich na prowadzenie księgowości związanej z pozyskiwaniem 1 proc. Ratunkiem są darowizny. Każda suma jest powodem do radości: nr rachunku BZ WBK S.A. 40 1090 1926 0000 0001 1538 2563

Szwaczka dowiodła, że praca odebrała jej zdrowie

Rok szarpaniny

Ma okaleczone obydwie ręce. Rok z okładem walczyła o to, by system uznał jej problemy zdrowotne za chorobę zawodową. - Jakbym odpuściła, poddała się, zostałabym na łodzie. Z niczym, tylko z bólem rąk, z którym musiałabym iść w końcu do jakiejś pracy.

Marzyła o tej pracy. Znalazła zatrudnienie w specjalnej strefie ekonomicznej, w Wykrotach. Duża firma, TBAI Poland, zatrudnia wiele kobiet, które szyc pokrowce do samochodów. To wymagające zajęcie. Praca zmianowa, na stojąco, z całą sekwencją czynności, które trzeba wykonywać w określonym czasie. Irena Bałaga do słabych nie należy. Nie bała się też nigdy obowiązków, więc robiła, do czego ją przyuczono.

Pierwsza operacja polegała na zszywaniu trzech warstw materiałów, a druga na przyszywaniu plastikowego profilu na długości ok. 40 cm. A przed pracą i po niej kobieta pedałowała w jedną i drugą stronę z domu, z Żarek Średnich, po 18 km rowerem do fabryki. Jak się jest samotną matką i ma na wychowaniu dwie córki przed maturą, to się nie wydaje pieniędzy na takie głupstwa, jak bilety.

Kłopoty pojawiły się już po kilku miesiącach pracy. Ból rąk był taki, jakby ktoś od środka miażdżył kości. Zrywała się w nocy, łykała tabletki przeciwbólowe i dalej pracowała. W końcu stało się to nie do zniesienia. Lekarz, zwolnienie, szczegółowe badania. Irena Bałaga choruje od 2012 roku. W czerwcu 2013 roku przeszła pierwszą operację cieśni nadgarstka, a kilka miesięcy później identyczną w drugiej ręce. Lekarz nie miał cienia wątpliwości - praca ponad siły.

Po chorobowym i późniejszym świadczeniu rehabilitacyjnym pracodawca rozwiązał z kobietą umowę o pracę.

Kobieta, szwaczka z wieloletnim doświadczeniem, nie miała cienia wątpliwości, że przyczyną jej dolegli-

wości stały się specyficzne warunki pracy. Wystąpiła więc o uznanie jej przypadłości za chorobę zawodową.

Jeleniogórski oddział Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy nie rozpoznał u pani Ireny choroby zawodowej. W tym przypadku - przewlekłej choroby obwodowego układu nerwowego, wywołanej sposobem wykonywania pracy na stanowisku operatora. Ustalono, że sposób wykonywania pracy nie wyczerpuje znamion pracy związanej wyłącznie z wykonywaniem ruchów monotypowych w stawach nadgarstkowych.



- Doszli do wniosku, że ręce mnie bolą z powodu menopauzy - nie kryje sarkazmu pani Irena, wyciągając kolejne papiery. Komisja uznała, że oprócz pracy zawodowej w grę wchodziły również inne czynniki zakłócające, w tym hipercholesterolemia,

wspomniany już okres menopauzy, oraz stary ganglion, czyli torbiel galeretowata okolicy prawego nadgarstka. Kobieta, już po podwójnej operacji i z dolegliwościami, które wcale się nie wycofały po zabiegu chirurgicznym, pojechała na drugą komisję, tym razem już do Wrocławia.

- Zapytałam ich, czy jakbym przyjechała z własną głową pod pachą, to czy też by uznali, że jestem zdolna do pracy - opowiada wzburzona. Bo we Wrocławiu też nie znalazła zrozumienia dla swego bólu. W całej tej historii był jeden kruczek, który, jak się później okazało, zaważył na

adekwatny wpis do świadectwa pracy. Spółka TBAI broniła się przed tym, ale najpierw Sąd Rejonowy w Bolestawcu nakazał sprostować świadectwo pracy, a później Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze podtrzymał tę decyzję. Dopiero to otworzyło kobiecie ścieżkę do łódzkiego Instytutu Medycyny Pracy. Na jej wniosek o ponowne przeprowadzenie badania - po otrzymaniu orzeczenia o braku podstaw do rozpoznania cieśni w obrębie nadgarstków pochodzenia zawodowego - Irena Bałaga została skierowana do Kliniki Chorób Zawodowych i Toksykologii Instytutu Medycyny Pracy im. prof. J. Nofera w Łodzi przez Dolnośląski Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy we Wrocławiu.

Była już wtedy po drugiej operacji prawego nadgarstka. Niestety, bez wyraźnej poprawy. Cięli w tym samym miejscu, po poprzednim szwie. Nadgarstki cały czas puchną, palce drętwieją. Po szpitalu kobieta dostała 2 tygodnie zwolnienia lekarskiego. Natychmiast po tym przyszło

W marcu została znowu wezwana do urzędu pracy. Tym razem chcieli ją dać do huty szkła w Pieńsku, pod groźbą skreślenia z listy bezrobotnych. Na nic się zdały wyjaśnienia, dokumenty szpitalne. Bez orzeczenia o braku zdolności do pracy bezrobotny zobowiązany jest stawić się tam, gdzie mu każą. - Zostałabym nawet bez zasiłku. Oni chcą, żeby się dzieci rodziły w Polsce? Przy takiej biedzie? I dziwić się młodym, że uciekają z tego kraju!

W Łodzi kobieta została przebadana od stóp do głów, włącznie z niezwykle bolesnym badaniem przepływów elektrycznych. Orzecznicy mieli pewne wątpliwości i żeby je rozwiać, zarządziли coś w rodzaju wizji lokalnej. Odbyla się ona w grudniu ub. roku. Stanowisko pracy I. Bałagi zostało sfilmowane. Dzięki temu można było ocenić charakter ruchów, jakie wykonuje na nim pracownica. IMP przeanalizował dokumentację audiowizualną oraz płytę z filmem CD dokumentującym sposób wykonywania pracy. Potwierdzono elektroneurofizjologiczne cechy uszkodzenia demielinizacyjnego włókien czuciowych oraz uszkodzenia aksonalno - demielinizacyjne włókien ruchowych obydwu badanych nerwów pośrodkowych nadgarstków. Stwierdzono, że praca na jej stanowisku wiązała się z okresowym obciążeniem kończyn górnych wykonywaniem czynności, które stwarzały możliwość ucisku na pnie nerwów, a więc powodowały istotne ryzyko rozwoju neuropatii. Stwierdzono z przeważającym prawdopodobieństwem, że obustronny zespół cieśni nadgarstka został spowodowany sposobem wykonywania pracy i są podstawy do rozpoznania choroby zawodowej.

W rok po zwolnieniu z pracy Irena Bałaga wywalczyła wreszcie w Sanepidzie decyzję, w oparciu o którą będzie się starać o rentę. Wszystkie dokumenty poszły już do ZUS. Rokowanie?

- Niezdolna do pracy. Nie rokuje odzyskania zdolności do pracy. Wymaga dalszego leczenia i rehabilitacji - napisał lekarz kierujący.

- Wywalczyłam to. Mogę być z siebie dumna, bo niczego nie dostałam na tacy. Musiałam walczyć o każdy papier, o każde zaświadczenie. Nawet o PIT-a rocznego. Czekam tylko na orzeczenie z ZUS i będę występować do pracodawcy o odszkodowanie. Teraz się już nie poddam - zapowiada I. Bałaga.

Katarzyna Matla

Konkubinie nie oddał, matce darował

Gdy Bogdan pożyczył od swej konkubiny Anety pieniądze, między nimi jeszcze dobrze się układało. Kobieta wspomogła partnera kwotą prawie 58 tysięcy złotych. Ale gdy Bogdan przestał spłacać dług, kobieta oddała sprawę do sądu. Związek się rozpadł. Mężczyzna, obawiając się zajęcia jego nieruchomości na poczet należności, podarował swojej matce działkę. Sąd uznał, że Bogdan utrudniał w ten sposób zaspokajanie roszczeń i skazał go na pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

Aneta pożyczyła Bogdanowi najpierw prawie 17,5, a później jeszcze nieco ponad 40 tysięcy złotych. Mimo ponagleń, a nawet klótni, po wielu składanych obietnicach mężczyzna długu nie zwracał. W grudniu 2013 roku Aneta uzyskała w sądzie dwa wyroki nakazujące zwrot pieniędzy

wraz z odsetkami z rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Orzeczenia uprawomocniły się w styczniu 2014 roku. Kilka dni wcześniej Bogdan zawarł notarialny akt darowizny na rzecz swojej matki działki gruntu o wartości ponad 25 tysięcy złotych. Gdy była konkubina dowiedziała się o tym, natychmiast wniosła pozew o uznanie wspomnianej darowizny za nieskuteczną oraz wydanie postanowienia o zabezpieczeniu. Kobieta wiedziała, że były partner groszem nie śmierdzi, a posiadana przez niego nieruchomość mogłaby być przedmiotem komorniczego zajęcia i po ewentualnej sprzedaży w jakimś stopniu zabezpieczyć jej wierzytelność.

Sąd ustanowił takie zabezpieczenie, zakazując zbywania i obciążania tej nieruchomości, a w styczniu

tego roku nieprawomocnym wyrokiem uznał umowę darowizny za bezskuteczną.

Ponieważ Bogdan nie kwapił się ze zwrotem długu, Aneta złożyła wnioski o egzekucję komorniczą. Postępowania trwają, a Bogdan dokonuje nieregularnych wpłat, które trafiają na konto komornika.

Mężczyzna, oskarżony o utrudnianie zaspokojenia roszczeń byłej partnerki, nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Przyznał jedynie, że miał wysoki kredyt do spłacenia i pogorszyła się jego sytuacja majątkowa. Wtedy jego matka postanowiła mu pomóc w spłacie kredytu, ale pod warunkiem, że przepiśże na nią własność działki. Matka mężczyzny nie wiedziała o wyrokach ciążyących na synu, a dotyczących spłacenia długu wobec byłej konkubiny.

pismo z urzędu pracy - wezwanie do przyuczenia do pracy w piekarni.

- Jedyne, co mnie uratowało, to że nie mam dojazdu. Ich nic nie interesuje - gorzko podsumowuje kobieta. - Ja mam 30 lat pracy i dostaję 600 zł kuroniówki. To jest chore.

które znajdują się w jego mieszkaniu o wartości około 15 tysięcy złotych.

Zdaniem sądu nie miało znaczenia twierdzenie mężczyzny, że dokonując umowy darowizny nieruchomości na rzecz swojej matki, nie miał na celu pokrzywdzenia byłej konkubiny, a jedynie chciał, aby matka dokonała spłaty zaciągniętego przez niego kredytu. Takie twierdzenie wręcz potwierdzało taki zamiar. Zobowiązania Bogdana wobec banku nie były przecież wymagalne. Mężczyzna nie zalegał z płatnościami rat, a bank nie wymógł mu umowy kredytu. Znamiennym było, że umowy darowizny oskarżony dokonał bardzo krótko, zaledwie po miesiącu od wydania ostatecznego, niekorzystnego dla niego rozstrzygnięcia sądowego, zobowiązującego go do zwrotu byłej partnerce pożyczonych pieniędzy. W ocenie sądu, darując swojej matce nieruchomość, oskarżony ewidentnie chciał „uciec z majątkiem” przed grożącą mu egzekucją. Orzeczenie nie jest prawomocne.

GOK



W poezji siła

Narzekałem na brak wyrazu i zmierzch paradygmatu. Narzekałem na brak spazmu i czytelnych znaków. Narzekałem też na czoło i brak szczęścia wokół.

Narzekałem na brak wizji i ciasne kajdany. W kokpicie status quo czułem się pijany. Aż nadszedł ten dzień i mgła banału opadła. Wzniosła pieśń partyzancka w zeszłą środę mnie dopadła:

*„A w środę z wieczora
Andrzej do nas zmierza,
Mówi mądre słowa, bije
z nich nadzieja.*

*Jedzie Andrzej, jedzie, cały
tłum faluje,*

*Jelonka się cieszy, naród
wivatuje.*

*Andrzeju, Andrzeju, jesteś
tutaj z nami,*

*Bardzo się cieszymy, wsparcie
Tobie damy.*

Andrzej dziarsko kroczy, podniesione czoło,

*Przemówił do ludu, radość
jest wokół.*

*Narodzie mój miły, przyszedł
czas odnowy.*

*Weźmy się do pracy, zrzućmy
te okowy.*

*Wspólnie damy radę, ja was
poprowadzę,*

*Zwycięstwo jest bliskie, sięgniemy
po władzę.*

*Teraz ja wyjeżdżam, narodzie
mój miły,*

*Zostając z nadzieją, że się
zobaczymy.*

*Wizja nowej Polski przed
nami już blisko.*

10 maja przyjdzie czas zwycięstwa.

10 maja wszystko się rozstrzygnie.

*Są znaki na niebie, będzie
pozytywnie.*

*Jednak my na dole bacznie
obserwujemy,*

*Czy właściwe głosy idą do
tej urny.”*

*Teraz już wiem. Zagłosuję na
Andrzeja Dudę.*

Wojciech Wojciechowski

Uwaga na igły!

Do 20 maja w Centrum Sztuki Pałacu Stanisławów można oglądać wystawę „Tamborki w dłoń, smartfony won!”. Haftowanie także może być przejawem buntu oraz intelektualnej i estetycznej przekory.

Wystawa „Tamborki w dłoń, smartfony won!” jest prezentacją prac Moniki Drożyńskiej, jednej z czołowych artystek młodego pokolenia, nominowanej dwukrotnie do Paszportu Polityki. Dla porządku trzeba jeszcze dodać, że prace Drożyńskiej znajdują się w zbiorach Galerii Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki i Muzeum Narodowego w Krakowie. Jednak o wartości wystawy nie świadczy tylko i wyłącznie dossier artystki.

Haftowanie jest czynnością przypisaną kobietom, które w taki właśnie sposób spędzały dawniej czas, i poprzez dzierganie grzecznych motywów kwiatowych estetyzowały rzeczywistość, na którą, dodajmy, nie miały realnego wpływu. Na szczęście świat się zmienia i Monika Drożyńska, żyjąc tu i teraz, idzie dalej niż jej pokoleniowe poprzedniczki - ostrzy igły i haftując stawia trafną, socjologiczną diagnozę rzeczywistości, w jakiej przyszło nam obecnie żyć.

Tak na dobrą sprawę można rzec, iż rzadko zdarza się tak dowcipna i mądra zarazem twórczość. Kapitalne prace Drożyńskiej przy pierwszym poznaniu emanują energią, poczuciem humoru i witalnością. Jednak, jak to bywa z dobrą i przewrotną sztuką, skłaniają



również do głębszych i gorzkich refleksji. Oto na różowej tkaninie zobaczymy utkany ładnie żółtą nicią napis „Witaj w krainie, gdzie obcy ginie!!!”. Przykładem chłodnej diagnozy są także hafty o treści: „Atrakcje dla turystów, eksmisje dla mieszkańców” lub „Mieszkam w bloku, nie jestem sam”, a u dołu znajdzie się obowiązkowo motyw kwiatowy w postaci pąków róż.

- Wyhaftuj się, czyli po prostu: wyrzyc, wyrzuc z siebie to, co cię złości - powiedziała kiedyś Monika Drożyńska.

Nic zatem dziwnego, że twórczość artystki jest zbiorem bardzo wielu tematów i wątków, które składają się na burzliwy ocean polskiej codzienności: przemoc wobec kobiet, konsumpcjonizm, skrajny nacjonalizm, rasizm, lęk o przyszłość, samotność etc. Źródłem inspiracji dla Drożyńskiej są chociażby napisy szpecące elewacje budynków, będące także przejawem niezadowolenia lub zwykłej przemocy.

Tytuł wystawy, której kuratorką jest Izabela Kowalczyk, nie jest przypadko-

wy. Owszem, fraza „Tamborki w dłoń, smartfony won!” jest ilustracją tego, jak bardzo uwiódła nas współczesność z jej technologicznym postępem - daliśmy się wyalienować i zamknąć w aplikacjach naszych telefonów komórkowych. Z kolei haftowanie zakłada realne przebywanie razem i działanie wspólnotowe. Dlatego też Monika Drożyńska przed otwarciem wystawy przeprowadziła warsztaty haftu z udziałem koła Gospodyń Wiejskich, a wykonane prace także zostały włączone do wystawy.

Warto jeszcze dodać, że artystka robi świetny użytek z faktu, iż haftowanie kojarzymy li tylko z codziennością kobiet. I tak, w centrum Stanisława, na ścianie jednego z budynków zawisł duży, różowy baner, będący kopią skromnego haftu o treści: „NIE! DZIŚ TY ROBISZ MI KANAPKĘ”. Nic dodać, nic ująć, panowie. Wystawę w Centrum Sztuki w Stanisławie trzeba obejrzeć.

Wojciech Wojciechowski



Przed wystawą Monika Drożyńska (z prawej) poprowadziła także warsztaty haftu.

Nie przegap

JELENIA GÓRA
Dzisiaj (wtorek, 14 kwietnia) w DKF „Klasy” dramat francusko-belgijsko-włoski „Dwa dni, jedna noc”. Za tydzień, we wtorek 21 kwietnia czarna komedia z antypodów (Nowa Zelandia) „Co robimy w ukryciu”. Początek seansów o godz. 18:00.

Także dzisiaj - wtorek, 14 kwietnia - o godz. 17:00 w Książnicy Karkonoskiej otwarcie wystawy plastycznej młodej jeleniogórzanki (uczennicy I LO) Klementyny Epa „W ognieniu oka”. Wystawa dostępna będzie do 7 maja.

I jeszcze jedna, dzisiejsza (wtorek, 14 kwietnia) propozycja: spotkanie z Jakubem Ćwikiem, pisarzem i publicystą, autorem m.in. serii „Kłamca”, „Chłopcy” i „Dreszcz” w Książnicy Karkonoskiej o godz. 18:00.

15 kwietnia w Klubie Kwadrat JCK (współorganizatorem jest ODK „Zabobrze”), w koncercie z cyklu „Jazzowe środy” zagra Jacques Kuba Séguin, prezentując „Litania Projekt”. Początek koncertu o godz. 19:00.

W środowy wieczór, 15 kwietnia, a także w piątek 17 kwietnia, w Muzeum Przyrodniczym, jak co tydzień, łagodne granie w cyklu „Karkonosze Muzyka Poezja”. Początek koncertów o godz. 19:30.

Muzeum Przyrodnicze zaprasza w czwartek, 16 kwietnia, na kolejną prelekcję w „Cyklu czwartkowym”. Tym razem Tomasz Jamiołkowski zabierze uczestników do „Buenos Dias Cuba”. Początek prelekcji multimedialnej o godz. 19:00.

Koncert „Wiosenne przebudzenie” na Scenie Amatora (w programie występy zespołów artystycznych MDK i zaproszonych gości) to piątkowa propozycja Młodzieżowego Domu Kultury. 17 kwietnia, godz. 16:00

17 kwietnia - piątek, godz. 19:00 - w JCK artysta, który zapewne przyciągnie tłumy. Z recitalem prezentującym najnowszą płytę „Moje podróże” wystąpi Michał Bajor. Wykonawca, autor tekstów Wojciech Młynarski i kompozytorzy, m.in. Włodzimierz Korcz, Włodzimierz Nahorny, Jerzy Derfel - zapewniają doznania artystyczne na najwyższym poziomie.

W sobotę, 18 kwietnia, o godz. 19:00 kolejna premiera w Teatrze Norwida. Na scenie studyjnej wystawiona zostanie „Wyprawa czarownic” Terry'ego Pratchetta, w reżyserii Judyty Berłowskiej. To sztuka dla młodzieży, zwłaszcza w wieku gimnazjalnym, ale pewnie także starsi widzowie nie wyjdą zawiedzeni.

Koncert „Rezonanse” duetu „Sons de l'air” w „Muflonie” w sobotę 18 kwietnia o godz. 19:00.

Niedzielną - 19 kwietnia o godz. 14:00 - koncert finałowy w cieplickiej Przystani Twórczej będzie zwieńczeniem Festiwalu Młodych Talentów, V Cieplickiego Kutra Artystycznego.

Grażyna Domagalska ze swoją książką „Ścieżka przeznaczenia” będzie gościem poniedziałkowego - 20 kwietnia, godz. 17 - spotkania z cyklu „Ars poetica” w ODK „Zabobrze”

Niewiele czasu pozostało, bo zobaczyć fotografie Geralda Howsona „Bardzo polska sprawa” w Galerii Skene Teatru Norwida. 60 znakomitych, czarno-białych fotografii, wykonanych przez brytyjskiego malarza, fotografa i historyka Geralda Howsona w 1959 roku w Warszawie, Krakowie, Nowej Hucie i Lublinie, eksponowanych będzie tylko do piątku, 17 kwietnia.

Kończy się także wystawa Jacka Jaśko „Pamięć miasta” w Galerii „Korytarz” JCK. Jego fotografie oglądać można do przyszłego poniedziałku 20 kwietnia.

Od piątku 17 kwietnia nowa wystawa w BWA. Prezentowane będzie malarstwo Marka Ostoi-Ostaszewskiego; obrazy z cykliw Eschaton”, „Atman” i „Om” (oleje, gwasze, tempery) wykonane w latach 1982-2002. Wernisaż o godzinie 17:00, a wystawa czynna będzie do 22 maja.

Nowa wystawa także w Galerii „Pod Brązowym Jeleniem” JCK. Tu od soboty 18 kwietnia (do 15 maja) prezentowane będą fotografie Tadeusza Biłozora „Symbol wiary”. Wernisaż godz. 17:00

BOLESŁAWIEC
W ramach obchodów 35-lecia NSZZ Solidarność w piątek, 17 kwietnia, o godz. 18.00 w Centrum Integracji Kulturalnej „Orzeł” odbędzie się koncert laureatów II Przeglądu Piosenki Jacka Kaczmarskiego „A mury runą...” oraz rozstrzygnięcie konkursu plastycznego.

„Moja Bośnia” to wyjątkowy spektakl, który będzie można obejrzeć 17, 18 i 19 kwietnia (piątek, sobota, niedziela) o godz. 18.00 w Teatrze Starym w Bolesławcu. Powstał jako koprodukcja Fundacji Teatru Nie - Taki z Wrocławia i Teatru Modrzejewskiej w Legnicy, w reżyserii Jacka Głęba; jest inscenizacją sztuki napisanej przez Katarzynę Knychalską i opowiada o dziejach polskich reemigrantów z Bośni i Hercegowiny, którzy po II wojnie światowej osiedlili się w okolicach Bolesławca.

BUKOWIEC

Na spotkanie z Januszem Czerwińskim i Františkem Jirásko - autorami dziesiątek opracowań o Karkonoszach, miłośnikami gór, wspaniałymi ludźmi i wyśmienitymi towarzyszami podczas wędrówek, posiadaczami doświadczenia i wiedzy niemającymi sobie równych, warto się wybrać w sobotę 18 kwietnia na godz. 11:00 do Pałacu Bukowiec. Rozmowy z nestorami Karkonoszy poprowadzą Krzysztof R. Mazurski i Jacek Potocki

KARPACZ

„Cztery weekendy - cztery kolory natury” to cykl imprez edukacyjnych Karkonoskiego

Parku Narodowego organizowany w kwietniu, w Domku Myśliwskim w Kotle Małego Stawu. Weekend 17 - 19 kwietnia ma kolor biały, bo poświęcony będzie atmosferze i powietrzu. Od piątku do niedzieli, od godz. 10:00 filmy, projekcje, prelekcje, warsztaty....

LUBAŃ

W piątek, 17 kwietnia o godz. 18:00, w Miejskim Domu Kultury w Lubaniu zabrmi niebanalny dźwięk akordeonu Marcina Wyrostka. Artysta wraz z zespołem Coloriage zaprezentuje utwory z najnowszej płyty „For Alice”.

LWÓWEK ŚLĄSKI

W sobotę 18 kwietnia o godz. 18.00 w Lwóweckim Ośrodku Kultury podwójne wydarzenie. Najpierw w Galerii Klatka otwarcie wystawy rysunku Jacka Knapa, a później w sąsiedniej sali małych form „Muzyczny wieczór w Klatce”, czyli występ Gabrieli Gostkowskiej - finalistki Lwóweckiego Festiwalu Talentów 2015.

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: www.nj24.pl

TEATR NASZ
Kraina dobrego humoru

moTo
RESTAURACJA NASZA

16 Nasza klasa
KWI czwartek, 19:00
Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

TELEFONICZNA REZERWACJA MIEJSC: 502 633 518 • 603 585 589
www.TeatrNasz.pl

Piękno i smaki tradycji

Dziewięć zespołów zaprezentowało się publiczności w konkursie polskich tradycji wielkanocnych „Mała Wielkanoc”, jaki w niedzielę odbył się w Miejskim Muzeum Zabawek w Karpaczu. Laureatem nagrody „Złotego smaku” został zespół z Działoszyna. Wszyscy pozostali uczestnicy zdobyli nagrody równorzędne, bo poziom był wysoki i wyrównany.

Była to już 31. edycja tej oryginalnej imprezy, której celem jest przypomnienie bogatych i różnorodnych polskich tradycji i zwyczajów związanych ze świętami Wielkiej

Nocy. Kultuwują je kolejne pokolenia potomków rodaków z historycznych obszarów Polski, głównie z Kresów. Zapach, wygląd i smak wielkanocnych potraw, od których niemal uginają się stoły, przyciągnął na niedzielną imprezę wielu zwiedzających.

„Mała Wielkanoc” to okazja nie tylko do zasmakowania w najlepszej polskiej tradycji kulinarnej związanej ze świętami, ale poznania całej spuścizny przywiezionej przez potomków Polaków z Podola, Polesia, Galicji, reemigrantów z terenów dawnej Jugosławii czy innych zakątków kraju. Prezentacjom towarzyszyły występy uczestników, którzy wykonywali towarzyszące Wielkiej Nocy pieśni.

Jury uznało, że całościowa prezentacja zespołu z Działoszyna w gminie Bogatynia zasługuje na nagrodę Grand Prix. Pozostałe osiem zespołów,



Zespół z Działoszyna został uhonorowany główną nagrodą konkursu.

w tym niemiecki Landfrauenkreisverein z Hirschfelde, zdobyły równorzędne nagrody.

- Najciekawszą, pełną elementów obrzędowych i magicznych święconkę przygotował zespół z Gościszowa. W koszyku znalazł się, między innymi

mak, który po poświęceniu miał moc wygubienia mrówek w domu. Była też piękna korona cierniowa z chrzanu, którego używano przy pierwszym wiosennym udoju. Dzięki temu mleko było chronione przed czarownicami

- opowiada Henryk Dumin, etnolog, przewodniczący jury. Najładniejsze palmy wielkanocne przygotowały zespoły z Czernej i Henrykowa. Nagrodę wręczono również najmłodziej, 9-letniej uczestniczce imprezy - Zuzi z Działoszyna. „Mała Wielkanoc” to dowód na to, że tradycja nie ginie, bo przejmują ją kolejne pokolenia.

- Mam siedmioro dzieci, siedemnaścioro wnucząt i ośmioro prawnucząt. Cała moja rodzina żyje tymi tradycjami, nie wyobrażamy sobie, żeby mogło być inaczej. I śpiewamy. Nasz zespół „Jarzębina” działa od 1977 roku - opowiada Teresa Nozdryn-Płotnicka, 82-letnia kierowniczka zespołu. I dodaje, że właśnie to śpiewanie, udział zespołu w festiwalach i konkursach trzyma ją w niezłej formie.

Organizatorem imprezy było LGD Partnerstwo Ducha Gór, Miejskie Muzeum Zabawek w Karpaczu i miasto Karpacz.

Tekst i zdjęcia: GOK



Zespół „Jarzębina” ze Skorzynic od prawie 40 lat prezentuje tradycyjne zwyczaje i pieśni przodków z Kresów.

Kolory Tanga i Muzyka Mistrzów

Na dwa koncerty zaprasza w tym tygodniu jeleniogórska filharmonia.

Najpierw, 16 kwietnia o godz. 19.00, w ramach Zdrojowych Czwartków z Filharmonią, w Zdrojowym Teatrze Animacji „Kolory Tanga” zaprezentuje Quinteto El Tango. Następnego dnia, czyli w piątek, 17 kwietnia o godz. 19.00, już w jeleniogórskiej sali koncertowej kolejny koncert z cyklu „Muzyka Mistrzów”. Tym razem w całości wypełniony kompozycjami Ludwiga van Beethovena w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Dolnośląskiej pod dyktando Wojciecha Rodka oraz śpiewaczki Małgorzaty Rodek.

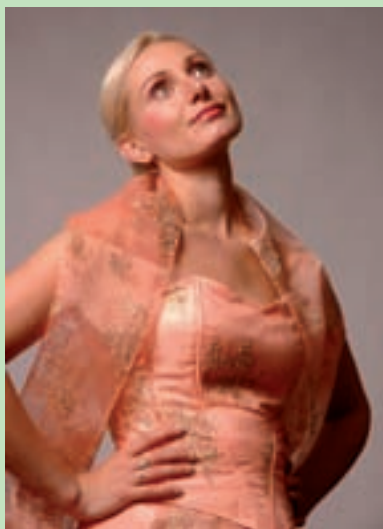
Podczas czwartkowego koncertu „Kolory Tanga” na cieplickiej scenie zabrzmia utwory Carlosa Gardela, Astora Piazzolli, Władysława Szpilmana, Jerzego Petersburskiego, Jakuba Kavana, Henryka Warsa.

Grać je będzie formacja Quinteto El Tango w składzie: Ewa Kaczmarek-Lewera (fortepian), Maciej Cwikliński (akordeon), Bartłomiej Dynier (kontrabas), Jacek Matuszewski (gitara), Rafał Rydyger (skrzypce). Zespół tworzą absolwenci Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi, których połączyła wspólna pasja do tanga. Quinteto El Tango specjalizuje się w wykonywaniu nowoczesnie skomponowanych lub zaaranżowanych na nowo tang. Muzyka zespołu jest niezwykle emocjonalna, melodyjna, czasami bardzo trudna wykonawczo, ale o wyjątkowej urodzie muzycznej. Artyści

balansują na granicy znakomitej stylistyki klasycznej i popularnej. Zapowiada się więc niesamowity wieczór w Cieplicach, pełen energetycznego brzmienia.

Piątkowy wieczór symfoniczny w jeleniogórskiej sali koncertowej im. Stefana Strahla będzie wielką uczcą dla melomanów. W programie mnóstwo wspaniałej muzyki wielkiego mistrza Ludwiga van Beethovena: Uwertura Leonora I op. 138, Aria koncertowa Ah! Perfido op. 65, Uwertura Fidelio op. 72, Aria Leonora z opery Fidelio op. 72 oraz V Symfonia c-moll op. 67. Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej grać będzie pod batutą swojego szefa artystycznego Wojciecha Rodka. Wspólnie z jeleniogórskim zespołem wystąpi solistka Warszawskiej Opery Kameralnej, sopranistka Małgorzata Rodek.

Małgorzata Rodek ukończyła wrocławską Akademię Muzyczną. Była też studentką Flanders Opera Studio w Gandawie. Przed dwoma laty obroniła pracę doktorską w Akademii Muzycznej w Gdańsku. Jest laureatką wielu konkursów muzycznych. Dwukrotnie była stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Brała udział w licznych kursach mistrzowskich oraz prestiżowych festiwalach muzycznych w kraju i za granicą. Koncertowała pod batutą wybitnych dyrygentów, na scenach operowych wielu krajów Europy oraz w Chinach. Od 11 lat jest solistką Warszawskiej Opery Kameralnej, gdzie kreuje główne



Podczas piątkowego koncertu z cyklu „Muzyka Mistrzów” wspólnie z jeleniogórskimi filharmonikami wystąpi Małgorzata Rodek.

role w operach Mozarta. W dorobku ma także nagrania płytowe i radiowe, m.in. premierową rejestrację utworu Mikołaja Góreckiego „Jasności promienne” z orkiestrą „Amadeus” pod dyktando Agnieszki Duczmal.

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy dwa dwuosobowe zaproszenia na czwartkowy koncert w Zdrojowym Teatrze Animacji i trzy dwuosobowe zaproszenia na piątkowy koncert symfoniczny w sali koncertowej Filharmonii Dolnośląskiej. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 757524781 w czwartek, 16 kwietnia, po godz. 13.00. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich” z niniejszą zapowiedzią muzycznych wydarzeń Filharmonii Dolnośląskiej. Zapraszamy! (redd)

Łgarze powalczą o królestwo



W sobotę 18 kwietnia do Bogatyńskiego Ośrodka Kultury znów zawitają blagierzy z całej Polski, by po raz 32. walczyć o tytuł Króla i Księżki Łgarzy w Turnieju Małych Form

Satyrycznych. Finałisci zaprezentują się od godz. 16:00. Będą też dodatkowe atrakcje: wystąpią goście turnieju - kabaret Neo-Nówka, a wczesnym popołudniem – o godz. 13:00 – w kawiarni Atena będzie okazja, by spotkać się z Marią Czubaszek. Imprezę poprowadzi Cezary Żak.

Turniej ma trzy kategorie konkursowe: na autorski tekst satyryczny, satyryczną prezentację sceniczną (konkurs główny) i rysunek satyryczny. Jest o co walczyć, bo pula nagród to aż 10 tys. zł.

Tytuł Króla i Księżki Łgarzy (i 7 tys. zł) przyznawany jest za najlepszą prezentację sceniczną, autor najlepszego tekstu satyrycznego otrzymuje Złotego Kosę (i 3 tys. zł), a nagroda za najlepszy rysunek to 1000 zł. O tych nagrodach decyduje profesjonalne jury. Niewykluczone jednak, że wzorem lat ubiegłych przyznana zostanie też Nagroda Publiczności. Wszystkie zgłoszone prace, teksty i programy kabaretowe mają charakter premierowy.

Wiemy już, kto powalczy o tytuł w najważniejszej kategorii. To najlepsi z licznego grona zgłaszających się, którzy przeszli już dwa etapy eliminacji. W pierwszym etapie selekcji nadesłanych nagrań dokonywała komisja konkursowa, autorów najlepszych prezentacji scenicznych zapraszając na półfinał w Warszawie. Z grona półfinałistów – zgodnie z regulaminem – wybranych miało być maksymalnie 10 finalistów z otwartą drogą do Bogatyni.

Półfinałowe jury ostatecznie wskazało siedmiu wykonawców: Kabaret Inaczej z Białegostoku, Piotra Borutę z Warszawy, Damiana Kubika z Dąbrowy Górniczej, Mieszka Minkiewicza z Białegostoku, Szymona Łątkowskiego z Koszalina, Bartłomieja Sutułę z Dąbrowy Białostockiej i Przemysława Predygiera z Kielc. Po składzie finalistów nietrudno zauważyć, że ojczyzną blagierów jest Białostocka i że ten sposób komunikowania się z otoczeniem najwyraźniej nie jest domeną kobiet.

Skład finalistów pozwala też upatrywać zdecydowanego faworyta bogatyńskiej konfrontacji najlepszych – to białostocki Kabaret Inaczej, który wygrywał już Turniej w roku ubiegłym i dwa lata temu.

(mal)

Mur starego klasztoru w Nowogrodźcu runął na drogę

Zabytek bez przyszłości

Runął mur klasztoru magdalenek w Nowogrodźcu. Efektowny, duży i popadający w ruinę zabytek stanowi dla wszystkich wielki kłopot. Samorząd Nowogrodźca od lat szuka chętnego do zagospodarowania obiektu. Nic z tego nie wychodzi. Tymczasem konserwator zabytków regularnie odwiedza klasztor i wskazuje, co trzeba zrobić, aby przynajmniej nie dopuścić do zawalenia murów. W tej sprawie był w Nowogrodźcu także kilka tygodni temu. Nie udało się zapobiec katastrofie. - Mur odbudujemy, ale szansa na zasadniczą poprawę sytuacji zabytku raczej nie ma - mówi Henryk Buźniak, zastępca naczelnika Wydziału Inwestycji przy UMiG Nowogrodziec. Tylko raz pojawił się inwestor, który snuł mgliste plany o utworzeniu w tym miejscu zakładu leczniczego. Zaniechał tych planów, pewnie przez koszty. Dzisiaj stary klasztor magdalenek to miejsce wypadów młodzieży i rodzaj wyjątkowego atelier, gdzie młode pary lubią sobie zrobić pamiątkowe zdjęcia. Część klasztoru, którego mur właśnie runął, pochodzi z XVIII w. (inne części są starsze). Górował on nad drogą wojewódzką 357,



która po katastrofie pozostawała nieprzejezdna.

W klasztorze pierwotnie mieszkały benedyktynki, potem przekazany został magdalenkom, a w XIX w. został przez króla Prus odebrany Kościołowi. Tuż po wojnie prowadzone były tam zajęcia szkolne. Od połowy lat 50. obiekt pozostaje niezagospodarowany. Od lat 90. jego formalnym właścicielem jest samorząd. Władze Nowogrodźca od lat szu-

kają kogoś, kto miałby pomysł, a przede wszystkim stosowne środki, aby zabytek odrestaurować i nadać mu nowe życie. Stary, zdewastowany klasztor o powierzchni kilkunastu tysięcy metrów kwadratowych nikogo jak dotąd nie skusił. Samorząd stara się więc wykonywać najbardziej niezbędne prace, zgodnie z zaleceniami konserwatora zabytków, w ramach skromnych środków, jakie może wygospodarować na ten cel. To, jak widać, o wiele za mało.

- W ostatnich latach wydaliśmy ze środków własnych i pozyskanych z zewnątrz blisko 400 tys. zł na ratowanie zabytku. 2 lata temu remontowany był mur obok tego fragmentu, który teraz runął, a teraz opracowywana jest dokumentacja remontu tego odcinka, który właśnie się zawalił - mówi urzędnik. Projektant będzie musiał rozszerzyć zakres prac o odbudowę. Wiadomo, że powodem zawalenia się muru były w dużej mierze napierająca ziemia i nieodprowadzana woda.

- Klasztorny mur pełnił dodatkowo rolę muru oporowego podtrzymującego górującą nad drogą skarpę. To przyczyniło się do jego zawalenia - mówi Wojciech Kapałczyński, szef jeleniogórskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Nowy projekt, poza odbudową i zachowaniem historycznego charakteru muru, uwzględni zatem uporządkowanie systemu odprowadzania wód opadowych oraz wybranie ziemi z drugiej strony muru.

(sad)

Zdjęcia:
UMiG Nowogrodziec



Pozyskują, dokumentują i szerzą wiedzę o Sudetach Zachodnich

W dawnym pałacu rodziny von Redenów w Bukowcu - przy Związku Gmin Karkonoskich - od trzech miesięcy działa Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy. To coś więcej niż biblioteka pozyskująca, archiwizująca i opracowująca materiały, wydawnictwa oraz druki związane z turystyką i krajoznawstwem obejmującym Sudety Zachodnie. To inkubator szerzenia wiedzy i akcji promującej region i turystykę. Tak w pigułce można nazwać to miejsce.

- Pracownia ma żyć, służyć ludziom. Chodzi o to, aby coraz więcej osób dowidywało się i pogłębiało wiedzę o regionie - mówi Krzysztof Tęcza. Przekonuje, że wśród nas żyje wielu pasjonatów - regionalistów. Niektórym już udało się trafić do pracowni w Bukowcu.

Zbiory PTTK w nowym miejscu

Pracownia w Bukowcu udostępniła na miejscu, bezpłatnie, pięć dni w tygodniu (od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16) pokazny księgozbiór. Jego podstawą są zbiory istniejące niegdyś w Jeleniej Górze Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK. W całej Polsce są 23 takie pracownie. W Jeleniej Górze funkcjonowała ona, kiedy istniało województwo jeleniogórskie. Po reformie administracyjnej biblioteka krążyła po różnych miejscach: z wynajętego przez PTTK na ten cel mieszkania przeniesiono ją do oddziału PTTK przy „Celwiskozie”, później do jeleniogórskiego „Żeroma”.

- Wiele osób chciało odtworzyć bibliotekę, ale wciąż brakowało pieniędzy. Udało się, kiedy uzyskałem wsparcie Związku Gmin Karkonoskich - opowiada Krzysztof Tęcza. W PTTK Oddział „Sudety Zachodnie” jest od 1975 roku, przodownik turystyki pie-

szej i górskiej, instruktor krajoznawstwa i ochrony przyrody, a przede wszystkim społecznik. Od ponad 40 lat dla PTTK pracuje społecznie. Poprowadził bezpłatnie ponad 600 wycieczek. Organizuje konkursy krajoznawcze, prelekcje. Od trzech miesięcy prowadzi Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu.

Porozumienie w Bukowcu pomiędzy Związkiem Gmin Karkonoskich a Oddziałem PTTK „Sudety Zachodnie” o powołaniu do życia pracowni podpisano w październiku 2014 roku.

- Kiedy jesienią ubiegłego roku zaczął się remont w „Żeromie”, przez kilka miesięcy przechowywałem zbiór w swoim garażu. Stare gabloty pozyskałem z Książnicy Karkonoskiej. Książki już ułożyłem, teraz czeka mnie żmudna praca skatalogowania księgozbioru - opowiada po pracowni Krzysztof Tęcza.

Księgozbiór tworzą wydawnictwa głównie powojenne, choć udało się zgromadzić pozycje z lat 20. XX wieku. Sporo tu druków ulotnych, których nie ma żadna biblioteka: od protokołów zebrań PTTK, przez stare legitymacje PTTK, aż po wzory odznak i plakietki rajdowe. Najwięcej pozycji napisa-

nych w języku polskim, ale są także niemiecko- i czeskojęzyczne.

Apel do regionalistów - amatorów

Krzysztof Tęcza od kilku lat prowadzi wśród regionalistów akcję pozyskiwania do biblioteki prywatnych archiwów.

- Wielu powojennych działaczy PTTK i regionalistów odchodzi, rodziny przekazują nam prywatne kolekcje. U nas ich dzieło nie będzie zapomniane - tłumaczy.

Pozyskanymi materiałami dzieli się z Archiwum Państwowym i pozostałymi pracowniami regionalnymi PTTK w Polsce. Ze zbiorów pracowni korzysta także Książnica Karkonoska, uzupełniając własne zbiory Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej.

- Cała Polska ma wtedy dostęp do materiałów o Sudetach Zachodnich. I to jest naszą ideą.

Krzysztof Tęcza kieruje do wszystkich swój apel:

- Zbieramy wszelkie dokumenty związane z krajoznawstwem i turystyką naszego regionu. Przynieście je do pracowni w Bukowcu. Jeśli nie możecie oddać, wystarczy, jak je na miejscu skserujemy.

Nowe inicjatywy

Pracownia nie tylko ma gromadzić wydane już materiały. Inicjuje nowe projekty: choćby wydawnictwo o historii turystyki narciarskiej w Karkonoszach czy gromadząc ustne przekazy mieszkańców regionu - świadków powojennej historii.

Spektakularnym wydarzeniem było zorganizowanie przez pracownię pierwszego sympozjum poświęconego Grzbie-
towii Lasockiemu.

- Na sympozjum przyszło i przyjechało 130 osób, w tym duża grupa przewodników sudeckich.

W ramach Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy będą wydawane „Zeszyty historyczne”. Pierwszą część - już wkrótce wydaną drukiem - stanowią referaty z sympozjum o Grzbiecie Lasockim. Nie zapomniano również o wieściach regionalnych. Zeszyty historyczne - wydawane raz na kwartał - przekazywane będą bezpłatnie do bibliotek i szkół, a także udostępnia-



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Krzysztof Tęcza zaprasza wszystkich znawców i pasjonatów regionu do korzystania z bezpłatnej biblioteki, zgodnie z ideą: „Pracownia ma żyć”.

ne w formie wirtualnej. Strona internetowa pracowni dopiero się tworzy.

W najbliższą sobotę, 18 kwietnia o godzinie 11, Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy organizuje w Bukowcu spotkanie z nestorami karkonoskiej turystyki: Januszem Czerwińskim i Frantiskiem Jiraško z Czech.

W śmiałych planach wspólnych pracowni i Związku Gmin Karkonoskich jest utworzenie muzeum rodziny von Redenów, dawnych właścicieli majątku, budowniczych tego regionu.

MPP



Aleja Historycznych Gwiazd w Lubaniu

Wędrując ulicami Lubania, warto opuścić głowę i skierować swój wzrok ku ziemi. Ulica Bracka kryje wiele niespodzianek, które mogą umknąć uwadze nieświadomego turysty.

Wejścia w ulicę strzeże za-
bytkowa Baszta Bracka, pięk-
nie odnowiona i udostępniona
do zwiedzania w okresie od
maja do października. Na co
dzień w obiekcie funkcjonują
ważne dla miasta instytucje:
Łużyckie Centrum Rozwoju,
Lubańskie Centrum Historyczne
oraz Stowarzyszenie Miłośników
Górnych Łużyc. Ważne dlate-
go, że aktywnie włączają się
w organizowane od pewnego
czasu wydarzenia o charakte-
rze historyczno-rozrywkowym.
Jednym z nich była ubiegłoroczn
Lubańska Noc Muzeów, pod-
czas której miasto przygo-
towało inscenizację historyczną,
nawiązującą do prawdziwego
zdarzenia. Chodziło o przybycie
do Lubania wielkiego kazno-
dziei, świętego Kościoła kato-
lickiego, Jana Kapistrana, który
przekroczył bramy miasta 27
stycznia 1453 roku. Kapistran,
franciszkanin oraz inkwizytor,
który posłał na stosy dziesiątki
heretyków, zwany był wędrow-
nym kaznodzieją. Podobnie jak
inni kaznodzieje franciszkańscy,
przemierzał zachodnią i środ-
kową Europę, głosząc pło-
mienne kazania, które ściągały
nieprzeliczone tłumy. Nauczał
w Niemczech, Czechach, Austrii,
na Węgrzech, w Chorwacji, na
Śląsku oraz w Polsce. Do historii
przeszło jego kazanie na Placu
Solnym we Wrocławiu, gdzie
mieszczanie, porwani zbożnym
zapalem, spalili na stosie przed-
mioty zbytku: lustra, szachowni-
ce, karty i kości. W swej wędrowce
po Europie Kapistran trafił również
do Lubania, co zostało skrzętnie
odnotowane w kronikach. Na
pamiątkę tego wydarzenia miesz-
kańcy miasta przygotowali bogatą
inscenizację, nawiązującą do histo-
rycznych śladów, a zaczęła się ona
właśnie od powitania kaznodziei
przy Baszcie Brackiej. Spod wieży



odgrywający Kapistrana Jan Lange
przeszedł do Rynku, gdzie wygłosił
surowe kazanie, połączone z pale-
niem zbytkownych przedmiotów.
Właśnie wtedy zapoczątkowano
tworzenie w mieście Alei Histo-
rycznych Gwiazd, czyli umiesz-
czanie w miejskim bruku tabliczek
upamiętniających pobyt sławnych
w swoich czasach ludzi. Z oczywi-
stych względów na tabliczkach nie

można
odbijać
odcisku
dłoni - tak,
robią to aktorzy w Hol-
lywood czy w Międzyzdrojach.
Wymyślono więc, że tabliczki
zaopatrzone będą w kopie au-
tentycznych podpisów, wydoby-
tych z zachowanych dokumentów.
Tabliczka Jana Kapistrana była

pierwszą, ale już wkrótce dołączyły
do niej dwie następne. Obok ka-
znodziei swe miejsce w ulicznym
bruku mają też Anna Jagiellonka,
królowa Czech i Węgier, która go-
ściła w Lubaniu 24 maja 1546 roku,
oraz Johann Goethe, niemiecki
poeta, który prze-

bywał nad Kwisą między 23 a 24
września 1790. Każdorazowo wmu-
rowanie nowej tabliczki związane
było z jakąś uroczystością, a każda
kolejna inscenizacja staje się za-
prośeniem do odkrywania i pielę-
gnowania bogatej historii regionu.

Aleja Historycznych Gwiazd bę-
dzie się rozrastać. Już w tym roku,
podczas Lubańskiej Nocy Muzeów,
zaplanowanej na 16 maja,
odbędzie się kolejna
inscenizacja hi-
storyczna,



**Na ulicy
Brackiej, pod
Bastwą Bracką,
warto patrzeć pod nogi.**

pod-
czas
której
u p a -
miętnio-
ny zosta-
nie pobyt
w Lubaniu
króla Stanisła-
wa Leszczyń-
skiego oraz Au-
gusta III Wettina.
Oznacza to, że na
ul. Brackiej pojawią
się kolejne tabliczki.
Patrzmy więc pod nogi,
goszcząc w Lubaniu, bo
w każdej chwili może się
okazać, że stąpamy po
jakiejś niezwyklej historii.

**Tekst i zdjęcia:
Katarzyna Matla**

Czy wiesz, że...



Prawie 80 lat temu na łąkach za Jelenią Górą w kierunku Jeżowa Sudeckiego rozpoczęto budowę sporego kompleksu koszarowego. Przez 63 lata obiekty służyły wojsku.

O potrzebie budowy nowych
koszar dla piechoty zaczęto mó-
wić w mieście na początku lat 30.
ubiegłego wieku. Postanowiono je
zlokalizować przy już istniejących ko-
szarach Neumanna, za torami kolej-
owymi, czyli przy ówczesnej Grunau-
erstrasse, dzisiejszej Podchorążych.

Wiosną 1936 roku do magistratu
wpłynął wniosek w sprawie budowy
nowych koszar. Teren, na którym je
projektowano, zajmowany był częścio-
wo przez gospodarstwo ogrodnicze
Heinricha Schmidta. Stały tu trzy
szklarnie i dom mieszkalny z kotłownią.
Wojsko przejęło całe gospodarstwo.

Wojskowy kompleks miał się skła-
dać z typowych budynków koszar-
owych, stawianych w tym czasie w całej
III Rzeszy. Stanąć miało w sumie 26
budynków: 6 budynków koszarowych
(dla żołnierzy), 2 stołówki, garaże, 2
sale gimnastyczne, budynek sztabu
batalionu, budynek sztabu regimentu,
przepompownia gazu, kuźnia, lazaret
koński, 3 stajnie, 2 ujeżdżalnie, rusz-
nikarnia i warsztat. Budowa ruszyła

w połowie 1936 roku, a cała inwesty-
cja zakończyła się na początku 1939
roku. Przy głównej bramie wiodącej
na teren koszar umieszczono rzeźby
dwóch leżących jeleni z brązu, prze-
niesionych ze zdemastowanego pałacu
w Maciejowej. Ten charakterystyczny
element nadał nawet powszechną
nazwę wojskowemu kompleksowi -
koszary „pod jeleniami”.

Po drugiej wojnie światowej kosza-
ry przejęło Wojsko Polskie. W 1955
roku ulokowano tu Oficerską Szkołę
Radiotechniczną, która w 1969 roku
przekształcona została w Wyższą Ofi-
cerską Szkołę Radiotechniczną. Kolej-
ne reformy i reorganizacje w wojsku
doprowadziły do przekształcenia
w 1994 roku WOSR w Centrum Szko-
lenia Radioelektronicznego. Ostatni
żołnierz opuścił koszary „pod jelenia-
mi” w 2004 roku, a poszczególne bu-
dynki zostały zagospodarowane przez
rozmaite instytucje oraz deweloperów,
którzy „koszarowce” przekształcili
w budynki mieszkalne.

GOK

III liga

Wicelider na kolanach!

Niezwykle ważne, wyjazdowe zwycięstwo odnieśli w minioną sobotę piłkarze Karkonoszy Jelenia Góra. Wygrali z Lechią Dzierżoniów 2:0. Gospodarze po tym pojedynku stracili pozycję wicelidera III ligi.

W pierwszej połowie kibice nie obejrzeni bramki, ale dobre wrażenie pozostawili biało-niebiescy, którzy stworzyli kilka obiecujących sytuacji. Lechici przycisnęli zaraz po przerwie, kiedy to po strzale Maciejewskiego piłka odbiła się od poprzeczki bramki Kłobuckiego i spadła przed linią bramkową. W 60. minucie po rzucie rżnym Maciejewski mocno dośrodkował piłkę i ponownie trafił w poprzeczkę.

Później jeleniogórzanie pozbierali się i gra się wyrównała. W 77. minucie świetnym podaniem z głębi pola popisał się Tobiasz Kuźniewski. Łukasz Kowalski wyszedł sam na sam z bramkarzem Lechii i nie zmarnował tej sytuacji, prowadząc Karkonosze na prowadzenie.

Wynik wymusił taktykę w końcówce: zawodnicy z Dzierżoniowa przycisnęli, próbując za wszelką cenę doprowadzić do wyrównania, ale odstrasili się i przez to nadziewali na kaskiwe kontry jeleniogórzan. Jedna z nich zakończyła się powodzeniem. W 92. minucie Sareto wypuścił Machowskiego, a ten ładnie uwolnił się spod opieki obrońcy i pokonał bramkarza gospodarzy.

Było to trzecie zwycięstwo Karkonoszy w tym sezonie, ale pierwsze z rywalem z czołówki. Wcześniej Karkonosze wygrywały z ostatnią w tabeli Polonią Trzebnica (5:1) i trzecim od końca MKS-em Oława (2:1). Tym samym jeleniogórzanie zrewanżowali się za jesienną porażkę 1:3 u siebie.

Lechia Dzierżoniów - Karkonosze Jelenia Góra 0:2 (0:0).

Bramki: Kowalski, Machowski

(ROB)

Odszedł Jan Wołkowiecki

W minioną sobotę (11 kwietnia) zmarł Jan Wołkowiecki, wieloletni kierownik drużyny piłki ręcznej KPR Jelenia Góra, wcześniej Jelfy oraz Vitaralu Jelfy. Krótko był też wiceprezesem klubu. J. Wołkowiecki miał 67 lat. Zmarł w jeleniogórskim szpitalu, gdzie walczył z chorobą nowotworową. Rodzinie zmarłego przekazujemy kondolencje.

(RED)



IV liga

Włókniarz „łapie” tlen

Włókniarz Mirsk rzutem na taśmę pokonał Nysę Zgorzelec w meczu 20. kolejki IV ligi, choć przegrywał już 0:2. Mecz nie stał na wysokim poziomie, ale emocji było w nim co niemiara. Dobry mecz rozegrał BKS Bolesławiec, który powstrzymał kolejny zespół z czołówki.

zawodników Włókniarza. Trzy minuty później było już 2:2 po karnym skutecznie egzekwowanym przez Bartosza Morzeckiego. Rozpocząła się 94. minuta meczu, kiedy kolejny zryw wykonał Wichowski. Szarpnął lewą stroną i wywalczył rzut rżny. Po dośrodkowaniu głową strzelał Adam



R. ZAPORA

Jarosław Wichowski wiedział, po co jest na boisku. Dzięki niemu, Włókniarz wygrał prawie przegrany mecz.

– Ktoś z trybun krzyknął, że powinienem się zmienić. Ale ja wiem, po co byłem na boisku – powiedział po meczu w Mirsku uradowany Jarosław Wichowski, grający trener Włókniarza Mirsk i zarazem bohater tego pojedynku.

Nysa prowadziła już 2:0, oba gole strzelając po stałych fragmentach gry. Najpierw po wrzucie z rzutu wolnego głową trafił Paweł Jaworski. W drugiej połowie po rzucie rżnym trafił Paweł Iwanowski.

Wydawało się, że zgorzelczanie dowiozą to zwycięstwo, tym bardziej, że grali solidnie w obronie i wyprowadzili kilka groźnych kontr, po których pachniało trzecim golem. Zamiast niego do słowa doszli gospodarze. Jarosław Wichowski był faulowany przed polem karnym Nysy. Sam poszkodowany z rzutu wolnego strzelił sprytnie obok muru i piłka ugrzęzła w siatce. To wlało nadzieję w serca

Kowalski. Chochel obronił ten strzał, ale wypuścił piłkę. Na to tylko czekał grający trener mirszczan i z zimną krwią wpakował ją do siatki. Chwilę później utonął w objęciach kolegów z boiska i ławki rezerwowych. Sędzia w tym momencie zakończył mecz.

– To było bardzo szczęśliwe zwycięstwo, ale taka jest piłka. Dla takich chwil warto trenować – powiedział J. Wichowski.

W dużo gorszym nastroju był grający asystent trenera Nysy, Adam Łuszcz. – Prowadziliśmy 2:0 i mieliśmy jeszcze dwie sytuacje do strzelenia bramki. Widać, że drużynie z Mirska chyba bardziej zależało na tym zwycięstwie. Wyglądaliśmy niezbyt dobrze fizycznie dzisiaj, ale mimo tego prowadziliśmy 2:0. Jeżeli chcemy myśleć o utrzymaniu, to nie mamy prawa przegrywać wygranego meczu.

To zwycięstwo pozwoliło drużynie z Mirska na opuszczenie strefy

1. Miedź II Legnica	20	56	92-16
2. KS Polkowice	20	47	66-26
3. BKS BOLESŁAWIEC	20	37	40-27
4. Orkan Szczedrzykowice	19	33	33-14
5. LZS Stary Sleszów	20	32	37-35
6. OLIMPIA KOWARY	19	31	23-25
7. GRANICA BOGATYNIA	20	31	32-38
8. Sokół Wielka Lipa	19	28	29-25
9. Zjednoczeni Żarów	20	22	31-46
10. WŁÓKNIARZ MIRSK	20	22	25-48
11. GKS Kobierzyce	20	22	30-42
12. AKS Strzegom	20	21	20-28
13. Orzeł Ząbkowice Śląskie	20	21	28-39
14. Widawa Bierutów	20	19	23-37
15. NYSA ZGORZELEC	20	15	17-42
16. Chojnowianka Chojnów	19	7	18-56

spadkowej. Dobry wynik zanotowali piłkarze BKS-u Bolesławiec. Wstawieni ubiegłotygodniowym wyjazdowym zwycięstwem z wiceliderem z Polkowic, w sobotę podejmowali u siebie inny zespół z czołówki – Orkan Szczedrzykowice. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem, ale to gospodarze mieli piłkę meczową. W doliczonym czasie gry Wojciechowski przegrał jednak pojedynek sam na sam z bramkarzem Orkana. Zespół z Bolesławca grał w tym czasie w dziesiątkę, kilka minut wcześniej czerwoną kartkę ujrzał Ziółkowski.

Mecz Granicy Bogatynia z outsiderem Chojnowianką rozpoczął się od niespodziewanego prowadzenia gości. Kilka ostrych słów do swoich zawodników ze strony trenera Ireneusza Słomiaka podziątało: Granica jeszcze przed przerwą wyszła na prowadzenie a w drugiej połowie gola pieczętującego wygraną zdobył syn trenera, Dawid Słomiak.

Wyniki 20. kolejki: Włókniarz Mirsk - Nysa Zgorzelec 3:2 (0:1), J. Wichowski x2, B. Morzecki - G. Monik, Iwanowski; Granica Bogatynia - Chojnowianka Chojnów 3:1 (2:1), bramki dla Granicy: Mikulski, Więckiewicz, Dawid Słomiak; Olimpia Kowary - Widawa Bierutów 0:3 (0:1); BKS Bobrzanie Bolesławiec - Orkan Szczedrzykowice 0:0, cz. k. Ziółkowski; GKS Kobierzyce - LZS Stary Sleszów 3:1; AKS Strzegom - Miedź II Legnica 3:3; Orzeł Ząbkowice Śląskie - Sokół Wielka Lipa 0:4; Zjednoczeni Żarów - Polkowice 0:4.

(ROB)

Wypadek podczas Cross Country

Kilkudziesięciu zawodników wystartowało w XXXI Pikniku Cross Country, który odbył się w niedzielę na torze w Siedlęcinie. Rywalizacja była bardzo zacięta, doszło też do jednego wypadku.

Podczas pokonywania jednej z przeszkód zawodnik wypadł z trasy i potrafił stojącego obok opaslatka. Chłopak został na miejscu opatrzony przez służby medyczne i trafił do szpitala. Na szczęście, nic poważnego mu się nie stało.

- To był przypadek. Zawodnikowi zablokował się gaz podczas wyjścia na przeszkodę - mówi Roman Hajdamowicz z Moto Klubu Siedlęcin, organizator imprezy. - To pierwszy wypadek w historii Cross Country. Jest to nauczka i dla nas, i dla samych kibiców. Przy okazji prosimy, by podczas kolejnych zawodów nie podchodzić zbyt blisko przejeżdżających zawodników. Motocykl waży około stu kilogramów, zawodnik około osiemdziesięciu. Zderzenie z osobą z publiczności może okazać się tragiczne.

Poza tym incydentem impreza była bardzo udana. Organizatorzy wydłużyli pętlę do 6 kilometrów. Postawili na lżejszą trasę, rezygnując z kilku tzw. hopek, ale dokładając kilka przeszkód na odcinku extreme. - To pierwsze w tym sezonie zawody, wielu zawodników dopiero wchodzi w sezon, nie chcieliśmy fundować im zbyt ciężkiej trasy - mówi R. Hajdamowicz.

Poprawiono też system pomiaru czasu. Organizatorzy przyznają, że w przyszłości planują zorganizowanie zawodów tylko na torze extreme. - Startowałyby po pięciu zawodników jednocześnie - mówi Roman Hajdamowicz. - Byłyby to bardzo widowiskowe zawody dla kibiców.

W najbardziej popularnej kategorii E2-E3 zwyciężył reprezentant MK Siedlęcin Mateusz Niewadzisz, drugie miejsce zajął Łukasz Tłusty, a trzecie - Dariusz Nalewajek. Pełne wyniki XXXI Pikniku Country w Siedlęcinie można znaleźć na stronie protimer.pl

(ROB)



Ł. PŁOCKI

Liga okręgowa Ciekawie w czołówce

Lotnik w ubiegłym tygodniu przy zielonym stoliku stracił fotel lidera ligi okręgowej, ale w niedzielę na boisku ponownie go odzyskał. Zwycięstwo nad Raciborowicami nie przyszło łatwo. Pierwszego gola w lidze okręgowej zdobył Brazylijczyk grający w Victorii Ruszów.

W Raciborowicach podopiecznym Marka Herzberga nie było łatwo. W 55. minucie przegrywali już 0:2 z GKS-em, ale wtedy rozpoczął się pościg. Klasycznym hat-trickiem popisał się napastnik Lotnika Damian Górgul. Jego zdobycz była tym cenniejsza, że przesądziła sprawę zwycięstwa.

1. Lotnik Jeżów Sudecki	20	43	34-17
2. Twardy Świętoszów	20	42	59-21
3. GKS Warta Bolesławiecka			
	20	39	37-18
4. Piast Wykroty	20	37	47-31
5. Czarni Lwówek Śląski	20	34	35-25
6. Olimpia Kamienna Góra			
	20	31	33-36
7. Orliki Węgliniec	20	31	35-35
8. Leśnik Osiecznica	20	29	38-34
9. Włóknarz Leśna	20	27	34-35
10. Hutnik Pieńsk	20	26	38-43
11. Piast Dziwiszów	20	26	46-37
12. Gryf Gryfów Śląski	20	24	33-43
13. Łużyce Lubań	20	20	27-40
14. GKS Raciborowice	20	17	39-59
15. Victoria Ruszów	20	16	26-51
16. Piast Zawidów	20	13	24-60

Zespół z Jeżowa powrócił na fotel lidera ligi okręgowej. W ubiegłym tygodniu stracił je przy zielonym stoliku. Wydział Gier OZPN zweryfikował bowiem wynik meczu Piast Zawidów – Twardy Świętoszów na walkowera dla wojskowych. Dzięki temu Twardy ponownie przewodził stawce. W sobotę jednak kolejny raz zagrał słabo, przegrywając z innym pretendentem do awansu – GKS-em Warta Bolesławiecka.

Nadziei na utrzymanie nie tracą działacze i zawodnicy Victorii Ruszów. Przed rundą wiosenną drużyna została wzmocniona... trzema Brazylijczykami. Jeden z nich, Santos Felipe, zdobył w niedzielę zwycięskiego gola w pojedynku z Piastem Zawidów. Formalnie gospodarzem tego meczu był Piast, ale grano na boisku w Ruszowie. Tak samo, jak w pojedynku Gryfa Gryfów i Łużyc Lubań. Gryf na papierze grał u siebie. W rzeczywistości – kilkanaście kilometrów dalej – w Lubaniu. Mecz nie był porywający, w pierwszej połowie osiągnięto bezbramkowy remis. – W drugiej połowie zaryzykowaliśmy, zagraлиśmy szybciej i dało to efekt – mówi Robert Rodziewicz, grający trener Gryfa i zarazem strzelec pierwszej bramki w tym meczu. Drugą zdobył nastoletni napastnik Mateusz Baszak. Przy obu golach asystował Julian Rudnicki.

Za tydzień ciekawie zapowiada się pojedynek GKS Warta Bolesławiecka – Victoria Ruszów. Co prawda w tabeli dzieli je różnica 23 punktów, ale wiosną oba zespoły jeszcze nie przegrały: Warta ma komplet zwycięstw, Ruszów zanotował jeden remis.

Wyniki 20. kolejki: Piast Zawidów – Victoria Ruszów 0:1 (0:1), Santos Felipe; GKS Raciborowice – Lotnik Jeżów Sudecki 2:3 (1:0), bramki dla gości Górgul x3; Włóknarz Leśna – Hutnik Pieńsk 5:0 (2:0) B. Pieśkiewicz x3, Panek, Kołodziejczyk; Gryf Gryfów Śląski – Łużyce Lubań 2:0 (0:0), Rodziewicz, M. Baszak, Twardy Świętoszów – GKS Warta Bolesławiecka 0:2 (0:2); Leśnik Osiecznica – Orliki Węgliniec 1:4 (0:0); Piast Wykroty – Piast Dziwiszów 2:0 (0:0); Olimpia Kamienna Góra – Czarni Lwówek Śląski 0:2 (0:1)

(ROB)

A klasa

Widać kto walczy o awans

W grupie II jeleniogórskiej A klasy pierwsze kolejki rundy rewanżowej mają kapitalne znaczenie dla dalszej rywalizacji i zapewne także dla końcowej klasyfikacji w tabeli. Los tak sprawił, że w większości spotkań grają między sobą zespoły z góry tabeli, a między sobą zespoły z dołu tabeli. To sprawiło, że prawie każdy mecz miał wagę sześciu punktów...

Efekt jest taki, że sporo więcej wiadomo w kwestii walki o awans: faworyci z Radzimowa potwierdzili swoje aspiracje, a z grona pretendentów raczej wypadły Studniska. Bardzo ciekawie zrobiło się z kolei w dole tabeli.

Cosmos Radzimów, wygrywając dwa mecze zwiększył dystans punktowy nad głównym rywalem z Olszyny. Wprawdzie Kosmonauci męczyli się w Rębszowie, ale nad Studniskami wygrali efektownie (świetnie prezentując się zwłaszcza w I połowie). Przy okazji (pospołu z Pogonią Markocice, które wygrały z tym rywalem przed dwoma tygodniami) mocno ograniczyły Błękitnym szanse na awans.

Do pięciu punktów wzrosła przewaga Cosmosu nad głównym rywalem z Olszyny. Olsza przegrała – po przepięknym meczu – na otwarcie rundy wiosennej w Lubomierzu. Co nie dziwi, bo Stella już jesienią prezentowała się nieźle, a w przebiegu zimowej solidnie się wzmocniła (z Chocianowa przyszedł Machelski, kontuzję wyleczył Soczyński). W Olszy też wzmocnienia dwoma rutyniarzami ze stażem w IV lidze – Czuchrytą i Konciem, zapewne więc zespół (choć mówią, że presji nie ma) nie odpuszcza walki o awans.

Lubomierzanie, mimo dużej straty (11 punktów po XVI kolejce), mogą zagrozić faworytom, co udowodnili także wysoką wygraną w Łagowie. Takie zwycięstwo nie byłoby niespodzianką jesienią, ale po zimie Iskra to też inny zespół (doszedł m.in. Smółka z Apisu, Modrzejewski z Orlików Węgliniec) i pewnie nie będzie miała kłopotów z utrzymaniem.

Skład trzeciego z zespołów walczących o awans – Pogoni Markocice – ewoluował w obie strony: Omelański odszedł do Granicy, a stamtąd przyszedł D. Marszałek. Ale inaugurację wiosny Pogoń miała udaną, ograła

wymagających rywali: na wyjeździe Błękitnych, u siebie Kwisę.

W dole tabeli rundę wiosenną imponująco rozpoczęła ostatnia przed rewanżami Chmielanka Chmielen. W dwóch zwycięskich meczach zdobyła więcej punktów niż przez całą rundę jesienną. A na rozkładzie bezpośredni rywale w walce o utrzymanie: Sudety Giebułtów i Orzeł Platerówka. Po obu meczach kibice (a po drugim także zawodnicy) krytykowali pracę sędziów, bo np. Chmielen trzy z czterech strzelonych goli zdobył z rzutów karnych. Po meczu w Giebułtowie te wątpliwości rozwiązała pani prezes Sudetów, jednoznacznie oceniając, że arbitrzy podejmowali prawidłowe decyzje. Bo też sukcesy ciągle jeszcze zamykającej tabelę drużyny raczej biorą się ze wzmocnień (nowy trener, dwaj zawodnicy z Gryfowa, bramkarz wyleczył kontuzję) a nie z zewnętrznego wsparcia.

Po takim otwarciu Chmielanka przestała być głównym kandydatem do spadku. Kogo można typować na jej miejsce? Wiele wskazuje, że bić się o to będzie Bazał Sulików, bo przegrał dwa mecze z zespołami w po-

i przestało być już tak jednoznaczny faworytem, bo Bolków i Piechowice odrobiły straty punktowe sprzed tygodnia. Z walki o awans raczej wypadł już Woskar, po kolejnej porażce, tym razem w Świerzawie. Jak to oceniono w Pogoni „duch zespołu zwyciężył nad gwiazdorstwem i indywidualistyczną grą”.... W dole tabeli kolejne porażki Wolbromka, Chojnika i Marciszowa sprawiły, że tracą dystans punktowy do rywali walczących o utrzymanie. Więcej o grupie za dwa tygodnie.

W grupie III planowe zwycięstwo Apisu. Lidera – choć z dużą stratą – trzyma się jeszcze Gromadka (wygrała dwa razy). Z walki o awans raczej wypadł już Nowogrodziec (niespodziewana porażka na inaugurację wiosny w Jaroszwicach) i Sparta Zebrzydowa, która przegrała z Brzeźnikiem i teraz z Tomaszowem. Więcej o sytuacji w tej grupie za tydzień.

W każdą niedzielę pełne informacje o rozgrywkach, a także tabelę i strzelcy bramek na naszej stronie internetowej www.nj24.pl

Olimpia II Kowary – Włóknarz Chelmsko 3:1 (1:1): - Nowak; **Lechia Piechowice – Bóbr Marci-**

Cosmos Radzimów – Błękitni Studniska 4:1 (4:0): Świątek, Szuchalski, Janczewski – Kiełb; **Olsza Olszyna – Skalnik Rębiszów 3:1 (1:0):** Tyszkowski, Zaparty (2) –; **Pogoń Markocice – Kwisa Świeradów 4:2 (1:1):** Czekański (3), M. Marszałek (k.) – Przybyło, Wojciechów; czerw. k.: Hartwig (61., Pogoń, 2 ż.); **Iskra Łagów – Stella Lubomierz 2:7 (1:3):** Smółka, Modrzejewski – Majer (4, k.), Biniecki, Budzicz, Soczyński; **Jaśnica Opolno – LZS Radostów 4:2 (2:0):** K. Jaworowski (2, 2xk.), Pastuszko, Bandura – Michoński, Wolski; **Sudety Giebułtów – Bazał Sulików 2:1 (1:1):** Chłabicz, Makowski (k.) – Krystkowiak; **Orzeł Platerówka – Chmielanka Chmielen 1:2 (0:1):** Kudelski – Drożdżyński (2xk.), czerw. k.: Gałka (86., Chmielen, 2 ż).

Górniki Węgliniec – Apis Jędrzychowice 0:6 (0:2): Matusiewicz, Sićński, Rydół, Glanc (3); **GKS Gromadka – LZS Zaręba 3:0 (1:0):** Bomba, Piotr Fila, Kamola; **Chrobry Nowogrodziec – LZS Brzeźnik 3:2 (0:2):** Kopała, Zarzycki, Seb. Tkacz – A. Miżdał (2); czerw. k.: Sław. Tkacz (80. min., Chrobry, akcja rat.); **Maj-**



Cosmos Radzimów, pewnie wygrywając z Błękitnymi Studniska Dolne, zrobił duży krok do awansu, bo był to jeden z głównych konkurentów w tej walce.

dobnej sytuacji: z Giebułtowem i Łagowem; a sytuacja kadrowa pozostawia wiele do życzenia. Przede wszystkim jednak Orzeł Platerówka. Tu także dwie porażki z bezpośrednimi rywalami w walce o utrzymanie: Radostowem i właśnie Chmieleniem. Do tego zespół gra niemal wyłącznie w juniorskim składzie, bo większość bardziej rutynowanych zawodników przeniosła się zimą do innych klubów lub zakończyła karierę.

W I grupie II kolejka przyniosła niespodzianki. Przegrało swój mecz w Kowarach Chelmsko

szów 8:0 (5:0): Kandyba (5), Kościński, Śmigasiewicz, Mackiewicz; **Rudawy Janowice – Chojnik Jelenia Góra 3:1 (3:1):** Ozimek, Szarafiń, Bugała – Pietrzykowski; **Piast Bolków – Czarni Przedwojów 2:1 (0:1):** Szemborski, Dąbrowski – Micyk; **Pogoń Świerzawa – Woskar Szklarska Poręba 2:1 (1:0):** Wiciński, Czarnecki – Bednarczyk; **Orzeł Lubawka – KS Łomnica 1:4 (0:2):** Wincza – Woś (2), Amborski (k.), Wilczyński; **Orzeł Wojcieszów – Nysa Wolbromek 3:0 (1:0):** D. Skorupa (s.o, Klawiński, Matwiejczyk.

dan Bolesławice – Rybak Parowa 0:4 (0:2): Małecki, Tychowski, Richter, (k.), Bałut; **Sparta Zebrzydowa – GKS Tomaszów 1:3 (1:0):** Wilk – Mandrzak, Kizyma, Kurlej; **LZS Łaziska – GKS Iwiny 6:0 (4:0):** A. Skrzypek (3, k.), T. Skrzypek, Kulesza, Duda; **KS Łąka – KS Stare Jaroszwice 2:0 (0:0):** Fulczyński (2).

Rozegrany awansem mecz XX kolejki

LZS Łaziska – Rybak Parowa 2:4 (0:2): Szuba, A Skrzypek – Sikora, Machacz (3, k.).

(mal)

Historyczne drogi i ścieżki wcale nie są proste

Spełniony bohater po przejściach

Niemal na każdym etapie życia Józefa Borowca, liczącego dziś 90 lat pułkownika w stanie spoczynku, natrafiamy na liczne zdarzenia historyczne, opisywane w szkolnych podręcznikach historii. Wymieńmy najważniejsze z nich: partyzant Armii Krajowej z Kieleckiego, ochotnik do II Armii Wojska Polskiego, podporucznik z Lublina, uczestnik forsowania Nysy Łużyckiej, walk pod Budziszynem i czeską Pragę, radny pierwszej powojennej Rady Narodowej miasta Jelenia Góra, osadnik z Komarnia, uczestnik akcji „Wisła”, opiekun koreańskich i wychowawca polskich dzieci. Bardziej współcześnie Józef Borowiec znany jest jako wieloletni prezes i działacz organizacji kombatanckiej we Lwówku Śląskim. Z osobą Józefa Borowca można się także spotkać na łamach książek Józefa Hena, wybitnego pisarza, scenarzysty, dramaturga. O wojennych i tużpowojennych losach Józefa Borowca dowiadujemy się z książki Hena zatytułowanej „Nie boję się bezsennych nocy”, a o współczesności - z niedawno wydanego „Dziennika na nowy wiek”.

- Jesteśmy z Henem kolegami z tej samej 10. Dywizji Piechoty. Ja byłem oficerem w 13. Samodzielnym Batalionie Artylerii Przeciwpancernej, a on dywizyjnym kronikarzem, redaktorem frontowego biuletynu. Do niedawna korespondowaliśmy ze sobą, teraz tylko dzwonimy, bo mam problemy z pisaniem - wyjaśnia Józef Borowiec, którego odwiedziliśmy we Lwówku Śląskim. Mieszka tam wraz z rodziną swego syna Jerzego - To, co napisał o mnie Józef Hen w książce „Nie boję się bezsennych nocy”, to prawda. Mój ojciec pracował na folwarku księcia Macieja Radziwiłła w miejscowości Słupia pomiędzy Buskiem a Połańcem. Żył tam biednie. Jako jedyny z sześciorga rodzeństwa ukończył siedmioletnią szkołę podstawową. W 1943 roku poszedłem do oddziału partyzanckiego Armii Krajowej. Dowódcą był „Wicher”. Braliśmy udział w kilku potyczkach i przyjęciu brytyjskiego zrzutu. Gdy 1 sierpnia 1944 roku wybuchło Powstanie Warszawskie, zastanawiano się, czy nie powinniśmy pójść do Warszawy z pomocą. Jednocześnie zbliżał się front wschodni. Z marszu na Warszawę zrezygnowano, bo bez ciężkiej broni nasz oddział w walce z Niemcami byłby bez szans. Ostatecznie oddział AK dowodzony przez „Wichra” uległ samorozwiązaniu. Po złożeniu broni szeregowych partyzantów odesłano do domów.

Pomiędzy frontami, za pracą i wstąpienie do wojska

Gdy Józef Borowiec powrócił na folwark Radziwiłłów w Stupi, okazało się, że cała ludność cywilna została wysiedlona w związku ze zbliżającym się frontem, a zabudowania mieszkalne spalono. Dwudziestoletni wówczas Józef schronił się w piwnicy lodowej, gdzie ciężko zachorował. Dreszcze, gorączka, utrata przytomności dziś zdają się wskazywać na malarię. Po kilka dniach młodego Borowca znalazł rosyjski żołnierz. Ten żołnierz chyba dał znać komuś z dowództwa, że młody Polak potrzebuje pomocy, bo po nim pojawił się radziecki wojskowy lekarz. Dał choremu lekarstwa i pożywienie. Podleczonego Józef Borowiec wyruszył szukać rodziny. Znalazł ją w Połańcu. W tym czasie, w tym rejonie, trwały zacięte walki o przyczółek sandomierski pomiędzy Niemcami a wojskami radzieckimi. Niektóre frontowe miejscowości przechodziły z rąk do rąk. Ludność cywilna wręcz głodowała.

- Na polach były plony, ale w bezpośredniej bliskości frontu nie można ich było zebrać. Organizowaliśmy wraz z moim szwagrem wyprawy po ziemniaki. Jednak, aby do nich dotrzeć, trzeba było obchodzić radzieckie posterunki frontowe. Oznaczało to nieraz wędrówkę 20 i więcej kilometrów. To było jedyne jedzenie dla całej naszej rodziny - wspomina Józef Borowiec - W końcu doszedłem do wniosku, że trzeba iść na wschód, w kierunku Lublina. Liczyłem, że znajdę tam jakąś pracę. Wyruszyłem z trzema kolegami. Pierwszego przedstawiciela władzy polskiej, konkretnie z PKWN (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego) spotkaliśmy w Sandomierzu. Był to major Bełczewski, który powiedział nam, że pracy nie ma, ale jeśli chcemy, to możemy wstąpić do polskiego wojska. Przed wojną, od smar-

mi stratami. Nie mieliśmy ciężkiego uzbrojenia. Czołgi, katusze i artyleria były zarezerwowane na główne natarcie - wspomina płk Józef Borowiec - W końcu przeszliśmy Nysę i atakowaliśmy dalej. Gdy czołwki II Armii Wojska Polskiego docierały już do przedmieść Drezna, musieliśmy zawrócić i przejść do obrony, aby zatrzymać wojska hitlerowskiej Armii „Środek”, która zmierzała na odsiecz Berlinowi. Gdybyśmy tego niemieckiego natarcia nie powstrzymali, jestem przekonany, że wojna trwałaby dużo dłużej.

Rokrocznie na cmentarzu w Zgorzelcu

Podczas forsowania Nysy Łużyckiej i w trakcie dalszych walk pod Budziszynem wojsko polskie poniosło ogromne straty. II Armia Wojska Polskiego straciła łącznie 22 i pół tysiąca



T. KĘDZIA

kackich lat, byłem zakochany w wojsku. Starłem się nawet o przyjęcie do Szkoły Kadetów w Rawiczu. Ale ponieważ nie byłem dzieckiem żołnierza legionowego lub urzędnika państwowego, moje szanse dostania się do Rawicza były niewielkie. Poza tym mojej rodziny nie stać było na kosztowne, kadeckie wyposażenie.

W Lublinie Józef Borowiec zgodnie z prawdą powiedział, że ma ukończone 7 klas (nie miał na to dokumentów), ale to wystarczyło aby przyjęto go do szkoły oficerskiej. Już po 3 miesiącach był podporucznikiem wojska polskiego.

W szeregach II Armii

Dalsze wojenne losy Józefa Borowca związane są z 10. Dywizją Piechoty, która przez Katowice, Poznań skierowana została w okolice Ruszowa, Gozdniczy i Parowej, aby podjąć walkę z Niemcami. Od 16 kwietnia 1945 roku aż do końca wojny polscy żołnierze toczyli zaciekle walki. Pierwszym zadaniem było sforsowanie Nysy Łużyckiej w ramach berlińskiej ofensywy całego frontu wschodniego. 10. Dywizja Piechoty miała pozorować natarcie, aby odwrócić uwagę od głównego kierunku ataku, który przeprowadzały inne oddziały. 10. dywizją dowodził wówczas pułkownik Andrzej Czartoryski.

- Podejrzewam, że bardzo zależało mu na awansie generalskim (a wojna się przecież kończyła), postanowił więc, abyśmy poszli do natarcia tak samo, jak oddziały na głównym kierunku uderzenia. Kosztowało to polskie wojsko wiele krwi. Trzykrotnie forsowaliśmy Nysę, bo dwukrotnie cofaliśmy się z duży-

żołnierzy - zabitych, rannych i zaginionych. Najwięcej leży na cmentarzu wojskowym w Zgorzelcu.

- Jeśli tylko zdrowie i siły pozwalają, jadę na zgorzelecki cmentarz, gdzie leży wielu moich współtowarzyszy broni, moich kolegów, moich podwładnych, moich przełożonych. Bywam tam 16 kwietnia po to, żeby stanąć w zadumie nad grobami tych, którzy polegli. I zdać sobie sprawę z tego, iż los tak zrzędził, że ja stoję nad ich mogiłami, a mogło być równie dobrze odwrotnie. Mogło się tak zdarzyć - z wyraźnym wzruszeniem mówi Józef Borowiec. - Wojnę, jak cała 10. dywizja, zakończyłem 12 maja 1945 roku na terenie Czech, w okolicach Mielnika, gdzie mimo ogłoszonego końca wojny broniły się jeszcze siły niemieckie.

Do Jeleniej Góry i Komarnia

Po odbyciu w dniu 26 maja 1945 roku zwycięskiej defilady wśród gruzów Wrocławia, 10. Dywizja Piechoty już w dwa dni później przeniosła się „na stały garnizon” do Jeleniej Góry, a wraz z nią porucznik Józef Borowiec. Po okropnościach wojny Kotlina Jeleniogórska, widziana po raz pierwszy przez żołnierzy z okolic Kapeli, wydawała się rajem. Część dowództwa 10. Dywizji ulokowano na terenie jednostki „Pod Jeleniami”, a część w koszarach przy obecnej ulicy Sudeckiej. Pułki piechoty odesłano, aby strzegły granicy polso-czechosłowackiej od Śnieżki aż do Łądku Zdroju. Saperów skierowano do odminowywania, a dla artylerzystów nie było prawdziwego wojskowego zajęcia.

- W sztabie zorientowano się, że mam jakieś pojęcie o pracy na roli, więc wyznaczono mnie na komendanta wojskowych grup, które miały dokonać zbioru zboża w Komarnie, Radomierzu i w Łomnicy. To nie dotyczyło niemieckich gospodarstw indywidualnych, lecz folwarków, których właściciele uciekli. W tych folwarkach trzeba było zorganizować ludzi i sprzęt żniwny, aby sprawnie zebrać plony i je zabezpieczyć - wspomina J. Borowiec - Udało się to. W Komarnie zorganizowaliśmy nawet polskie dożynki.

Pan Józef Borowiec jest jedynym żyjącym do dziś radnym z pierwszego składu Rady Narodowej miasta Jelenia Góra. Tej pierwszej jeleniogórskiej rady nie wybierano, ale desygnowano do niej przedstawicieli różnych partii, organizacji społecznych, związków, środowisk zawodowych i większych zakładów pracy.

- Ja znalazłem się w tej pierwszej radzie jako przedstawiciel wojska, wyznaczony przez stacjonujący tutaj sztab 10. Dywizji. Biorąc pod uwagę moją skromną wiedzę z Kongresówki, z której pochodziłem, oraz doświadczenie partyzancko-wojskowe, to nie miałem większego pojęcia o tym, jak ma działać takie miasto jak Jelenia Góra - wspomina płk Borowiec. - Pamiętam tworzenie się pierwszych polskich instytucji, szkół, małego szpitalika przy ul. Wojska Polskiego, itd.

Po kilkunastu miesiącach Józef Borowiec już wówczas jako kapitan otrzymał nowy rozkaz. Wraz z jedną trzecią składu osobowego dywizji wziął udział w akcji „Wisła”, której celem było przywrócenie spokoju na terenie Bieszczad, gdzie działały zbrojne ukraińskie grupy UPA.

- Wśród żołnierzy 10. dywizji, w tym i w moim własnym dywizjonie, było bardzo wielu żołnierzy, którzy pochodzili z terenów leżących za Bugiem, teraz już nienależących do Polski. Oni wiedzieli, że albo muszą znaleźć sobie nowe miejsce na Ziemiach Odzyskanych, albo wrócić pod Lwów lub Tarnopol i przyjąć radzieckie obywatelstwo. Nam wszystkim naprawdę zależało, aby po okrutnej wojnie w Polsce zapanował spokój. Dziś akcja „Wisła” bywa potępiana, ale ja uważam, że po ustaleniu zwycięskich mocarstw i wobec potrzeby zachowania pokoju - była ona koniecznością - mówi z przekonaniem Józef Borowiec.

Dramatyczny koniec wojskowej kariery

Od chwili opuszczenia w marcu 1945 roku lubelskiej szkoły oficerskiej, przez udział we frontowych walkach na Łużycach, wojskowa kariera (jeśli tak można powiedzieć o tamtych czasach) Józefa Borowca rozwijała się bardzo dobrze. Co 9 miesięcy awansował najpierw do stopnia porucznika, a następnie kapitana. W 1947 roku skierowany został do Wyższej Szkoły Oficerskiej w Rembertowie. Jednak w trakcie egzaminów końcowych, tuż przed promocją w 1949 roku, został zawieszony przed wojskową komisją partyjną, gdzie jak oskarżonemu zaczęto zadawać pytania o jego przynależność do partyzanckiego oddziału Armii Krajowej.

- Pytano mnie, dlaczego byłem w AK, jak długo, dlaczego w wojsku polskim znalazłem się jako ochotnik i z jakim zadaniem. Próbowano nawet znaleźć moje związki z głośną wtedy sprawą pewnego francuskiego dyplomaty i zrazem szpiega, który uciekał z Polski przez Szczecin. Przesłuchania trwały szereg dni. Codziennie musiałem pisać mój życiorys i wypełniać wielostronicową ankietę - mówi dziś Józef Borowiec

- Nawet to, że za walki na froncie otrzymałem Krzyż Walecznych, też było interpretowane przeciwko mnie, bo chyba za bardzo się starałem dla obcych celów. Wszystko to były bzdury, ale mnie wszystko zaczęło się walić. Wokół mnie powstała pustka „podejrzanego”. Ostatecznie skończyło się naganą partyjną, ale ja, mimo iż od najmłodszych lat byłem zakochany w wojsku, straciłem moją wiarę w przyszłość w mundurze. Poprosiłem o zwolnienie z wojska. Wróciłem na urlop do Komarnia pod Jelenią Górą. Tutaj okazało się, że przeniesiono z Kieleckiego Szkołę Przysposobienia Przemysłowego. Jej dyrektor, nazywający się Tuzimek, przyjął mnie jako nauczyciela historii i nauki o Polsce.

Właśnie ten fragment opisujący gwałtowny - acz charakterystyczny dla tamtych czasów - sposób odejścia Józefa Borowca z wojska, opisał Józef Hen w książce „Nie boję się bezsennych nocy”.

Historia nie może być malowana tylko białą-czarnymi barwami

Wspominając pierwsze powojenne lata - nie sposób aktywnego uczestnika tamtych zdarzeń nie spytać o stosunek do nowej Polski.

- Mnie manifest PKWN przekonywał - wyjaśnia dziś Józef Borowiec - Ja przed wojną i w jej trakcie byłem „tym, kim byłem”. Moja rodzina należała do najuboższej warstwy społecznej. Poza takimi jak ja w przedwojennej Polsce byli już tylko zebiracy. Rodzina na moje kształcenie nie miała pieniędzy, a kiedy w 14. roku życia poszedłem do pracy, to moja dniówka w folwarku księcia Radziwiłła wynosiła 60 groszy (więcej kosztował kilogram cukru). Ja wierzyłem w to, co napisano w manifestie PKWN, bo w mojej ocenie to, co w nim zapisano, było w powojennych latach realizowane. Jeśli manifest mówił, że ziemia należy się tym, którzy na niej pracują, to mój ojciec rzeczywiście w ramach reformy rolnej otrzymał 3 hektary ziemi. Średnio władza ludowa dawała 2 hektary, ale ten jeden hektar mój ojciec dostał więcej za to, że ja służyłem w wojsku polskim. Jeżeli mówiło się, że „nie matura lecz chęć szczerą robi z ciebie oficera” - to ja tak właśnie zdobyłem stopień podporucznika. Tę maturę zrobiłem później i jeszcze ukończyłem dwa kierunki studiów wyższych: prawo i pedagogikę specjalną. Jeżeli mówiło się, że w nowej Polsce otwarte zostaną wrota do nauki, to rzeczywiście tak się stało. Czy się to w tej chwili badaczom historii podoba, czy nie, to się robiło. Dziś jest tendencja, aby ubarwiać polską rzeczywistość z okresu międzywojennego. Tam, w naszej Kongresówce, była prawdziwa bieda i wyzysk. Dość powiedzieć, że mój ojciec pracował 25 lat bez jednego dnia urlopu. Jeśli nawet istniały formalne prawa, to ich wyegzekwowanie, w takich warunkach, w jakich żyliśmy, było praktycznie niemożliwe.

Po kilku latach Szkołę Przysposobienia Przemysłowego z Komarnia (gdzie, jak się okazało, nie było odpowiednich warunków do jej funkcjonowania) przeniesiono do Lwówka Śląskiego, a konkretnie do polniemieckiego szpitala psychiatrycznego w Płakowicach. Wówczas to pan Józef Borowiec wraz z żoną i synami wyprowadził się z Kotliny Jeleniogórskiej. Dalsza część pięknego życiorysu Józefa Borowca, nauczyciela i wychowawcy polskich, ale i koreańskich dzieci, zasługuje na odrębną publikację.

Tomasz Kędzia

Niełatwo zostać ratownikiem

Z trzydziestu chętnych, którzy zgłosili się podczas naboru do Grupy Karkonoskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, pierwszy egzamin zdało jedenastu. Na poprawce było już trochę lepiej. Ale to dopiero początek drogi do zostania ratownikiem.

Ratownicy Grupy Karkonoskiej GOPR przeprowadzili egzamin dla kandydatów na ratowników górskich. - Podzielony był na dwie części. W pierwszej uczestnicy musieli wykazać się odpowiednimi umiejętnościami w jeździe na nartach - mówi Sławomir Czubak, naczelnik GK GOPR. - Druga część to egzamin z topografii, z terenu działania Grupy Karkonoskiej.

- W ostatnim czasie dużo ćwiczyłem i udało się - mówi zadowolony Krzysztof Lazarowicz z Wrocławia. - Miałem dłuższą przerwę w narciarstwie, dlatego nie wszystko wyszło tak, jakbym chciał, ale na poprawce było już dobrze.

Dlaczego chce zostać ratownikiem? Jest członkiem Wrocławskiego Klubu Wysokogórskiego:

gim, ale zaliczył wszystko bez problemów. Na egzaminie z topografii dostał pytanie, jakimi szlakami można dojść na zamek Bolczów. Przypadek, że choć był tam wiele razy, musiał się trochę nagłowić. - Pewnie trafiłbym tam teraz z zamkniętymi oczami, ale jak się dużo chodzi, to człowiek czasami nawet nie zwraca uwagi, jaki kolor szlaku tam prowadzi - śmieje się.

Nie wszystkim się udało. Pochodzący z Jeleniej Góry, a mieszkający we Wrocławiu Daniel Chojnacki nie zaliczył narciarstwa. - Narty to moja słaba

Większość kandydatów to młodzi ludzie, w wieku 20-26 lat. Jest też kilka osób po czterdziestce, wśród nich wspomniany Dariusz Murko.

- Nikogo nie przekreślamy. Od osób starszych wymagamy trochę więcej, bo nie jesteśmy w stanie ich tak ukształtować, jak młodego człowieka. Dlatego oni muszą już posiadać jakieś zaplecze działania w górach - mówi naczelnik Grupy Karkonoskiej.

Co dalej? - Złożyć wniosek do zarządu, by ci, którzy zdali ten egzamin, zostali przyjęci do Grupy Karkonoskiej jako kandydaci na ratowników - wyjaśnia naczelnik. - Później będą musieli przejść szkolenie

W późniejszym czasie będą przechodzić kolejne szkolenia specjalistyczne - dodaje S. Czubak.

Kandydaci, którzy przeszli pierwszy egzamin, dyżury w stacji centralnej rozpoczną w połowie maja. Z ostatniego naboru, przeprowadzonego kilka lat temu, z grupy około 60 osób, do momentu ślubowania dotarło zaledwie sześć. Dlaczego tak mało? Szkolenie trwa długo, od dwóch do pięciu lat - to po pierwsze. Ratownicy ochotnicy pracują społecznie - to po drugie.

- Oni angażują swój czas, my wiedzę, doświadczenie - mówi naczelnik GK GOPR. - Wierzmy, że wytrwają



Podczas egzaminu z topografii kandydaci musieli odpowiedzieć m.in., jak dojść na Zamek Bolczów.

R. ZAPORA

- Narty nie są moją mocną stroną, ale po ćwiczeniach i za rok ponownie spróbuję - mówi Daniel Chojnacki.



R. ZAPORA

Egzamin narciarski odbył się na Świątecznym Kamieniu. Na 30 osób, które się zgłosiły, w pierwszym terminie zdało 11. Tyle samo skierowano na poprawkę.

- Jeżeli ktoś jeździ na tyle, że jest w stanie podciągnąć swoje umiejętności narciarskie do poziomu, który nas satysfakcjonuje, dajemy mu szansę - mówi S. Czubak. - Tym, którzy nie spełniali naszych oczekiwań, podziękowaliśmy i zaprosiliśmy na kolejną rekrutację za rok, może dwa.

Najwięcej problemów kandydatom sprawiła jedna ewolucja, tzw. śmig, czyli rytmiczne skręty na nartach do wyhamowania. Na poprawce było dużo lepiej. Zdali prawie wszyscy, którzy podeszli do poprawki.

- Od dłuższego czasu działam w górach i zawsze o tym myślałem. W tym roku postanowiłem się zgłosić - mówi.

Zdaje sobie sprawę, że zostanie ochotnikiem, będzie więc pracował za darmo. Będzie musiał też dojeżdżać do Jeleniej Góry na dyżury. - Nie traktuję tego jako pracę, tylko pasję - podkreśla. - I tak co weekend jestem w górach.

Podobnie wypowiada się też Dariusz Murko, leśniczy w Karkonoskim Parku Narodowym:

- Większość czasu w pracy, ale i po niej, spędzam w górach - mówi. - Jest to więc pewnego rodzaju uzupełnienie tego, co robię na co dzień.

Najwięcej trudności, podobnie jak innym zdającym, sprawiła mu jazda śmi-

stona. Dużo biegam, wspina się - wyjaśnia. Do przystąpienia do egzaminów skłoniła go miłość do gór i chęć pomagania ludziom.

- Sądzę, że podejść jeszcze raz. Muszę trochę pojeździć i za rok zaprezentuję się lepiej - planuje. - Przygotowanie ratownika trwa kilka lat, jest to więc zadanie dla osób, które naprawdę chcą to robić. A ja wiem, że chcę. Moją aspiracją nie jest samo zdobycie blachy GOPR-u. Robię to, by pomagać ludziom w górach.

KPP (kwalifikowanej pierwszej pomocy). To minimum, by mogli rozpocząć dyżury.

Będą jeszcze musieli zaliczyć test Coopera. Później będą szkolenia o zagrożeniach występujących w górach, o tym, jak ratownik powinien być wyposażony na dyżurze.

- Nawet jeśli to wiedzą, będziemy im to powtarzać, bo jest to bardzo ważne.

najmocniejsi i w przyszłości będziemy mieli z nich pożytek.

Wciąż trwają rozmowy z parlamentarzystami na temat zwiększenia finansowania grup ratowniczych. GK GOPR przy tak rozległym obszarze działania ma zaledwie... 14 etatów. Póki co, nie ma szans na zwiększenie liczby zawodowych ratowników.

(ROB)



Na egzaminie z narciarstwa największą trudnością zawodnikom sprawiła jazda tzw. śmigiem.

KAROLINA ANDRZEJEWSKA

„Hodowanie” dziecka

Centrum im. Adama Smitha wyliczyło, że utrzymanie dziecka do momentu ukończenia przez nie 20. roku życia kosztuje rodziców w granicach 176 tys. zł. Może i kosztuje - ale raczej nie tam, gdzie jedną kurtkę donasza po sobie trójka rodzeństwa. A w ogóle - czy to wypada liczyć, za ile dziecko zjadło?

- Nie wiem, skąd to całe napięcie wokół wychowania dziecka. Ta presja na młode matki, że one się tak stuprocentowo mają spełniać w swoich rolach - obrusza się Natalia, spacerująca z półroczną Emilką po jeleniogórskim rynku. Nie, młoda mama nie obawia się o przyszłość swojego dziecka. A powinna?

Ma zapewniony byt, ma gdzie mieszkać, w każdym momencie może wyjechać i szukać gdzie indziej szczęścia. Nie do końca jest tak, jak niektórzy opowiadają. Perspektywy, zdaniem Natalii, są, tylko trzeba się trochę postarać.

- Czy moją mamę ktoś odpytywał z tego, jak ona zamierza zapewnić mi przyszłość? W ogóle nie było chyba takiego myślenia, i całe szczęście, bo nie było takiego napięcia - analizuje kobieta. - Po co się tak spinać? Przecież to jest naturalne, że rodzice się

się co Emilka będzie robić w życiu i kim zostanie.

- Będzie robić, co będzie chciała. Najszczęśliwsza będzie, jak sama zdecyduje. Mnie nikt niczego nie kazał i całkiem nieźle sobie poradziłam.

Wiadomo, motywacja jest potrzebna, żeby szkołę skończyć, zrobić studia. Jak się studia skończy, to się ma trochę inną perspektywę na wszystko, ale to jeszcze nie jest żadna gwarancja sukcesu - dowodzi jeleniogórzanka. Dziś niektóre dzieci po zawodówce mają lepiej niż część bezrobotnych magistrów. A w ogóle to nie wiadomo, po co media nakręcają takie tematy. Absurd jakiś! Znajomi zapisali półtoraroczne dziecko na jazdę konną! Naprawdę. Dziecko ledwie chodzi, nie mówi jeszcze, ale jeździ. Bo mama zawsze chciała jeździć, a nie jeździła, to teraz myśli, że jej dziecko będzie superszczęśliwe w tym siodle.

miejsca w przedszkolu i tak nie będzie. Wtedy się czeka. Do skutku.

- Znalazłam przedszkole, które pracuje metodą Kneippa - opowiada podekscytowana. - Dzieci łapią tam bezpośredni kontakt z naturą. Mają np. zajęcia, podczas których mogą na bosaczka chodzić po wodzie.

Kneipp był dziewiętnastowiecznym mnichem i pionierem hydro- oraz balneoterapii. Także terapii żywieniowej, zielnej, ruchowej i porządkującej, cokolwiek to znaczy. Magda szukała wprawdzie przedszkola Waldorfskiego, ale w okolicy nie znalazła. Więc Kneipp musi wystarczyć.

Magda jest totalnie zaskoczona, gdy pytam ją, czy nie mogła po prostu poszukać zwykłego przedszkola. Takiego dla dzieci. I nie, nie wie jeszcze, ile będzie kosztować Kneipp. - A jakie to ma znaczenie, ile będzie kosztować? - pyta zdziwiona.

było czego ratować, a i walczyć też nie za bardzo było o co. Wszystko, co było do wygrania w kraju, i tak już wzięli. - I całe szczęście, że się skończyło, bo dalej byśmy brnęli. Jeździlibyśmy po Europie i zostawiali kasę w hotelach. Co miałam powiedzieć córce? Że jej nie kupię sukienki na puchar, bo mi szkoda?

Na biednych nie trafiło, więc się nie ma nad czym rozwodzić. Puchary obrastają kurzem nad sofą w gościnnym pokoju. Zawsze jest się czym pochwalić, są zdjęcia do oglądania, a dzieciak okazał się pracowity i ambitny, więc poradzi sobie wszędzie, na każdych studiach.

Trochę gorzej mają rodzice amazonki spod Zgorzelca, która się zakochała w koniach. Jedna jazda, potem druga, trzecia. Trener pochwalił, dostrzegł talent. Rodzice wożą dziecko na stajnię i gryzą palce. Nie wystarczy kupić konia. Konia trzeba jeszcze utrzymywać przez cały miesiąc, a poza tym konia

Mama półrocznej Emilki uważa, wychowania dziecka to medialnie de



trzeba ujeżdżać, jeśli ma startować w zawodach. Koń startujący musi jeździć codziennie. Jeśli dziecko jest chore albo niedysponowane, to trzeba zapłacić komuś, kto na koniu pojeździ. Konia nie trzeba kupować, można go jeszcze wziąć w dzierżawę. Wtedy się płaci właścicielowi za wyłączność i możliwość użytkowania. Na razie, miesięcznie, wliczając w to dojazdy, wydają nieco mniej niż płaciliby za utrzymanie studenta w Warszawie czy Krakowie. Naprawdę, niewiele mniej. Cały czas się zastanawiają, co robić z tym koniem.

■
Angielski był poza wszelkimi wątpliwościami, szczególnie, że dziewczynki miały w podstawówce język niemiecki. Jeśli rodzic myśli poważnie o przyszłości dziecka, to dziś nie ma się nad czym zastanawiać. Szkoła muzyczna wskoczyła jakoś tak naturalnie. Pani w przedszkolu zwróciła uwagę, że starsza córka jest bardzo uzdolniona słuchowo i że warto by coś z tym zrobić. A skoro starsza chodziła do muzycznej, to i młodsza spróbowała. Językiem rosyjskim mama sama zaraża córki, i ma tego pełną świadomość. Anna Zielińska, jeleniogórska stomatolog, studiowała w Sankt-Petersburgu, więc ma głęboki sentyment do Rosji. Parę lat temu postanowiła pokazać



Mały Aleksander spokojnie śpi, nieświadom rozterek i obaw najbliższej rodziny.

opiekują swoim potomstwem. Jak się decydują na dziecko, to decydują się też karmić je, ubierać, zapewnić mu dach nad głową.

No, dobrze. Podczas ciąży pojawiały się różne myśli. Jak to będzie i czy damy radę, i czy na wszystko wystarczy... Potem się nagle okazało, że wszystkiego jest za dużo. Większość rzeczy pozyskanych dla dziecka na specjalne okazje w ogóle się nie przydała. Natalia uważa, że jest jeszcze bardzo dużo czasu na zastanawianie

■
Magda od pewnego czasu mieszka w Goerlitz. Jej córeczka nie ma jeszcze roczku, ale od razu po narodzinach została zapisana do wybranego przedszkola. To jest standard w Niemczech, bo inaczej rodzic zwyczajnie nie znajdzie miejsca w placówce. W deklaracji trzeba napisać, w jakim wieku rodzice zechcą posłać dziecko do przedszkola, a placówka pół roku przed tym terminem odzywa się z niezbędnymi informacjami. Może się zdarzyć, że mimo odpowiednio wczesnego zgłoszenia,

■
- Dom w stanie surowym - przyznaje zaprzęgnięta jeleniogórzanka. Taka, za którą faceci cały czas się oglądają na ulicy. - Tylko bez nazwisk - zaznacza.

Dom w stanie surowym - tyle w bezpośrednim przeliczeniu wydała jej rodzina na pasję córki, czyli taniec towarzyski. Szczęśliwie tańce się skończyły, gdy między partnerami zaczęło zgrzytać. Po paru latach wycierania parkietów, podróży po całej Polsce, stresów i wyraźnie rozbieżnych ambicji między młodymi nie było już porozumienia. Nie



Niedawne uruchomienie transgranicznego, monitorowanego przedszkola w gminie Zgorzelec bardzo podniosło standardy. Zainteresowanie jest tak duże, że gmina przymierza się do uruchomienia kolejnej placówki, a oczekiwania rodziców wciąż rosną.

że całe to zamieszanie wokół kosztów
ta bańka. Absurd, nad którym rodzice
powinni przechodzić do porządku.



córkom miejsca swej młodości. Po powrocie odkryły panią Ludmiłę, która przepracowała lata w zgorzeleckim ogólniaku jako nauczyciel języka rosyjskiego. I tak dziewczęta zaczęły się uczyć tego języka. Z nieklamną przyjemnością, bez żadnych przymusów. Natomiast korki z fizyki okazały się koniecznością. Starsza córka jest w klasie maturalnej, profilowanej - 8 godzin fizyki w tygodniu. Pech chciał, nauczycielka się rozchorowała. Najpierw nie było zastępstwa w ogóle, potem się pojawiło, ale dalece odbiegające od oczekiwań rodziców. W perspektywie rozszerzona matura, więc nie było wyjścia, trzeba było wziąć korki. Licząc zajęcia obydwu dziewcząt, wychodzi miesięcznie około tysiąca złotych. Dużo?

- Dla kogoś, kto zarabia 2 tys. zł, byłoby to nie do przeknięcia - doskonale rozumie pani Ania. Z drugiej strony, jakież rodzic wzbraniałby się przed wydatkami na dzieci, jeśli jest w stanie je udźwignąć? Przecież chodzi o przyszłość...

Ewa, którą spotykam na gryfowskim Rynečku, pochyla się nad nowiuteńkim wózek. W środku zakutany w baranki Aleksander, który nie ma jeszcze nawet miesiąca. Wózek zafundowała młodym teściowa, Urszula. Ojciec Aleksandra ma znakomite kwalifikacje, jest magistrem rehabilitacji. Zarabia na ich troje 1200 zł.

Pani Ula jest pełna niepokoju. 1200 zł, a z tego jeszcze trzeba odjąć na dojazdy do Świeradowa. Jak w takich warunkach budować przyszłość, tworzyć plany?

- Dlatego oni wszyscy nie myślą teraz o więcej niż jednym dziecku - mówi o młodych. - Jedno, i koniec!

Ewie trudno jeszcze wybiegać myślą gdzieś dalej. Na razie jest na hormonalnym haj, w zupełnie nowej roli, wobec nowych wyzwań. Oczywiście, że troszczy się o przyszłość synka, ale chyba jest za wcześnie, żeby mówić o szczegółach. Zresztą - Aleksander sam zdecyduje, kim chce zostać.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla

Rodzicielska stopklatka

Rozmowa



z Małgorzatą Grzesiak, dyrektorem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Lubaniu

- Wychowanie dziecka kosztuje, i to słono. Czy to nie jest przypadkiem tematem tabu? Wypada mówić, że dziecko kosztuje?

- Dziecko, które od początku ma w swej rodzinie wsparcie i pomoc, zabezpieczenie bytowe, właściwe wzorce i postawy do naśladowania, ma dobry start w życiu. Niestety, problemem współczesnych rodzin jest głównie ubóstwo, mizéria finansowa i nieobecność rodziców, którzy za pracą wyjeżdżają poza granice kraju. W tej sytuacji dziecko nie dostaje właściwego wsparcia w kluczowych momentach swego rozwoju. Pojawiają się trudności szkolne, niewłaściwe relacje rówieśnicze, problemy z uzależnieniami, itd.

- A co jest po drugiej stronie? Są dzieciaki, które cierpią z powodu nadmiaru? Na przykład nadmiaru oczekiwań swoich rodziców?

- Takie dylematy odślaniają się zwykle „przy okazji”. Dziecko trafia do nas z jakiegokolwiek powodu i gdy poczuje się już bezpiecznie, gdy doświadczy komfortu emocjonalnego, bywa, że się odślania. Mówi wtedy, że już nie ma siły. Że fizycznie nie daje rady, żeby podołać wszystkiemu, czego oczekują rodzice. Nie można być przecież najlepszym we wszystkich dziedzinach naraz: chodzić do szkoły, tańczyć, grać na pianinie, znać kilka języków. Nam wtedy przypada rola mediatora. Trzeba stanąć w obronie dziecka i pokazać rodzicowi, że nie wszystkie potrzeby mamy czy taty są również potrzebami dziecka.

- Ale rodzic chce przecież dobrze!

- Rodzic, który uczestniczy w budowaniu kariery swojego dziecka, siłą rzeczy odnosi wiele faktów do własnych doświadczeń. W którymś momencie zaczyna kompensować własne niedostatki czy trudy własnej edukacji poprzez stwarzanie rozmaitych potencjalnych szans swojemu dziecku. To jest bardzo proste założenie - ja nie miałem kiedyś takich możliwości, to niech je ma teraz moje dziecko.

- A to dobrze czy źle, że się nam, rodzicom, odpala taki schemat?

- To nie jest dobre. Czyniąc pewne kroki w życiu, dając dziecku to, czego sami kiedyś tam nie otrzymaliśmy, trzeba sobie odpowiedzieć na pewne pytania: Czy moje dziecko na pewno tego pragnie? Czy jemu to jest potrzebne? Czy ja, będąc aniołem stróżem swojego dziecka i chodząc za nim z parasolem, nie ubezwłasnowolniam go życiowo? Ono i tak podejmie w którymś momencie decyzję, które będą znaczące dla niego samego.

- Jak nie zwariować wobec takich sprzecznych potrzeb?

- Robić często stopklatkę. Ja bym to nazwała częstokroć życia po to, żeby się na chwilę zatrzymać. Zatrzymać i wywołać refleksję, czy ja, jako rodzic, idę na pewno we właściwym kierunku? Czasem lepiej jest się wycofać albo nawet wycofać podjęte już i wdrożone decyzje, niż brnąć w coś, co ewidentnie nie służy dziecku.

- Na przykład?

- A proszę bardzo. Skoro tata jest lekarzem, to i ty, dziecko, na medycynę...

- Dość częste zjawisko, prawda?

- Częste. Dziecko jest pod presją, a tymczasem nie znosi, na przykład, widoku krwi. Widzi poza tym, jakie to jest obciążające dla rodziny - bo dyżury, bo emocje, rozmaite stresy, ogromna odpowiedzialność. Dziecko może ten kierunek oceniać bardzo krytycznie z powodu własnych obserwacji rodzinnych. Młodemu człowiekowi trzeba w takiej sytuacji umożliwić wybór takiego kierunku, który da mu szansę sprawdzenia się w tym, w czym czuje się on najlepiej. W czymś, w czym poczuje się bezpiecznie i uczyni go szczęśliwym, a nie w tym, co uszczęśliwia rodzica.

- To ładny postulat, ale jak przychodzi do konfrontacji z rodzicem-lekarzem bądź rodzicami-lekarzami, a jeszcze, nie daj Boże, w rodzinie, gdzie tradycje lekarskie przekazywane są z pokolenia na pokolenie...

- Można się nieźle zapętlić. Opowiem anegdotkę z mojego własnego domu. Mąż jest lekarzem, pracuje w niepublicznym NZOZ-ie, w którym wybudował windę, żeby spełnić określone wymogi. I w pewnym momencie mówi do naszej córki, która wybrała weterynarię, takie słowa: „Madziu, ale jak ty chcesz być weterynarzem? Przecież windą twoje zwierzątka nie pojadą, a ja wybudowałem taki, a nie inny rodzaj praktyki.”

- To ładnie przemycił ojcowskie intencje.

- Oczywiście teraz sobie z tego żartujemy, córka wybrała taki kierunek, jaki był jej najbliższy. Podejrzewam jednak, że wielu lekarzy marzy o tym, żeby swoją profesją zarazić dziecko. Na szczęście my w domu bardzo dużo rozmawiamy ze sobą i mąż zrozumiał, że nie można nic na siłę. Dziecko musi być szczęśliwe w wyborach, których samo dokonuje, a my mamy być partnerami, którzy tylko pomagają te decyzje podejmować. To oczywiste, że ojciec doznaje ogromnej satysfakcji, jeśli dziecko powieła jego wcześniejszy wybór. Ale równie szczęśliwy może być z powodu wyborów dokonanych samodzielnie przez dziecko.

- Żadna z państwa córek nie poszła śladem taty, prawda?

- Młodsza studiuje weterynarię, a starsza została psychologiem. Wiadomo, jak trudno jest się dostać na psychologię, a nasza Agnieszka wykazała się wielkim sprytem. Miesięcznik „Charaktery” ogłasza konkursy na pracę pisemną za indeks. Córka napisała 7 prac na siedem różnych uniwersytetów, z czego pięć uniwersytetów zaprosiło ją do drugiego etapu. Pojechała tylko do Poznania, przyjęła indeks uczelni poznańskiej, a wszystkim innym podziękowała prosząc, żeby na jej miejsce przyjmować innych kandydatów - bo ona indeks już ma. Zdobyła go, nie mając jeszcze zaliczonej matury. Trzeba było widzieć wówczas radość i emocje taty!

- W takich momentach widać i czuć, że wieloletnia inwestycja w dziecko właśnie zaczyna się zwracać.

- Tak jest. Ale ta inwestycja wcale się nie skończyła w momencie ukończenia studiów. Trwa nadal, bo w tym zawodzie jest się skazanym na rozwój. Córka uczy się nadal, jest na 3. roku Krakowskiej Szkoły Psychoterapii, a my ciągle ją wspieramy finansowo. Sama wybrała kierunek, w którym chce się doskonalić, to był jej wybór. My tylko pomagamy realizować to marzenie. Cieszymy się, bo studia dały jej satysfakcję i pewność w zakresie tego, co chce robić w życiu i w czym się będzie dalej specjalizować.

- Normalny, kochający i zaangażowany rodzic płaci i nie pyta. A czy liczy?

- Jeśli widzi efekt, to chyba niekoniecznie. Gdy efektów brak, wtedy prędzej czy później zacznie robić rachunek. Zdrowy rozsądek trzeba zachować w każdej sytuacji. Potrzebna jest jakaś ewaluacja tej długofalowej inwestycji; rachunek zysków i strat.

- Są miejsca, gdzie uznaje się, że w dobrym tonie jest, by dziecko samo się utrzymywało na studiach.

- W naszych realiach to nie jest możliwe. Albo jest możliwe, ale bardzo trudne. Znamy przypadki, gdy dziecko zaczyna edukację na wyższej uczelni w systemie dziennym, stacjonarnym. A później, w którymś momencie, brak zaplecza finansowego - powiedzmy wprost: brak wsparcia od rodziców - zmusza dzieci do zmiany formy kształcenia na system zaoczny czy wieczorowy. Na szczęście istnieją takie możliwości i nie należy tego z góry oceniać negatywnie. W takim momencie młody człowiek ma szansę okazać własną dojrzałość. Parcie do własnego doskonalenia poprzez naukę jest piękne, ale gdy przychodzi

Małgorzata Grzesiak radzi, by od czasu do czasu zrobić stopklatkę. To robi dobrze i dzieciom, i rodzicom.



K. MATLA

refleksją, że rodzice nie są w stanie studenta utrzymać, wówczas pewne pokłady energii trzeba wydobyć z siebie samego.

- I to wcale, jak rozumiem, nie jest takie złe? Nie trzeba się wtedy użalać nad losem biednego dziecka?

- Pokazanie, że potrafię się uczyć pracując, wcale nie jest złe. Tak się dowodzi własnej dojrzałości i przystosowania do realiów życia.

- Co z dziećmi, które uważają, że im się po prostu wszystko należy? Skoro już rodzice sprowadzili je na świat - to niech się teraz martwią.

- Można zabrnąć bardzo daleko w okazywaniu dziecku serca, nim przyjdzie opamiętanie. Wielu rodziców zapętlilo się. Tacy ludzie permanentnie brną w system oczekiwań czy wręcz w rozpasanie własnych dzieci.

- Bo w ich środowisku tak wypada: buty z najwyższej półki, z okazji matury auto, a pod studia koniecznie trzeba kupić kawalerkę...

- Taki rodzic powinien usiąść spokojnie i przez chwilę się zastanowić, czy aby na pewno czyni dobrze. Tu jest miejsce na kolejną stopklatkę; zarówno ze strony rodzica, jak i ze strony dziecka. Takiej zmianie perspektywy dobrze służą spotkania, jakie organizujemy w naszej poradni. My często pokazujemy rodzicom, że nie można dziecku wszystkiego dać, bo się zagubi w braniu. Zapomni, że o pewne rzeczy trzeba zaważać samodzielnie.

- Ktoś, kto idzie przez świat z przekonaniem, że wszystko mu się należy, prędzej czy później uderzy w ścianę.

- Odpowiem na to przez pryzmat naszych własnych, rodzinnych postaw. Mój mąż któregoś dnia powiedział tak: wiesz, mam w życiu tylko taki jeden kompleks. Że my naszym dzieciom jeszcze nie kupiliśmy mieszkań. A ja na to: wiesz co? Ja nie mam takiego kompleksu. My na szczęście pokazaliśmy naszym dzieciom inne wartości w życiu. Gdyby się pojawiły jakieś problemy, to pewnie będziemy pomagać im przy spłacie jakichś rat. Ale nie można dać dziecku wszystkiego, bo wtedy ono nigdy nie nauczy się angażować we własne sprawy we właściwy sposób. Teraz jest im dobrze, bo my im wielokrotnie i wielopłaszczyznowo pomagamy. Muszą się jednak nauczyć samodzielnie zabiegać o pewne dobra, bo inaczej będą upośledzone. Niech walczą o potrzebne dobra, wykorzystując własne potencjały, w które myśmy wcześniej zainwestowali. Wtedy i one będą szczęśliwe, i my też.

- Dziękuję za rozmowę.

Katarzyna Matla

Jelenia Góra dziennikarstwem stoi

„Niebo do wynajęcia” Małgorzaty Potoczak-Pelczyńskiej to według jury prestiżowego konkursu Local Press 2014 najlepszy reportaż, jaki ukazał się w polskiej prasie regionalnej od listopada 2013 do końca ubiegłego roku. O sukcesie naszej dziennikarki pisaliśmy pod koniec marca.

Reportaż to jądro dziennikarstwa. Gatunek, który wymaga od autora wrażliwości, zmysłu obserwacji a także warsztatu literackiego. Reportaż ma uchwycić moment, nastrój, wydarzenie, ludzkiego ducha. Słowem opisać to, co jest ulotne, co czasami odbieramy poza zmysłami. To niezwykła sztuka.

Małgorzatę Potoczak-Pelczyńską znam od lat. Obserwuję, jak się rozwija. Jej „niespieszne teksty o pięknych ludziach”, jak sama mówi o swojej pracy, to jej znak firmowy. Rocznie powstaje ich kilkadziesiąt. Może jej reportaże są „niespieszne”, ale są mądre mądrością jej bohaterów. Pokazują, że życie wcale nie musi być banalnie nudne, że można uciec od schematów narzucanych nam przez erę technologii i pośpiechu. Sama autorka miała obawy przed wysłaniem swoich prac na konkurs. „Moje teksty są długie i nie ma w nich seksu, przemocy i dziwactw” - argumentowała. Dobrze, że zmieniła zdanie.

Profesjonalne jury doceniło klasę naszej reportażystki. W konkursie Stowarzyszenia Gazet Lokalnych wzięło udział 80 tytułów prasowych. Jury, pod przewodnictwem Mariusza Szczygły, oceniało prace w 8 kategoriach: reportaż prasowy, dziennikarstwo śledcze, dziennikarstwo specjalistyczne, wywiad, fotoreportaż, materiał telewizyjny, portale gazet lokalnych i akcje dziennikarskie. W każdej kategorii nominowano 7 najlepszych prac, a spośród tych siedmiu wyłaniano zwycięzcę.

Na konkurs wpłynęło blisko 100 prac w kategorii reportaż. A reportaż „Niebo do wynajęcia” uznano za najlepszy! Dlatego dziś go Państwu przypominamy.

Warto też przypomnieć sukces naszego najmłodszego kolegi, Antoniego Gąssowskiego, który, choć nie odebrał głównej nagrody, to dla niego sama nominacja za tekst „Kto zarabia na polskiej krwi?” w kategorii dziennikarstwo śledcze i interwencyjne, jest dużym sukcesem. Nominacja otrzymana rok po roku, bo również w edycji konkursu za 2013 r. wyróżniono jego pracę. Przypomnijmy jeszcze, że właśnie w ubiegłym roku otrzymaliśmy zaszczytny tytuł Gazety Lokalnej 2013 i zgodnie z regulaminem konkursu obecnie odbywamy trzyletnią karencję. Bowiem każdy zwycięzca, aby znowu zaważyć o główne trofeum, musi odczekać 3 lata.

Patronat nad konkursem objął Prezydent RP Bronisław Komorowski.

Andrzej Buda

Kto zarabia na polskiej krwi?

W Polsce honorowy dawca krwi za oddanie życiodajnego płynu otrzymuje kilka tabliczek czekolady. Decyduje się na to najczęściej ze szlachetnych pobudek. Szej krwi nie przelicza na pieniądze. Okazuje się, że w Niemczech sytuacja wygląda zupełnie inaczej - krwią handluje się tam, jak każdym innym towarem, a proceder kwitnie w najlepsze.

Nie masz kasy - sprzedaj krew!

Mariusz ma skończone 18 lat. W domu u niego się nie „przelewa”, zresztą rodzice niechętnie dają mu większe kieszonkowe, bo chłopiec od dwóch lat pali papierosy. Uczeń znalazł jednak sposób, aby „dorobić” parę groszy w każdym miesiącu - od szkolnych kolegów dowiedział się, że w Goerlitz „skupują” krew i prawie każdy jest mile widziany w tamtejszym punkcie poboru. - Dowiedziałem się o tym od kolegi, który już wcześniej, wielokrotnie oddawał krew po niemieckiej stronie. Jednorazowo dostaje się 15 euro, czyli ponad 60 złotych. To wcale niemało - sprzedam krew kilka razy w miesiącu i robi się już z tego całkiem niezła kwota - uśmiecha się uczeń jednej ze zgorzeleckich szkół średnich.

Pan Ryszard ma 39 lat, mieszka w niewielkiej wsi pod Zgorzelcem. - Wiem, że to nie jest najlepszy sposób zarobku, ale co mam zrobić? Wzięliśmy z żoną kredyt, ona straciła ostatnio robotę, ja nie dam rady zapracować na wszystko w pojedynkę. Postanowiliśmy, że raz w tygodniu oddamy osocze - to dla nas 50 euro, po 25 od osoby - wcale niemało - przyznaje polski rolnik.

Kto (s)kupuje krew?

W Goerlitz działa od kilku lat prywatna stacja krwiodawstwa, która za jednorazowe oddanie krwi (lub osocza) płaci 15-20 euro. - Krew może tam oddać prawie każdy w przedziale wiekowym 18-65 lat. Chętniej, co prawda, przyjmuje się ją od młodszych, bo niektórym ludziom pod 60-tkę odmawia się, nie wiem dlaczego, może z powodu jakichś chorób? Mnie przebadano krew pod kątem HIV albo na przykład żółtaczkę, później za każde przyjście i pobranie wypłacano mi 15 euro. Za piątym razem dostałem 25, to była chyba wtedy jakaś premia. Pani, która wręczała mi pieniądze, mówiła, że kolejne 5 euro dostanę, kiedy przyprowadzę ze sobą jakiegoś chętnego dawcę - twierdzi Szymon, który do Goerlitz podróżuje regularnie z Jeleniej Góry.

- Jeździmy często stopem - we dwie, trzy, czasem cztery osoby, choć czwórki to chętnie nikt do auta nie weźmie - mówi dziewiętnastoletnia Patrycja. - Bilety autobusowe też kosztują, a jak się trafi okazja, to czyści zysk, zostaje tylko kupić coś sobie za zarobione pieniądze - o! te buty to z mojej własnej krwi - pokazuje markowe obuwie młoda dziewczyna. - Czasem ktoś weźmie od ojca samochód, jedziemy w piątkę i wracamy razem. Jak złożymy się na benzynę - i tak jesteśmy do przodu - dodaje.

Firma wampir!

- mówi z przerażeniem pani Barbara, nauczycielka ze Zgorzelca. - Rozmawiałam w tej sprawie ze szkolną pielęgniarką, nawet dyrektorem naszej placówki. Wszystkich nas to bardzo niepokoi, bo „klientami” prywatnej stacji krwiodawczej są młodzi ludzie. Chodzą tam sami, bez kontroli, nieraz w ogóle bez wiedzy rodziców lub opiekunów i oddają swoją krew „litrami”. Nieraz ktoś z nauczycieli widzi błądę jak trup chłopaka czy dziewczynę, ktoś w innej szkole stracił przytomność na lekcji, potem przyznał

się, że oddawał osocze za 20 euro - trzy tygodnie z rzędu. Kiedy pytam ucznia: „Czy twoi rodzice wiedzą, że oddajesz krew za pieniądze?” - słyszę zawsze odpowiedź twierdzącą: „Tak, oczywiście!”, ale jakoś osobiście w to nie wierzę. Wiele z młodych osób mówi z przekonaniem, że poświęcając się „zbożnemu” celowi, że to ważna misja, a fakt, iż przy tym zarabiają, to przy okazji. Prze-



raża mnie to, naprawdę mnie przeraża! - denerwuje się nauczycielka.

Prywatna stacja w Goerlitz jest 15. z kolei placówką niemieckiej firmy, której siedziba mieści się w Lipsku. Ten punkt krwiodawstwa „płaci” za każde 450 ml krwi około 15 euro, za 600 ml osocza 20 euro. Bezcenny płyn przedsięwzięcie sprzedaje później do Austrii, gdzie produkowane są na jego bazie immunoglobuliny - leki wzmacniające układ odpornościowy.

Bez szkody dla zdrowia

Krew pełna może być pobierana nie częściej niż 6 razy w roku od mężczyzn i nie częściej niż 4 razy w roku od kobiet, z tym, że przerwa pomiędzy pobraniami nie może być krótsza niż 8 tygodni. Przerwa pomiędzy pobraniami osocza nie może być z kolei krótsza niż 2 tygodnie. Pobranie osocza metodą plazmaferezy może być wykonane po przerwie wynoszącej co najmniej 30 dni od dnia pobrania krwi pełnej - wyjaśnia lek. med. dr Dariusz Piotrowski, Dyrektor Naczelny Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie. - Polskie prawo i przepisy w ogóle nie przewidują czegoś takiego, jak handel krwią. Lekarze w punktach poboru mogą co najwyżej dać honorowemu krwiodawcy kilka tabliczek czekolady i konserwę mięsną, które są równoważnością straconych 4500 kalorii. Instytucja Honorowego Krwiodawcy to szczytny społecznie i ideologicznie cel. Ludzie decydują się dzielić swoją krwią, oddawać ją w dobrej wierze i zaufaniu, wiedząc, że tym, co robią, ratują komuś życie - czynią to w dodatku zupełnie dobrowolnie i bezinteresownie. Stąd właśnie przymiotnik „honorowy”. Fakt, iż pobranie osocza odbywać się może częściej, niż pozwalają na to przepisy i dobro ludzkiego zdrowia i życia, jest bardzo niepokojący. Jeśli podobne doniesienia są prawdziwe, taki proceder uważam za wysoce nieetyczny, skan-

dalny i niedopuszczalny. Dziś honorowi krwiodawcy na terenie Polski objęci są wspólnym systemem, którego celem jest weryfikacja, kto i kiedy może oddać krew i osocze. Polska ma centralny rejestr dawców - wszyscy są sprawdzani, wszystko widnieje w systemie i mowy nie ma



A. GĄSSOWSKI

pod koniec mojego „oddawania” - mówi Marcin S., uczeń ze Zgorzelca. - Poinformowano mnie później, że normy unijne mówią, iż można robić to co dwa tygodnie. Mnie pobierano osocze z początkiem w tygodniu, a bywało, że nawet i co cztery dni.

- Kojarzę tych ludzi z widzenia. Prowadzę trzy kantory w Goerlitz, nasi stali klienci to „dawcy” krwi i osocza. Przychodzą pojedynczo, dwójkami, czasem grupami po cztery, pięć osób. Jeden z moich pracowników mówi: „O, krwio pijcy idą”, jak widzi ich z daleka. Błdzi, jak nie przymierzając - wampiry - podchodzą do okienka i wymieniają po 15-20 euro. Niektórzy przychodzą co tydzień, inni nawet częściej. Znam osobiście jednego mężczyznę w średnim wieku, który wędruje do stacji poboru na piechotę, a potem na piechotę wraca do domu. Mówię mu nieraz - niech pan napije się czegoś na wzmocnienie, zje tabliczkę czekolady, bo facetowi ręce się trzęsą, jak wymienia u mnie te swoje 20 euro. Szkoda mi tych ludzi, mówiąc szczerze, ale prawdziwy strach to mnie bierze, jak widzę takich pięciu łebków, którzy bładzi wsiadają do samochodu i jadą w kierunku Jeleniej Góry. Z przerażeniem myślę o ich powrotnej drodze. Niech taki zasłabnie za kierownicą - to może skończyć się tragicznie dla nich i dla innych uczestników ruchu. Jazda samochodem po oddaniu krwi nie jest nielegalna, ale z tego, co wiem, w polskich punktach stanowczo się tego odradza - mówi pan Romuald, właściciel sieci kantorów wymiany walut w Goerlitz.

Chętnych wciąż nie brakuje

Niektóre ze źródeł podają, iż Polacy stanowią nieraz połowę liczby „dawców” prywatnych stacji krwiodawstwa. W Polsce nie istnieje praktyka poboru krwi od cudzoziemca - nie pozwala na to nasze prawo. Takich restrykcji nie ma jednak u sąsiadów zza Odry - zgodnie z niemieckimi przepisami krew może oddać w Niemczech każdy, kto jest gdziekolwiek zameldowany na stałe. Mimo wielokrotnych zapewnień przedstawicieli Haema, iż wszystkie procedury mieszczą się w granicach prawa, polscy lekarze są pełni obaw i wątpliwości wobec doniesień o zbyt częstym poborze krwi i osocza przez prywatne stacje, a tym samym o ewentualnym łamaniu przepisów i regulacji Światowej Organizacji Zdrowia. Mówi się też o możliwości „odessania” honorowych dawców z Dolnego Śląska, zwabionych korzyściami finansowymi - o tym, iż liczba dawców w Lubaniu, Wałbrzychu czy nawet we Wrocławiu może się z czasem poważnie zmniejszyć.

Antoni Gąssowski

Ile oddają?

- Do dnia dzisiejszego byłem w stacji w Goerlitz 38 razy. O tym, że tak częste oddawanie osocza jest niebezpieczne, dowiedziałem się dopiero

Niebo do wynajęcia

**Local Press 2014
nagroda główna
w kategorii
REPORTAŻ**

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale/Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe/ Niebo do wynajęcia". Kto nie zna przeboju Roberta Kasprzyciego? Spróbować znaleźć taki lokal „z widokiem na Raj. Tam gdzie spokój jest święty. No i święci są pańscy. Szklanką ciepłej herbaty. Poczęstuj Cię Pan". Tylko jak to zrobić? Do Bożego Narodzenia zostało tylko kilka dni.

Ogłoszenie ma 24 znaki: „Niebo do wynajęcia. Szukam ludzi i miejsc”. Zamieszczone w kilku wydaniach gazety, okazało się śladem donikąd. Żadnych zgłoszeń. Od tych, którzy wynajmują niebo. I od tych, którzy go szukają.

W dobie internetu może niebo łatwiej będzie wynająć przez internet. W googlach wyskakuje agroturystyka „Niebo do wynajęcia”. Notowania ma dobre. Ale miejsce za daleko. Nawet Trzej Królowie nie zdążyliby z Jeleniej Góry dotrzeć na czas w Zachodniopomorskie. Trzeba szukać bliżej. Cieplicki adres „Ósmego nieba” jest nadzieją.

Nadzieją do... wynajęcia. Po restauracji został tylko szylid „Ósme niebo” i przyklejone reklamy „DO WYNAJĘCIA”. W Jeleniej Górze niebo splajtowało?

Kolejny trop wiedzie do Szklarskiej Poręby.

Czy niebo można zjeść?

W knajpce „Niebo w gębie” w Szklarskiej Porębie na sześć dni przed Bożym Narodzeniem oczy wpatrzone w kartę menu: tutaj firmowe „niebo w gębie” można zjeść za 27 zł. Zamienić szklankę herbaty na pizzę?

- Można próbować - radzi kobieta z sąsiedniego stolika. Rodzina Bąk: mama, tata i dwie córki, przyjechała w góry z Bydgoszczy na urlop.

- Nee, nieba zjeść nie można. Lepiej spróbować go znaleźć w drugiej osobie. W rodzinie - protestuje mąż.

Przy kolejnym stoliku dwójka młodych ludzi. Zakochanych. To widać.

- Moze w górach wyżej to łatwiej o niebo? Ale ja wolę morze - Magdalena Nykiel przyjechała właśnie do Radka, narzeczonego, który w Szklarskiej Porębie przygotowuje apartamenty pod wynajem. Szkoła, że nie oferuje nieba.

- Dla mnie niebo to szczęście, wszystko, co wiąże się z moją narzeczoną. Jest w błogosławnym stanie - uśmiecha się Radek. Magda patrzy na niego i też się śmieje:

- Człowiek, jak jest szczęśliwy, to patrzy w niebo. Kiedy odczytałam test ciążowy, momentalnie wzrok poszybował ku górze. Ale tam był tylko sufit.

Na sześć dni przed Bożym Narodzeniem, zamiast firmowego „nieba w gębie”, znalazłam Magdę w błogosławnym stanie. Ale ona nie potrzebuje nieba do wynajęcia. Już je znalazła.

Przedszkolaki w raju

Lepiej pomóc szczeni. Zamiast w knajpach, nieba poszukać może w... przedszkolu? Zanim dziecięca szczerść i wiara w niebo nie zostanie w szafie jak za małe ubranko.

- Co to jest niebo? - pytam dzieciaki w Przedszkolu nr 3 w Kamiennej Górze. „Niebo to powietrze, gwiazdy, chmury niebieskie, białe i czarne”...

- To siostra na religii nic wam nie mówiła? - podpowiada nauczycielka.

- W niebie mieszka Jezus - poważnym głosem wyjaśnia dziewczynka.

- A na Ziemi nie można znaleźć nieba?

- Nieeee - chórem przekrzykują przedszkolaki.

Janusz Jarosz stoi obok. Podpiera się kulami. W przedszkolu wszyscy go znają.

- Nazywamy go w przedszkolu naszym społecznym menedżerem, a on siebie największym żebrakiem w Polsce, bo ciągle szuka sponsorów dla przedszkola - śmieje się pani dyrektor. W domu, oczywiście, Dorota. Z Januszem pobrali się w 2006 roku.

- Leżąc w szpitalach, myślałam, że takie rzeczy zdarzają się tylko w filmach. Swoje życie uważałam za przegrane. I wtedy przez internet poznałam Dorotę. To jest właśnie mój okrucień nieba - opowiada Janusz Jarosz.

Nie kłamał. W pierwszym mailu napisał Dorocie, że choruje na raka, przeszedł 24 operacje, stracił biodro, miednicę i nogę.

Kiedy chrupnęło mu coś w biodrze, miał 42 lata. Biodro bolało. Lekarz wmawiał mu, że symuluje. Trzy miesiące później, w Instytucie Onkologii w Warszawie usłyszał: amputacja nogi albo straci życie.

- Żyję, bo Ten Na Górze chyba się mną brzydzi, dał mi jeszcze pięć minut. Ośiem razy było naprawdę bardzo źle.

Niebo to inni

- To spotkania z ludźmi, którzy mają otwarte serca i otwarte głowy na drugiego człowieka - mówi Katarzyna Morawska, aktorka Zdrojowego Teatru Animacji, zapytana o niebo w ulicznej sondzie. Dwa tygodnie temu w tragicznych okolicznościach straciła mamę.

- Ja mam w życiu niesamowite szczęście do ludzi. Wiedziałam o tym. Ale fala ludzi i życzliwości, która mnie otoczyła po śmierci mamy... Nie wiem, jakich słów użyć, żeby nie były banalne albo zbyt górnołotne. Czulałam, jakbym oddychała życzliwością. Inni ludzie byli moim powietrzem. Z każdym oddechem czulałam się lepiej.



Niebo to mój kościół, ludzie z mojej parafii, życzliwi, kochani – mówi Krystyna.

Kiedy żona odeszła z domu, zostawiła dwóch nieletnich synów. Ważył 37 kg. Ziemiaki oierał na raty, żeby zdążyć do 16, kiedy chłopcy wrócą ze szkoły.

- Proteza nogi, refundowana przez NFZ, ważyła 16 kg, nadawała się tylko jako ławka do siedzenia.

Na wózek Janusz nie dawał zgody. Tylko raz wybrał się tak na ryby. O czwartej rano, żeby nikt nie widział.

- Wydawało mi się, że jak siądę na wózek, to już będzie po mnie.

Pewnej nocy usłyszał apel fundacji „Nie jesteście sam”. Napisał podanie o protezę. Kiedy przyszła zgoda, wyobrażał sobie, że chodzi ulicami miasta w czarnym płaszczu, o lasce. Trzy tygodnie później dostał od fundacji kolejny list. Sprostowanie. Pomylili się. Tytanowa proteza nie dla niego. Już nie widział siebie ubranego w czarny płaszcz, chodzącego ulicami miasta o lasce.

I wtedy uśmiechnęło się do niego niebo. W klinice w Warszawie poznał pacjenta, dziennikarza. Pomógł mu. Janusz dostał tytanową protezę. Marzenie o lasce okazało się na wyrost, ale i tak jest o niebo sprawniejszy.

Teraz Janusz wynajmuje niebo dla innych. Zna ścieżki, którymi pacjenci powinni się poruszać. Pomógł Ani spełnić marzenie: po amputacji nogi przeszła kilka kroków z dzieckiem na rękę. Z chorym Andrzejem rozmawiał przez skejpa aż do końca jego dni. Takich podnajemców nieba Janusz ma wielu.

- Wróciłem do żywych, chciałem coś zrobić - tłumaczy się Janusz z kłopotliwych pytań o pomoc dla innych.

Próbował zostać wolontariuszem, edukować dzieci w kole wędkarskim. Nie wyszło. Odkąd poznał Dorotę, pomaga przedszkolakom w Kamiennej Górze. Nie ma takiej możliwości, żeby dzieciakom z publicznego przedszkola nie załatwić sponsorów na sprzęt elektroniczny, monitoring przedszkola, a ostatnio na... pierwszą w Polsce komnatę solną dla dzieci.

- Ludzie są dobrzy, chcą pomagać, trzeba im tylko pokazać, że ma to sens - tak uważa Janusz.

Odbierała telefony, co ma zrobić z kretytem mamy, z mieszkaniem, przyjaciółka zawiadzała do rodzinnego Radomia.

- Tyle osób życzliwych wzięło udział w ceremonii pogrzebowej. I żegnali moją mamę z wiarą, nadzieją. Powód nie był niebiański, a ja dzięki tej życzliwości czulałam się jak w raju.

Rozmawiamy w sklepie ze zdrową żywnością. Na pięć dni przed Bożym Narodzeniem najlepiej sprzedają się pierogi z kapustą i grzybami.

- Niebo to mój kościół. A kościół to ludzie z mojej parafii, życzliwi, kochani - mówi niespodziewanie Krystyna Pawluk, ekspedientka. Należy do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, który opiera się na zasadach biblijnych. A w Biblii nie ma tradycji związanych ze świętem Bożego Narodzenia. Pani Krystyna świętuje z rodziną co tydzień: od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę. Czytają fragment Pisma św., śpiewają pieśń. Dziękują za cały tydzień.

Sobotnie nabożeństwo w kościele i ludzie, których tam spotyka. Szukając nieba, pani Krystyna trafiła pod ten adres.

Niebo Pod Aniołem

Ludzie są zmienni. A niebo powinno mieć stały adres. Uparcie tropię miejsce, gdzie można fioletowym flamastrem napisać: „Niebo do wynajęcia”.

- Kobieto, gdzie ja z moim charakterem do nieba?! - śmieje się Bogusia Rudnicka. Przy kubku herbaty, w Galerii Pod Aniołem, którą prowadzi w Dobkowie, czytamy kronikę domu.

- Goście piszą, że czują się tutaj, wśród aniołów, jak w niebie. Ja tam nie czuję się jak w niebie. Ale rozmawiam z aniołami. Łagodnie. A jak mam zły dzień i skrzydło ułamię, to też potrafię nakrzyczeć - upiera się przy swoim Bogusia.

Niechętnie wraca do czasów sprzed trzynastu lat. Mąż stracił pracę, trójka małych dzieci.

- Było kiepsko. Płakać można dzień, dwa, ale dzieci się tym nie najedzą.

Wtedy odnalazła swojego anioła. W Dobkowie pojawił się student ASP. Lepił z gliny. Spróbowała.

- Kiedy wzięłam glinę do ręki, nie myślałam, co ugotować, co będzie dalej. Poczułam spokój.

Ulepiła anioła.

- Bałam się, ale anioł mówił: „Próbuj, idź”. Nie wiem, jak dałam radę. Ludzie we wsi kręcili głowami, że babę porąbało, bo chce we wsi galerię otwierać.

Pierwszą partię skrzydłaków niebiańskich, którą wiozła na rynek, potłukła w transporcie. Lepiła dalej. Sprzedawała anioły na rynkach miast, nie miała zarejestrowanej działalności. Policja chciała ją aresztować w Legnicy. Lepiła dalej.

Tylko nie miała gdzie wypalać tej ceramiki.

- Znowu pomógł anioł. Poznałam ceramikę ze Świebodzic. Kiedyś ktoś pomógł jemu. Otworzył dla mnie drzwi pracowni.

Dopiero cztery lata, jak ma bieżącą wodę w domu. Przedtem nosiła wodę z rzeki. Bogusia pokazuje zdjęcia starej stodoły „z wylęgarnią szczurów i myszy”, dzisiejszej Galerii Pod Aniołem. Trzy razy paliła się jej instalacja w stodołę. „Obudziło mnie coś w nocy”.

Syn, porządkując stodołę, niemal stracił oko. Lekarze byli zaskoczeni, że oko uratowali. „A ja wiem, że to odgórnie było”.

Przy Bogusi nie tylko czuwały anioły. Córki zawsze przy niej stały. Od dziesiątego roku życia pomagały lepić. Nie tylko anioły. Fachowiec za wylepienie łupkiem toalety przy pracowni chciał 500 zł. „Karusia, będziesz to robić” - powiedziała Bogusia. „Ale, mamo, ja tego nie umiem” - broniła się Karusia. „Córciu, rozumiem, ale musimy to zrobić. Dasz radę, krzywo będzie, ale nasze”.

Córki do szkoły średniej dojeżdżały do Jeleniej Góry, do technikum hotelarskiego. Wstawały o piątej, siedem kilometrów szły na przystanek autobusowy na piechotę. Kiedy najstarsza Agata dwa lata temu broniła licencja na turystyce, Bogusia pojechała do Wrocławia:

- Wywołali najlepszą studentkę na uczelni, Agatę Rudnicką. Myślałam, że umrę z radości. Łzy mi ciekły jak z kranu. Byłam z niej taka dumna.

W Galerii Pod Aniołem ogień w kominku się pali. Wokół anioły z gliny. Przy wspomnieniach bolesnych i radosnych Bogusia Rudnicka już prawie zgadza się na dopisek w powietrzu: „Galeria Pod Aniołem. Niebo do wynajęcia”.

- Dziś ta pogoń, wyścig, wszystkich do przodu gna. Głina wycisza. Przyjadą, pracując w glinie, może znajdą tu inny świat - na dowód pokazuje wpis z kroniki: „Było bosko. Anioły czuwają nad tym miejscem”.

Ale kiedy odjeżdżam z Dobkowa, Bogusia kieruje mnie pod inny adres.

- W Radzimowicach, u Władzi i Wiktora, znajdzie pani magiczne miejsce. Jak się wychodzi na wierchowinę, ta przestrzeń... ja dopiero tam zaczęłam słyszeć bicie swojego serca. Tam zaczęłam rozmyślać, po co żyję. Tam znajdzie pani to swoje niebo.

Niebo niespieszne

Nie tak łatwo dotrzeć do nieba. Trzeba przejść przez czyściec - pokonać drogę z Mysłowa do Radzimowic. Samochód podskakuje na wybojach nieasfaltowej drogi. Góry Kaczawskie na wyciągnięcie ręki. Piękne to niebo do wynajęcia.

W Radzimowicach stoi 11 domów. Mieszka tu kilkanaście osób. Wśród nich Władzia Gil i Wiktor Urbańczyk. Prowadzą agroturystykę, uprawiają orkisz, pieką chleb. Karmią cztery koty. Pilnują posągów buddyjskich, które zostawił im na przechowanie znajomy Japończyk. Chodzą do lasu. Prowadzą projekty dotyczące górnictwa, Słowiańszczyzny, a ostatnio i „sztuki życia”. Palą pod kuchnią. Gotują. Żyją.

Ich dom stoi koło... rynku. Tak nazywają plac na środku Radzimowic. Przed wejściem do domu na drewnianym szyldzie wyrte słowa:

„Jeśliś strudzony, zniż się te progi i spoczynek cię czeka.

Jeśliś znękany, rozszerzą się ściany i spokój tu znajdziesz”.

Obietnica nieba już od progu? Rzykowne hasło.

Wiktor Urbańczyk nie jest zdziwiony, że ktoś wskazał mi ten adres „nieba do wynajęcia”. Na Starej Górze potrafią działać cuda.

- Szukałam domu w górach, myślałam o Tatrach, ale w wędrówkach za minerałami trafiłam na Starą Górę - opowiada, częstując od wejścia gorącą i zdrową zupą z dyni. Najwyraźniej w niebie nie tylko można liczyć na szklankę ciepłej herbaty.

- Tak, to wyjątkowe miejsce. Wielu ludzi tak czuje. Nam jest tu jak w niebie. Ten dom pozwolił na realizację marzeń, rozwinięcie skrzydeł - potakuje pomiędzy kolejnymi łyżkami zupy. W Radzimowicach mieszka od 26 lat. Odkąd rzucił pracę jako urzędnik w Legnicy i kupił tu dom. Ale, jak przyznaje, o tym, że decyzja była słuszną, przekonał się dopiero po kilkunastu latach. Nie chce mówić, jak trudno było podnieść dom z ruiny. Woli rozmawiać o niebie.

- Gwiazdy tu są na wyciągnięcie ręki. 25 lat temu pewna sierpniowa, spadająca gwiazda spełniła życzenie „żeby być z moją Władą”. Teraz mówię do Władzi: „Ty moja spadająca gwiazdo”.

Wiktor nie szuka innego nieba. Do miasta jeździ tylko w pilnych potrzebach. To świat przyjeżdża do niego. Choćby w pierwszą sobotę sierpnia, kiedy organizuje Festiwal „Świat Kultur”.

- Ale bez przesady. Tłoku tutaj nie ma. To miejsce wybiera ludzi, ono samo decyduje, kto ma się tutaj pojawić - mówi enigmatycznie. I już pomaga rozebrać Władzi płaszcz, bo właśnie wróciła z miasta. Patrzy na nią wzrokiem, jakby to wczoraj, a nie 25 lat wstecz, dojrzał spadającą gwiazdę.

Władza śmieje się, że to u nich w domu szukam nieba do wynajęcia.

- Przecież już dawno mamy hasło naszej agroturystyki: „Skosztuj nieba w domu chleba” - protestuje Wiktor.

- Długo mi nawet las połamany przeszkadzał. Dziś uważam, że tutaj mamy wszystko - zdradza Władza i parzy kawę z kurkumą i cynamonem. Wiktor pokazuje wiersz, jaki napisał kiedyś dla swojej Władzi:

„Dom tu zbuduję na skale, na skale
Ogień niebu rozpalę na stałe, na stałe
Woda ze źródła popłynie orzeźwi me skronie
Zaniesie miłość dolinie rozszrebrzy księżycem dłonie (...)”

Słońce zachodzi, kiedy znów pokonuję czyściec drogi ze Starej Góry ku dolinie. I jak tu, podskakując na wybojach, nie zgubić adresu nieba do wynajęcia?

„Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem/Splata w Babel wysoki sięgający do chmur/Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem/Mysząc „nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam”.

Zatrzymuję samochód. W notatniku zapisuję jeszcze jedno zdanie Wiktora:

„Nie może być pośpiechu, wtedy można celebrować życie, wprowadzać do niego własne rytuały. Sztuki życia nie da się zamknąć w jedne ramy”.

Tak jak nie można znaleźć jednego adresu nieba do wynajęcia.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Życie niewesołe

Dominiko, wiem, że w tej sprawie nie mogę oczekiwać od Ciebie ani pomocy, ani porady, ale jestem taką czytelniczką, która już nieraz miała potrzebę wyżalenia się Tobie w liście. To jest mój czwarty list w ciągu 10 lat, ale to chyba nie jest za dużo? Ostatni mój list napisałam po śmierci mojego męża, kiedy nie mogłam się z tym faktem pogodzić. Ale już minęło 5 lat, jest trochę lepiej, odwiedzam go przynajmniej raz w tygodniu, zresztą mieszkam niedaleko cmentarza. Ale nie o tym chciałam... Jest mi niezmiernie smutno, bo zbyt długo czekam na list lub telefon od syna, który od 35 lat mieszka w Stanach Zjednoczonych. Moje życie jest szare, a jedyną radość stanowią listy sprzed lat oraz zdjęcia moich wnuków zamieszkałych w USA. Bardzo ich kocham, są już dorośli. Ale pamiętam ich, jak byli mali, bo mieszkaliśmy tam kiedyś przez parę lat za Reagana. W Polsce to były bardzo ciężkie czasy, miałam więc nadzieję, że będę mogła pomóc dzieciom tutaj. Moja synowa nie chciała, abym pracowała i pomagała rodzinie w Polsce. Mówiła, że powinnam myśleć przede wszystkim o sobie. Było mi przykro. Wiedziałam, że są oderwani od polskiej rzeczywistości, że nie zdają sobie sprawy z tej miserii, ale nie sądziłam, że będą tacy obojętni. Przecież dla mojego syna to byli brat i siostra!

Po roku pobytu w USA i pomocy w domu synowej postanowiłam jednak podjąć jakąś pracę. Po czterech latach wracałam już jednak do kraju. Trochę pieniędzy zarobiłam, za Reagana Polaków dobrze traktowali, mogłam nawet zostać na zielonej karcie, ale nie chciałam. Długo i serdecznie się żegnaliśmy, płakaliśmy na lotnisku, żał było wyjeżdżać, ale do moich dzieci tutaj też tęskniłam.

To był rok 1985. Myślałam, że może jeszcze kiedyś tam pojedę albo oni tutaj nas odwiedzą. Nic z tego. Wiem, że dobrze im się powodzi, ich synowie są już po studiach, pracują. A mój syn i synowa mają piękny dom, samochody, dobrą pracę. Są zamknięci we własnych sprawach. Może dlatego zapomnieli o matce i reszcie rodziny? Nie przyjeżdżają, nie piszą. Nie jesteśmy im potrzebni, nie tęskni syn za matką, za rodzeństwem? Czy popeliłam jakiś błąd? Czy to możliwe, żeby mój syn, o którego wraz z mężem dbałam, któremu daliśmy wykształcenie, utrzymanie, miłość, pomogliśmy nawet przy wyjeździe, mój syn, którego tak kochałam, aż tak bardzo się zmienił przez te wszystkie lata? Zapomniał o matce? Ja się z tym pogodzić nie potrafię.

Irenka

Niestety, to nie są odosobnione przypadki, także znam rodziny, z których dzieci wyjechały ponad 25-30 lat temu i nawet nie wiadomo, czy nadal żyją. Sama również miałam okazję przekonać się, jak bardzo skłócały się zaprzyjaźnione rodziny, którym udawało się razem wyjechać za granicę. Przyjaźni zamieniała się w nienawiść. Proszę się nie winić za postawę syna. To on powinien się wstydzić. I jego żona. Myślę, że synowa Pani też nie wykazuje minimum serca w całej opisanej sprawie. Ale to syn przede wszystkim ma obowiązek względem matki. Zresztą, czy to o obowiązek chodzi? Wstyd po prostu.

Dominika (dominika@nj24.pl)

Przekąski z ciasta francuskiego

Coś dobrego, niezbyt sytego. Na przystawkę do piwa i nie tylko. Świetnie pasuje także do zielonych sałat. Dziś podajemy przepis na „małe co nieco” czyli przekąski z ciasta francuskiego.

Najłatwiej ciasto francuskie kupić w markecie. Przepis na samodzielne wykonanie ciasta francuskiego można znaleźć w internecie czy książkach kucharskich. Jest ono jednak pracochłonne, a w tym przypadku chodzi o szybką przystawkę dla niespodziewanych gości lub danie obiadowo-kolacyjne bez spędzania w kuchni długich godzin. Wystarczy, jak zaskoczymy domowników czy gości ciekawym i smacznym farszem.

Farsz: 1 duży por, 1 czerwona cebula, ząbek czosnku, 2 łyżki miodu, ser pleśniowy lazur, pieprz czarny, rozmaryn, oliwa z oliwek, 1 żółtko.

Przygotowanie: na patelni na oliwie szklimy posiekany czosnek, pokrojony por i cebulę, dodajemy miód, przyprawiamy rozmarynem i pieprzem do smaku. Studzimy.

Farsz układamy na ciasto francuskie, na to kruszymy ser lazur. Ciasto z farszem zawijamy jak roladę, kroimy na plasterki o szerokości około 3 cm, rozkładamy na papier do pieczenia, smarujemy żółtkiem. Pieczemy 15-20 minut w piekarniku nagrzanym do temperatury 200 stopni.

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Przelew zamiast koperty

Powoli zbliża się czas ostatecznego rozliczenia z fiskusem i dlatego właśnie teraz warto wspomnieć o możliwości zmniejszenia dochodu do opodatkowania, z której korzystać może każda osoba, przekazująca datki na kościół. Przekazywane są one najczęściej przy okazji przyjmowania księdza po kołędzie, ale nie tylko. Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych przewiduje m.in. darowizny na cele kultu religijnego, za które uznaje się darowizny przekazywane na realizację obrzędów i czynności religijnych. Kto nie skorzystał w rozliczeniu za rok 2014, może wziąć takie wydatki pod rozprawę w tym roku i rozliczyć je w kolejnym. Wystarczy zamiast koperty z gotówką zrobić przelew. Takie rozwiązanie gwarantuje nam odliczenie tego wydatku od dochodu.

Należy jednak wiedzieć, że można odliczyć maksymalnie 6 proc. dochodu, a licząc limit, trzeba uwzględnić wszystkie możliwe darowizny wskazane w ustawie. Poza omawianą darowizną na cele kultu religijnego są to darowizny na rzecz organizacji pożytku publicznego (np. fundacje, stowarzyszenia, szkoły publiczne) oraz krwiodawstwa realizowanego przez honorowych dawców krwi (w wysokości ekwiwalentu za pobraną krew). Jeśli więc w danym roku podatkowym, poza wsparciem parafii, wspieraliśmy też inne, powyżej wskazane cele, należy zsumować wszystkie przekazane darowizny i sprawdzić, czy ich kwota nie przekracza 6 proc. rocznego dochodu.

Należy jednak pamiętać, że aby darowizna mogła podlegać odliczeniu, musi być poparta odpowiednią dokumentacją.

W przypadku darowizny pieniężnej jest to dowód wpłaty na rachunek bankowy obdawanego, w tym przypadku - parafii lub organizacji przy niej działającej. Problem może się pojawić, gdy parafia nie posiada oddzielnego konta. Jeśli przekażemy ją na konto proboszcza, to mimo że spełnia ona cel kultu religijnego, nie da nam możliwości uzyskania stosownego odliczenia.

Potwierdzenie przelewu trzeba zachować razem z całą dokumentacją dotyczącą rocznego rozliczenia podatku przez 5 lat. Okres ten liczy się od końca roku podatkowego, w którym złożone zostało zeznanie. Oznacza to, że darowizny, które zostaną przekazane w 2015 roku, będą odliczone od dochodu za 2015 rok w zeznaniu składanym do 30 kwietnia 2016 roku, a całą dokumentację trzeba zachować do końca 2021 roku. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszystkie formy opodatkowania pozwolą na skorzystanie z tej ulgi. Jest ona przewidziana tylko dla osób, które są opodatkowane według skali i podatkiem ryczałtowym od przychodów ewidencjonowanych.

Nie mylmy też darowizny na cele kultu religijnego z darowizną kościelną. Pierwsza związana jest z jej bieżącą działalnością (prace remontowe, porządkowe, utrzymanie itp.) i podlega odliczeniu w ramach limitu. Z kolei celem tzw. darowizny kościelnej jest działalność charytatywno-opiekuńcza kościelnej osoby prawej. Działalność taka obejmuje np. prowadzenie zakładów opieki dla sierot, osób starszych, bezdomnych czy upośledzonych. Wsparcie takiej działalności w ramach darowizny kościelnej nie jest limitowane.

(ep)

Pomogę, oddam za darmo

Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr 75 764 63 66 w godz. 9-15.

(ep)

Gdy serce drgnie

Panowie, którzy ukończyli 50. rok życia, a poszukują ślicznej jak z obrazka męskiego miesięcznika pielęgnarki, opiekunki, kuchty, praczek, sprzątaczek z pokaznym wianem, proszeni są o zaniechanie dalszej lektury, ponieważ chcą się dowiedzieć, czy w męskim świecie całkowicie umarło już pragnienie realizacji marzenia o znalezieniu towarzysza życia mniej przyziemnego aczkolwiek jednak użytecznego (choć w niedzienny sposób).

balsam-dla-duszy@wp.pl

Witam, jestem wdową od kilku lat, wykształcenie śred., na emeryturze z wł. M i dochodem. Mam 64 lata, zodiakalny Rak, wierząca, prawo jazdy, zmotoryzowana. Poznam odpowiedniego Pana, najlepiej wdowca w zbliżonym wieku, tylko poważne oferty (bez wyglądu). Tel. 535-205-705.

Toni

Poznam na stałe, bez nałogów, lubiącą długie, romantyczne spacerować. Pracuję, mieszkam sam, 177 cm wzrostu, szczupły, odpiszę na każdy sms lub oddzwonię. Mój nr 886-708-549.

Dariusz

Uczciwy, 30 plus, bez zobowiązań pozna miłą, skromną Panią, zamieszkałą w Danii/Niemczech lub tam tylko pracującą. Cel - przyjaźni, a może nawet coś więcej? Byłoby miło, gdyby Pani pomogła w znalezieniu pracy w DK/DE. Tylko poważne oferty. Wstępnie proszę o sms/mms. Tel. 570-980-244 lub 661-796-362.

Blizniak

Mam 43 lata, jestem wolny, bez nałogów, zobowiązań, czuły i opiekuńczy. Uwielbiam przyrodę, góry, wędrówki po górach oraz aktywny wypocinek. Może gdzieś jesteś samotna jak ja i szukasz kogoś bliskiego? Chciałbym Cię poznać, sympatyczną, uczciwą, w wieku 34-40 lat, szczupłą, bez nałogów i chętnie bez zobowiązań. Jestem z byłego województwa jeleniogórskiego. Odezwił się i napisz tomik01@interia.eu

Kawaler, 38 lat, niezależny, aktywny zawodowo, mieszkam w Jeleniej Górze, pozna sympatyczną kobietę w celu stworzenia stałego związku opartego o wzajemny szacunek i zaufanie. Proszę o kontakt pod nr tel 534-509-246. Pozdrawiam.

Patryk

Życie jest piękne tylko wtedy, kiedy kogoś kochamy. Może właśnie szukam ciebie. Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 34-37 lat, która zostanie moją przyjaciółką, a może kimś więcej, której mógłbym zaufać i wspólnie przeżyć urok życia, każdej chwili. Uwielbiam podróże, spacerować. Lubię słuchać muzyki oraz biegać. Nie lubię samotności. Jeżeli zainteresował Ciebie mój anons, to

pisz już dziś, bo czas tak szybko ucieka, a we dwoje różnie. Tel. 514-568-438.

Pelo

Cóż ofiarować Ci mogę - serce pełne miłości. Samotny rozrodnik, lat 61/170/76, bez nałogów, niezależny finansowo pozna Panią niepalącą, bez nałogów, niezależną finansowo. Ceniącą zacisze życia rodzinnego. Lubiącą przyrodę, spacerować i wieczory we dwoje. Jeśli masz dość samotności i szukasz bratniej duszy na dobre i złe, zadzwoni, bo czas tak szybko ucieka. Tel. 513-169-665

Optymista

Poznam miłą, samotną kobietę, wiek 35-42 lata, zdecydowaną na stały związek. Mam 42 lata, interesuję się prawie wszystkim, dużo można wymienić. Tel. 797-841-480.

Okti

Wolny, miły Pan, niezależny finansowo-mieszkaniowo, bez nałogów, domator, lubi spacerować, jazdę rowerową, urlopy we dwoje, wysokiego wzrostu 180/100 kg. Poznam Panią korpulentną, miłą domatorkę, może być z wioski, której dokucza samotność i marzy o byciu we dwoje na jesieni życia. Pani do lat 60 z okolic Łwówka, Bolesławca, Złotoryi, tylko kontakt telefoniczny. Tel. 518-649-794.

Koziorożec

Szukam drugiej połowy, około 70-75. Ja mam blisko 80, waga 80. Zmotoryzowany, finansowo niezależny, słowny, uczciwy. Nie lubię kłamstw. Lubię śpiew, taniec, poszanowanie drugiego człowieka. Tel. 694-797-096.

Edward

Czy znajdę i poznam tą drogą, samotną kobietę do lat 40, której nie przeszkadza fakt, że przebywam obecnie w Zakładzie Karnym? Jestem normalnym, wrażliwym i uczuciowym 36-letkiem po przejściach, który szuka i pragnie stabilizacji w życiu. W lipcu br. wracam do domu. Chciałbym mieć kogoś, kto będzie na mnie czekać. Kontakt przez redakcję. Odpowiem na każdy list z foto i podanym nr telefonu.

Michał

Nie mów, że nie czujesz nadchodzącej już wiosny. Nowej siły i energii do życia. Niech wraz z rozkwitem natury narodzi się w Tobie świeże uczucie. Może sympati, a może nawet miłość. Jeśli czujesz, że to jest ten moment, napisz. Nie wahaj się. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email: ania@nj24.pl

Powszechne wybory korespondencyjne już przy wyborach prezydenta

Kłopotliwa nowość

W nadchodzących wyborach prezydenckich wszyscy uprawnieni do głosowania po raz pierwszy będą mogli wybierać prezydenta korespondencyjnie. Tak będzie już we wszystkich wyborach prezydenckich i parlamentarnych (także do Parlamentu Europejskiego). W głosowaniu na samorządowców nadal konieczna będzie wizyta przy urnie. Kto chciałby listownie zagłosować na prezydenta w maju, musi zdecydować się **do 27 kwietnia**.

Dotąd z głosowania korespondencyjnego mogli korzystać tylko niepełnosprawni i osoby przebywające za granicą. Po ubiegłorocznej nowelizacji ustawy ta możliwość jest już dostępna dla wszystkich.

Osoby zainteresowane takim sposobem głosowania już w najbliższych wyborach muszą jednak zgłosić to w swoim urzędzie gminy **do 27 kwietnia**. Można to zrobić, odwiedzając osobiście urząd, ale także listownie albo mailowo. Potem, najpóźniej na siedem dni przed głosowaniem, pod wskazany adres zostanie im dostarczony pakiet. W pakiecie będzie karta do głosowania i oświadczenie, że wyborca głosuje tajnie i osobiście.

Obie karty trzeba będzie podpisać, a tę, na której będziemy głosować - wypełnić krzyżykiem we właściwym miejscu. Pakiet trzeba będzie odesłać w załączonej kopercie, najpóźniej w piątek przed głosowaniem.

W niedzielę karty trafią (a może: powinny trafić) do właściwego lokalu wyborczego. Komisja sprawdzi oświadczenie, a kartę w zaklejonej kopercie wrzuci do urny.

Pomysł na upowszechnienie tej formy głosowania zgłosili i przeorsowali politycy PO, uważając że zwiększy to frekwencję. Zajmujący się wyborami w gminach urzędnicy raczej jednak nie spodziewają się wyborczej rewolucji. Uważają, że ta forma głosowania jest bardziej kłopotliwa niż tradycyjna. A potwierdzać ma to nikłe nią zainteresowanie obecnych uprawnionych. Obawiają się jednak, że nawet przy niezbyt wielkim zainteresowaniu (a w najbliższych wyborach może nie być znowu takie małe, bo w grę wchodzi testowanie nowości) może to być kłopotliwe dla komisji wyborczych. Zwłaszcza po doświadczeniach ubiegłorocznych wyborów samorządowych. Co będzie na przykład, jeśli pakiet nie dotrze do wyborcy lub głos nie dotrze do komisji, bo poczta się nie spisie? Wątpliwości budzi



G. KOCZUBAJ

też weryfikacja osób odbierających pakiety, bo trzeba je odebrać osobiście. Ale przecież doręczyciele nie mają prawa legitymować odbiorców. A co, jeśli odbiorca nie odbierze przesyłki? Takich obaw jest więcej.

Póki co, w Jeleniej Górze dowiedzieć się o korespondencyjne wybory wcale nie jest łatwo. Kolejni urzędnicy odsyłają do następnych, a na stronach internetowych o tej możliwości ani słowa. Choć przecież należałoby nie tylko poinformować o zasadach głosowania korespondencyjnego, ale też wskazać adres internetowy, na który chętni mailowo mogą zgłaszać taki zamiar. Urzędniczka, z którą rozmawialiśmy, obiecała, że zwróci na to uwagę.

Jak na razie zainteresowanie w Jeleniej Górze nie jest wielkie. Kilka osób pytało o tę możliwość głosowania, ale uznały one, że procedury wcale nie ułatwiają głosowania i nawet przebywając w dniu wyborów poza miejscem zamieszkania, łatwiej dopisać się do spisu wyborców w miejscu pobytu. Ostatecznie, dotąd zamiar głosowania korespondencyjnego wyraziły trzy osoby. Najprawdopodobniej - jeśli będą chętni do odbioru w miejscu zamieszkania - pakiety dostarczą pracownicy urzędu.

(mal)

Jak głosować krok po kroku

■ **Do 27 kwietnia** w swoim urzędzie gminy zgłosić trzeba zamiar głosowania korespondencyjnego: osobiście, listownie, faksem lub mailowo. Podajemy nazwisko i imię (imiona), imię ojca, datę urodzenia, numer ewidencyjny PESEL wyborcy oraz adres, na który ma być wysłany pakiet wyborczy (lub deklarację osobistego odbioru). Trzeba też sprecyzować, o jakie wybory chodzi i dołączyć oświadczenie o wpisaniu wyborcy do rejestru wyborców w danej gminie. Jeśli w zgłoszeniu będą błędy formalne, wyborca otrzyma wezwanie do ich poprawienia, na co będzie miał trzy dni.

■ **Najpóźniej w poniedziałek przed wyborczą niedzielą** wyborca dostanie pakiet, w skład którego wejdą: koperta zwrotna, karta do głosowania, koperta na kartę do głosowania, oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu, instrukcja głosowania korespondencyjnego i - na żądanie - nakładka na kartę do zagłosowania w alfabecie Braille'a. Wyborca pakiet odbiera według własnej deklaracji: osobiście albo dostarcza go gmina pocztą, albo np., korzystając z własnych pracowników.

■ Wyborca na właściwej karcie oddaje swój głos, wkłada kartę do koperty z odpowiednim napisem, a potem ją zakleja. Niezaklejenie koperty spowoduje, że karta będzie nieważna. Kopertę z kartą trzeba następnie włożyć do jeszcze jednej koperty, na której będzie widniał adres obwodowej komisji wyborczej. Tam też wkładamy oświadczenie o osobistym i tajnym głosowaniu. Brak oświadczenia sprawi, że karta będzie nieważna.

■ Kopertę wysyłamy pocztą **najpóźniej w ostatni dzień roboczy przed głosowaniem**. Jest już zaadresowana i zwolniona z opłaty pocztowej (nie dotyczy wyborców przebywających za granicą). Można ją także zanieść do urzędu gminy lub do właściwej terytorialnie obwodowej komisji wyborczej.

REKLAMA I PROMOCJA

CENTRUM MEDYCZNE KARPACZ

ODCZULANIE NA JADY OWADÓW BŁONKOSKRZYDŁYCH

PSZCZOŁY, OSY

LATO BEZ STRACHU

Wykonujemy testy diagnostyczne i przeprowadzamy immunoterapię (odczulanie). Jesteśmy jednym z nielicznych ośrodków w Polsce specjalizującym się w diagnozowaniu i leczeniu uczuleń na jad owadów błonkoskrzydłych (pszczoły, osy), również u dzieci!

Centrum Medyczne Karpacz SA, ul. Myśliwska 13, 58-540 Karpacz
Rejestracja i informacja: 883 358 144

WWW.CMKARPACZ.PL

Wspomnienie

o Piotrze Kaczmarским (1970-2015)

Przyjaciel niepokorny

Poznaliśmy się z Piotrem w październiku 1995 roku. Dołączyłem wtedy do zespołu Studia Karkonosze Polskiego Radia Wrocław, które pod kierownictwem Katarzyny Klem nadawało już od ponad miesiąca lokalny program w Jeleniej Górze. Pracowaliśmy razem przez sześć lat. To w radiu Piotr poznał swoją żonę Anitę, która także była dziennikarką.

Był tylko ciut starszym kolegą, ale już z doświadczeniem dziennikarskim w radiu Jelenia Góra. Nie odmówił nigdy pomocy, służył radą. Podobało mi się jego wiele pomysłów na radiowy opis faktów i zdarzeń. Bo lubił radio. A poza zawodowymi łączyły nas wszystkich przede wszystkim bardzo koleżeńskie relacje. Do dziś wspominamy wiele zabawnych, obrastających już w anegdoty sytuacji, oczywiście z Piotrem w roli głównej. Bo kompanem do zabawy był świetnym. Miał, na przykład, niebawale wręcz zdolności do wylewania kawy. A to trącił filiżankę stojącą na stole, a to rzucił gazetą w kierunku kubka z małą czarną, albo w żywej dyskusji... po prostu mu się wylało.

Każdemu z nas zdarzały się zawodowe potknięcia, w radiu głównie językowe wpadki. Miał Piotr zdolność do prześmiesznych epitetów i barwnych porównań, co z rozbawieniem wspominamy do dziś. Bo kiedy trzeba, był bardzo serio, ale miał też sporo luzu.

Po powodzi w 1997 roku wypłynęła woda z Kolorowych Jezior w Wieściszowicach. Piotr pojechał tam relacjonować wydarzenie. W opowieści na żywo w radiu tak się zapędził, że nie mógł z siebie wyrzucić nazwy Wieściszowice. W końcu palnął, że turyści wiedzą, gdzie to jest, ale relację doprowadził do końca - opowiada Piotr Słowiński, dziennikarz Radia Wrocław, przyjaciel Piotra Kaczmarskiego.

Miał dar do znajdowania się w odpowiednim miejscu i czasie. W Szklarskiej Porębie postawił mikrofon na sesji samorządu. Nagrał karczemną awanturę radnych, z której wyciął tylko kilka fragmentów i właściwie miał gotowy reportaż, który w takiej formie pojawił się na antenie Radia Wrocław. Nazywał się bodajże „Sesja, jakich wiele”. Miał niewątpliwie talent i był zauważany. Otrzymywał nagrody, chociażby od Państwowej Inspekcji Pracy.

Już po tym, jak rozstał się z radiem wiele lat temu, nie przestał być dziennikarzem. Bo to z człowieka nie wychodzi. Jako ekonomista-marketingowiec miał za sobą epizod prezosowania Sudeckiej Agencji Promocji Turystyki. Kierunkowe wykształcenie i dziennikarska docieklivość, połączona z niewiarą w pospolite, słyszane w różnych miejscach i z różnych stron „nie da się”, napędzały Piotra do działania.

Gdy po ślubie z Anitą przeprowadził się do Szklarskiej Poręby, to miasto pod Szrenicą stało się jego miejscem na ziemi. Piotr rozpoczął aktywną działalność w Lokalnej Organizacji Turystycznej. Otwarcie prezentował swoje poglądy na różne tematy, nie wstydził się tego. Pomysły i wypowiedzi miewał kontrowersyjne, ale szczere i własne. Bywało, że wsadzał kij w mrowisko. Powodowało to rozmaite reakcje jego adwersarzy. Można się było

z Piotrem nie zgadzać, ale nie można było mu odmówić zaangażowania. Za zasługi na rzecz promocji turystyki został uhonorowany przez jeleniogórskie starostwo nagrodą Liczyrzepy.

Działalność na tak wielu polach, że gdy go zabrakło, długo trzeba będzie niektóre sprawy porządkować. Chociażby listy elektroniczne do Lokalnej Organizacji Turystyki odbierał na swoim komputerze. W związku z tym miał hasło i login do skrzynki. Tyle tylko, że on jedyny, i teraz trzeba będzie je odzyskać, nim ktokolwiek inny będzie mógł odebrać pocztę. Piotr był jednak nie tylko prezesem, redaktorem czy działaczem. Był przyjacielem, na którego można było zawsze liczyć, kochającym mężem i ojcem dumnym z osiągnięć córki i postępów małego synka. Dla dzieci i żony Anity był gotów rzucić każde zajęcie, by im pomóc. Przyjaciele też mogli do niego zadzwonić o dowolnej porze dnia i nocy albo napisać na portalu społecznościowym i szybko dostać odpowiedź. Czasem miałem wrażenie, że Piotr po prostu nie śpi. Był aktywny wcześniej rano, jak ja, ale też dostępny długo wieczorem, chyba niemal zawsze - dodaje P. Słowiński.

Od kilku lat szefował Rodzinnemu Parkowi Rozrywki „Esplanada”. Z wielkim zaangażowaniem i pasją zabrał się za przywracanie temu historycznemu miejscu dawnej świetności. Przyniosło to dobre efekty. „Esplanada” zaczęła żyć nowym życiem, a Piotr żył „Esplanadą”. Miał jeszcze tyle planów i pomysłów...

To już tydzień, a ja wciąż nie mogę uwierzyć, że Piotra nie ma wśród nas - mówił w czasie pogrzebu Grzegorz Sokoliński, przyjaciel Piotra, były burmistrz Szklarskiej Poręby. Wyraził to, co czuje rodzina, wielu przyjaciół i znajomych Piotra. - Był typem państwowca, działał na rzecz swojej małej ojczyzny z poczuciem obowiązku.

W czasie Mszy świętej w kościele pw. Bożego Ciała w Szklarskiej Porębie proboszcz o. Zygmunt Nikołajczyk mówił w kazaniu o dobrych czynach i pamięci,



PIOTR SŁOWIŃSKI

jakie zostają po naszej śmierci tu, na ziemi. I nawiązał do słynnego zdania z Pieśni III Horacego - „Non omnis moriar” (Nie wszystek umrę).

To symptomatyczne w dzisiejszych czasach, że człowiek odchodzi, a jego wirtualne odbicie jeszcze w sieci istnieje. Piotr był aktywnym użytkownikiem portalu społecznościowych. Jak wszyscy inni dzielił się drobiazgami, zwykłymi zdarzeniami z życia zawodowego i osobistego, ale prowadził też ożywione dyskusje na temat turystyki, ekologii i samorządu. Nic dziwnego, że to właśnie w sieci wiele osób, które znały Piotra, szukało odpowiedzi na pytanie, co się stało i tak bardzo chciało przeczytać, że to być może pomyłka.

Nie mogę uwierzyć, że Piotr nie żyje. Nie zawsze się z Piotrem zgadzałem, ale ceniłem to, że zawsze mówił to, co myślał. To dla mnie zaszczyt, że mogłem z Piotrem pracować przy organizacji pierwszych w Polsce zawodów Pucharu Świata w biegach narciarskich w Szklarskiej Porębie - napisał Jacek Jaśkowiak, obecny prezydent Poznania.

O odejściu Piotra dowiedziałem się, słuchając radia w drodze do kościoła. Aż mnie zmroziło. Całą mszę myślałem o Piotrze. Aż trudno uwierzyć... Nieraz dyskutowaliśmy (także na FB - jeszcze

wczoraj). Spieraliśmy się, mając mocno rozbieżne wyobrażenia o tym, jak powinna wyglądać turystyka w Karkonoszach, ale zawsze ze wzajemnym szacunkiem. Wieczny odpoczynek... - dzielił się odczuciami Jacek Potocki profesor jeleniogórskiego wydziału Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Piotr był nie tylko propagatorem turystyki i narciarstwa, ale też aktywnym biegaczem i narciarzem. Wierzył, że turystyka rzeczywiście może stać się motorem napędowym rozwoju Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej.

„Proszę wyłączyć narzekanie na pogodę. Na tej szerokości geograficznej i na tej wysokości śnieg w marcu i kwietniu nie jest anomalią. Anomalią jest brak śniegu (...)” - skomentował kiedyś jakąś dyskusję w internecie.

Więc w wielkanocny poniedziałek, korzystając z doskonałych warunków narciarskich w Jakuszycach, wybrał się na biegówki. Zasnął nagle, już po biegu, gdy miał wracać autem do domu.

W ostatnią drogę na cmentarzu w Szklarskiej Porębie w miniony piątek odprowadziły Piotra dziesiątki osób. W pięknym, kwietniowym słońcu ośnieżone jeszcze szczyty gór wyglądały bajecznie.

Grzegorz Koczubaj

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra

Jelenia Góra,
ul. Strumykowa 2F
czynne całodobowo
tel. 605 666 850

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA”

Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „WISEN”

Jelenia Góra, ul. Piłsudskiego 39
Kowary, ul. 1 Maja 9
tel. 75 75 258 97
kom. 502 34 10 50

REKLAMA I PROMOCJA



KREMATORIUM

ul. Strumykowa 2 F
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75 75 92 922
tel. kom. 605 666 850
www.koronerjg.pl



**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Dom Pogrzebowy
ul. Strumykowa 2f
Jelenia Góra

Zakład Pogrzebowy
ul. Elsnera 8
Jelenia Góra

www.pogrzeby-sims.pl
tel./fax: 75 76 45 665 kom. 603 789 245 kom. 605 666 855

czynne CAŁODOBOWO!!!

Serdeczne podziękowania dla lekarzy i pielęgniarek z oddziału pulmonologii Szpitala Wojewódzkiego w Jeleniej Górze, a w szczególności dla dr. Kordiana Zatwardnickiego za troskę i opiekę nad moim Tatą

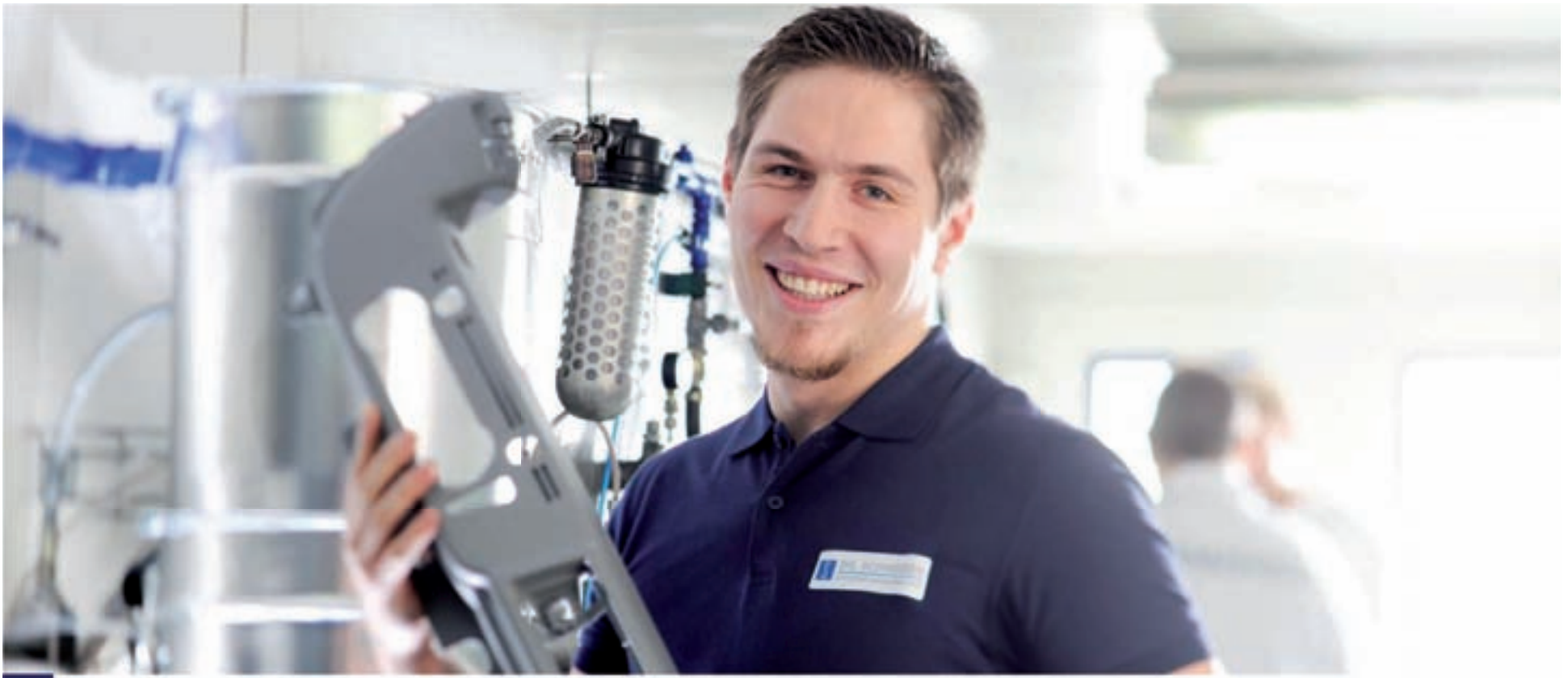
Śp. KAZIMIERZEM BIAŁKIEM

składa córka Irena

W dniu 02.04.2015 r na cmentarzu w Jeleniej Górze został pochowany porucznik (komatant)

Śp. KAZIMIERZ BIAŁEK

Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w ceremonii ostatniego pożegnania, znajomym, sąsiadom, a szczególnie pułkownikowi Edwardowi Jakubowskiemu, Związkowi Komatantów RP i byłych Więźniów Politycznych w Jeleniej Górze, dla kierownika i wszystkich pracowników Zakładu Pogrzebowego MPGK w Jeleniej Górze
podziękowanie składa Rodzina



Dr. Schneider Automotive Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Radomierzu k. Jeleniej Góry, dostawca dla przemysłu motoryzacyjnego, jest jednym z wiodących producentów elementów z tworzyw sztucznych. Nasze produkty to efekt pracy nowoczesnej firmy produkcyjnej zatrudniającej ok. 1200 pracowników. Firma Dr. Schneider otwiera nowe możliwości, a zarazem miejsca pracy dla osób, które chciałyby wykorzystać swoje kompetencje i uczestniczyć w dynamicznym rozwoju firmy.

Obecnie rozpoczynamy rekrutacje na wymienione poniżej stanowiska. Kwalifikacje i umiejętności, których oczekujemy od kandydatów to:

Serwisant urządzeń montażowych

- wykształcenie średnie techniczne w kierunku automatyki, robotyki, elektroniki lub mechatroniki
- doświadczenie zawodowe w obszarze utrzymania ruchu w firmie produkcyjnej wykorzystującej systemy automatyki przemysłowej
- znajomość zagadnień dotyczących systemów automatyki przemysłowej
- podstawowa znajomość wizyjnych systemów kontrolnych oraz zagadnień z zakresu robotyki przemysłowej
- uprawnienia SEP do 1 KV
- dyspozycyjność i gotowość do pracy w trybie trzymianowym
- umiejętność pracy w zespole
- dodatkowym atutem będzie znajomość języka niemieckiego i/lub angielskiego

Kontroler jakości

- wykształcenie minimum średnie techniczne, mile widziane wykształcenie z zakresu zarządzania jakością
- praktyka na dowolnym stanowisku w obszarze jakości w firmie produkcyjnej
- znajomość języka niemieckiego na poziomie B1 wg europejskiego systemu klasyfikacji
- znajomość rysunku technicznego i obsługa prostych urządzeń pomiarowych
- zdolności analityczne i skrupulatność
- samodzielność
- umiejętność pracy w zespole i ukierunkowanie się na potrzeby klienta, samodzielność

Automatyk

- wykształcenie średnie techniczne w kierunku automatyki, elektroniki lub mechatroniki
- min 3 letnie doświadczenie zawodowe w obszarze utrzymania ruchu w firmie produkcyjnej
- znajomość zagadnień dotyczących układów elektrycznych, pneumatycznych oraz hydraulicznych
- uprawnienia SEP do 1 KV
- zainteresowanie techniczne w dziedzinie automatyki
- dyspozycyjność i gotowość do pracy w trybie trzymianowym
- umiejętność pracy w zespole

Magazynier

- wykształcenie minimum zawodowe
- uprawnienia do obsługi wózków jezdniowych różnych typów oraz doświadczenie w obsłudze urządzeń transportu wewnętrznego
- znajomość zasad funkcjonowania gospodarki magazynowej
- mile widziana znajomość programów magazynowych
- komunikatywny styl pracy
- skrupulatność, dokładność
- dyspozycyjność, gotowość do pracy w trybie trzymianowym

Pracownik produkcyjny

- wykształcenie minimum zawodowe
- doświadczenie w firmie produkcyjnej lub przy wykonywaniu czynności manualnych
- umiejętność pracy w grupie
- dyspozycyjność, gotowość do pracy w trybie trzymianowym
- dobra organizacja pracy, dokładność, punktualność i odpowiedzialność

Firma Dr. Schneider oferuje stabilną i ciekawą pracę w dynamicznie rozwijającym się i ukierunkowanym na nowe technologie przedsiębiorstwie produkcyjnym, nowoczesne narzędzia pracy, bogaty pakiet socjalny oraz przyjazną atmosferę, a także możliwość zdobycia doświadczenia i rozwoju kariery zawodowej.

Aplikacje zawierające list motywacyjny i CV wraz ze zgodą na przetwarzanie danych osobowych prosimy kierować na adres:

Dr. Schneider Automotive Polska Sp. z o.o. , Radomierz 1 D, 58-520 Janowice Wielkie lub na adres mailowy: rekrutacja@dr-schneider.com

Serdecznie zapraszamy do udziału w Gieldzie Pracy organizowanej przez naszą firmę, przy współudziale Burmistrza Miasta Lubawka.

Miło nam będzie się z Państwem spotkać w dniu 22 kwietnia 2015 /środa/ w godzinach 11:00-15:00 w Domu Kultury w Lubawce, ul. Kamiennogórska 19.



Zapraszamy do obejrzenia naszego profilu na Facebooku

EXCELLENCE IN PLASTICS.



DR. SCHNEIDER
UNTERNEHMENSGRUPPE

WWW.DR-SCHNEIDER.COM

Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

zawiadamia **członków oczekujących na mieszkania**, że posiada lokale mieszkalne z „ruchu ludności”:

1. **Komedy Trzcńskiego 4 m. 28**, powierzchnia użytkowa 41,30 m², dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wc, przedpokój, IX piętro w budynku jedenastokondygnacyjnym, piwnica 1,79 m², Cena: 82 200 zł
2. **Różyckiego 1 m. 5**, powierzchnia użytkowa 37,20 m², dwa pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, I piętro w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 3,27 m², Cena: 76 100 zł.
3. **Malczewskiego 14 m. 3**, powierzchnia użytkowa 53,70 m², trzy pokoje, kuchnia, łazienka, wc, przedpokój, I piętro w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 4,60 m² Cena 112 100 zł

Mieszkania można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Różyckiego 19, tel. 75 76 74 835.

Warunkiem zawarcia umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu jest wpłata ceny za lokal w terminie 30 dni od dnia powiadomienia przez Spółdzielnię o przyjęciu oferty.

Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności lokalu pokrywa w całości członek Spółdzielni.

Zainteresowani członkowie oczekujący proszeni są o składanie pisemnej oferty o zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 – pokój nr 220, II piętro – w terminie **do dnia 21.04.2015 r.**, telefon 75 75 43 293.

W przypadku większej liczby chętnych o zakwalifikowaniu zadecyduje numer umowy „w sprawie określenia kolejności przydziału mieszkania spółdzielczego”.

W przypadku braku ofert od członków oczekujących

Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ogłasza przetarg nieograniczony

dla osób fizycznych na zawarcie umowy o ustanowienie przeniesienie odrębnej własności lokali:

1. **Komedy Trzcńskiego 4 m. 28**, powierzchnia użytkowa 41,30 m², dwa pokoje, kuchnia, łazienka, wc, przedpokój, IX piętro w budynku jedenastokondygnacyjnym, piwnica 1,79 m², Cena: 82 200 zł, wadium: 8 220 zł
2. **Różyckiego 1 m. 5**, powierzchnia użytkowa 37,20 m², dwa pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, I piętro w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 3,27 m², Cena: 76 100 zł, wadium: 7 610 zł
3. **Malczewskiego 14 m. 3**, powierzchnia użytkowa 53,70 m kw., trzy pokoje, kuchnia, łazienka, wc, przedpokój, I piętro w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 4,60 m kw. Cena 112 100 zł, wadium: 11 210 zł

Mieszkania można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Różyckiego 19, tel. 75 76 74 835.

Przetarg odbędzie się 23.04.2015 r. w sali nr 225, II piętro w siedzibie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 w Jeleniej Górze.

Godzina 10⁰⁰ - Komedy Trzcńskiego 4 m. 28

Godzina 11⁰⁰ - Różyckiego 1 m. 5

Godzina 12⁰⁰ - Malczewskiego 14 m. 3

Różnicę pomiędzy ceną nabycia a wadium osoba wygrywająca przetarg jest obowiązana wpłacić przed zawarciem aktu notarialnego nie później niż w terminie 14 dni po przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium. Wadium należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu, lecz nie później niż na 30 minut przed wyznaczoną godziną przetargu, w kasie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 czynnej od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰ - 14³⁰.

Wadium przepada w wyniku jednostronnego odstąpienia od umowy przez wygrywającego przetarg.

Regulamin przetargu do wglądu w biurze Spółdzielni - pokój nr 111.
Wpłacenie wadium oznacza akceptację regulaminu przetargu.

Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności lokalu pokrywa w całości Nabywca.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Zapraszamy do wzięcia udziału w przetargu.



Moc korzyści Forda.

Klasa i charakter.
Tylko teraz kupując nowego Ford Kuga w bogato wyposażonych wersjach Titanium Edition i Titanium Edition Plus możesz zyskać nawet 18 000 PLN. Odwiedź Autoryzowany Salon.

FORD KUGA
ZYSKAJ NAWET 18 000 PLN

Zużycie paliwa i emisja CO₂: Ford Kuga 2.0 Duratorq TDCI 150 KM 4x2, 4,7l/100 km, 122 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WL 6,0l/100 km, 122 g/km). Na zdjęciu samochód z wyposażeniem opcjonalnym. Oferta limitowana ograniczona w czasie i ilości.

Centrum Motoryzacyjne Grabarów Sp. z o.o.
ul. Batalionów Chtopskich 1A, 58-508 Jelenia Góra
tel. 75 75 25 478, mail: salon@cmgrabarow.pl, www.cmgrabarow.pl



Wyprzedaż pojazdów demonstracyjnych oraz ekspozycyjnych z roku produkcji 2014

FORD KUGA, TITANIUM 2.0 TDCI 160, 4X4, demonstracyjny, przebieg: 934 km
FORD MONDEO, TREND 1.6 EcoBoost 160, pojazd fabrycznie nowy, poprzednia generacja
FORD MONDEO KOMBI, TITANIUM 2.0 TDCI 150 KOMBI, pojazd fabrycznie nowy, nowa generacja
FORD C-MAX, TITANIUM 1.6 EcoBoost 150, pojazd fabrycznie nowy
FORD TRANSIT COURIER, TREND 1.0 EcoBoost 100, pojazd fabrycznie nowy
FORD TOURNEO CONNECT, TREND 1.6 TDCI 95, pojazd fabrycznie nowy

O szczegóły programów rabatowych zapytaj doradców handlowych. Zapraszamy!

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 59/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy:

ul. KRUSZWICKA

Nieruchomość zabudowana jest wolnostojącym budynkiem niemieszkalnym o jednej kondygnacji, wbudowanym częściowo w skarpę i wykorzystywanym wcześniej przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „WODNIK” Sp. z o.o.. Nieruchomość położona jest w granicach działki nr 159 o powierzchni 0.0567 ha, obręb Jelenia Góra 4, AM-3, księga wieczysta nr JG1J/00037449/5.

Cena wywoławcza nieruchomości: 34.000,00 zł

Wadium: 3.400,00 zł

Opis: nieruchomość położona jest w strefie śródmiejskiej miasta, w otoczeniu zabudowy mieszkalnej jednorodzinnej, w otoczeniu terenów zielonych. Ulica Kruszwicka bezpośrednio łączy się z ulicą Wolności, która z kolei stanowi jeden z głównych ciągów komunikacyjnych miasta prowadzący z centrum Miasta do Cieplic. Dojazd do nieruchomości odbywa się drogą asfaltową, a następnie drogą gruntową.

Przeznaczenie nieruchomości: w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla jednostki Centralnej uchwalonym Uchwałą Nr 327/XXXIII.2012 Rady Miejskiej Jeleniej Góry z dnia 18 grudnia 2012 r. przedmiotowa nieruchomość położona jest na obszarze oznaczonym symbolem MN3, dla którego jako przeznaczenie podstawowe ustalono tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 z oznaczeniem nieruchomości - **najpóźniej do dnia 25 maja 2015 r.**

Przetarg odbędzie się w dniu 29 maja 2015 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 59/2015 Prezydenta Miasta z dnia 7 kwietnia 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-49-893 lub 75/75-46-304.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA



OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Remigiusz Juszko, al. Wojska Polskiego 77a/2 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 24 084), zawiadamia na podst. art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **14.05.2015 r. o godz. 8.00 sala nr 121** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego Jeleniej Górze ul. Mickiewicza 21 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości - lokal stanowiący odrębną nieruchomość położonej w miejscowości **Jelenia Góra**, przy ul. **Małcużyńskiego 14/2** posiadającą założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze pod nr KW **JG1J/00063389/7** stanowiącej własność dłużnika: **Kowzan Aleksander**, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jelenia Góra nr **JG1J/00063389/7**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **146.300,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **109.725,00 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości, tj. kwotę 14.630,00 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację (liczy się moment zaksięgowania środków na koncie kancelarii komornika) na konto komornika: **Bank Millennium S.A. nr 69 1160 2202 0000 0002 1543 1712.**

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro, 58-500 Jelenia Góra, ul. Grottgera 15/2, tel. (75) 764 60 50, zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu

5 maja 2015 r. o godz. 13:15

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Adama Mickiewicza 21, w sali nr 124, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem licytacji jest nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w Kromnowie, gm. Stara Kamienica składająca się z działki gruntu o numerze ewidencyjnym 209/1 w obrębie 0005 o powierzchni 0,4100 ha, objętej księgą wieczystą w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze nr JG1J/00019226/4. Właścicielem tej nieruchomości jest dłużnik Bogdan Chutkiewicz. W rejestrze gruntów Starostwa Jeleniogórskiego działka o numerze ewidencyjnym 209/1 określona jest symbolem klasużytku - PsIV /PS - Pastwiska trwałe/.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **39 860,00 zł.**

Cena wywołania wynosi 2/3 wartości oszacowania, tj. kwotę **26 574,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć **rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. 3 986,00 zł najpóźniej do momentu rozpoczęcia licytacji** w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w

PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069.

Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50.

**... pół Dolnego Śląska
dowie się o Tobie**

Reklama w:

„Nowinach Jeleniogórskich” i legnickim „Tygodniku Regionalnym Konkrety”

nowiny
Jeleniogórskie

Konkrety
TYGODNIK REGIONALNY

szczegóły

75 64 24 480, 75 75 247 81

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **05/05/2015 r o godz.11.00, sala nr 124** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym i budynkiem gospodarczym położonej w miejscowości **Siedlęcín**, przy ul. **Krótką 2** stanowiącej własność dłużnika: **Michalczevska Magdalena i Michalczewski Mariusz** posiadającej założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00078093/3**.

Cena oszacowania wynosi: **176 602,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **132 451,50 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **17 660,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.



**Polujemy
na prawdę.**

www.nj24.pl

nowiny
Jeleniogórskie

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 58/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanych położonych w Jeleniej Górze przy:



1. UL. OSKARA LANGEGO 14.

Nieruchomość zabudowana wykwaterowanym, wolnostojącym budynkiem mieszkalnym o dwóch kondygnacjach nadziemnych oraz jednokondygnacyjnym budynkiem niemieszkalnym wykorzystywanym wcześniej na cele gospodarcze, położona w granicach działki nr 22/3 o powierzchni 0.2838 ha, obręb Cieplice V, AM 1, KW nr JG1J/00093811/4.

Opis: Nieruchomość położona jest w Cieplicach, wśród zabudowy mieszkalnej wielorodzinnej i mieszkalno-usługowej. W dalszym sąsiedztwie zlokalizowany jest nowo wybudowany parking dla samochodów osobowych i autobusów wraz z węzłem sanitarnym. Budynek stanowił pierwotnie oranżerię w zespole ogrodów użytkowych Schaffgotschów.

Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: tereny zabudowy usługowej oraz jako przeznaczenie uzupełniające tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, lokale mieszkalne wbudowane w obiekty usługowe i infrastrukturę techniczną.

Cena wywoławcza nieruchomości: 185.000,00 zł

Wadium: 18.500,00 zł

2. UL. MŁYŃSKA 33.

Nieruchomość zabudowana podpiwniczonym, wykwaterowanym budynkiem mieszkalnym o dwóch kondygnacjach nadziemnych wraz z jednokondygnacyjną dobudówką o funkcji mieszkalnej, na której znajduje się drewniana weranda. Nieruchomość położona w granicach działki nr 232 o powierzchni 0.0343 ha, obręb Sobieszów I, AM-5, księga wieczysta nr JG1J/00018954/9.

Opis: Nieruchomość położona jest w Sobieszowie, wśród zabudowy mieszkalnej, w bezpośrednim sąsiedztwie potoku Wrzosówka.

Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, tereny usług turystycznych.

Cena wywoławcza nieruchomości: 42.400,00 zł

Wadium: 4.300,00 zł

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasta Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 z oznaczeniem nieruchomości - **najpóźniej do dnia 25 maja 2015 r.**

Przetarg odbędzie się w dniu 29 maja 2015 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 58/2015 Prezydenta Miasta z dnia 7 kwietnia 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-228 lub 75/75-46-304, 75/75-49-893.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OGŁOSZENIE NR 5/d/G/2015

PREZYDENTA MIASTA JELENIEJ GÓRY z dnia 2.04.2015 r.



Prezydent Miasta Jeleniej Góry zaprasza do składania ofert na wydzierżawienie **na okres trzech lat** nieruchomości niezabudowanej ozn. geod. jako **dz. nr 9 o pow. 1172 m kw.**, Obręb 60, AM 22, położonej przy **ul. Wiejskiej z przeznaczeniem na cele rekreacyjne**. Dopuszcza się złożenie oferty na część w/określonej nieruchomości.

Przedmiotowa nieruchomość docelowo przeznaczona jest do zbycia w drodze przetargu nieograniczonego, w związku z czym jej wydzierżawienie będzie możliwe do czasu zbycia.

Oferty pisemne winny zawierać:

- w przypadku osoby fizycznej
 - nazwisko i imię, adres zamieszkania, nr dowodu osobistego, PESEL, aktualne zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, NIP,
 - w przypadku osoby prawnej
 - nazwę i siedzibę oferenta, aktualne dokumenty określające jego status prawny, w tym dane właściwego rejestru (oryginały bądź kserokopie potwierdzone za zgodność z oryginałem),
 - charakterystykę prowadzonej działalności,
 - oraz
 - opis proponowanego sposobu zagospodarowania nieruchomości,
 - propozycję **miesięcznego czynszu dzierżawnego nie niższego niż 72,00 zł netto**, bez względu na oferowaną do wydzierżawienia powierzchnię dzierżawy,
 - dowód wpłaty wadium w wysokości **200 zł**,
 - oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami niniejszego ogłoszenia i przyjmuje je bez zastrzeżeń, Dzierżawca zobowiązany będzie do:
 - opłacania podatku od nieruchomości,
 - utrzymywania przedmiotu dzierżawy i terenu bezpośrednio do niego przyległego w czystości i należyłym stanie, pielęgnacji istniejącej zieleni.
- Do czynszu dzierżawnego doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23 proc.

Wszelkie nakłady poniesione przez dzierżawcę na przedmiocie dzierżawy nie podlegają zwrotowi.

Oferty należy składać w zaklejonych kopertach w Centrum Obsługi Klienta - stanowisko Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Ptasia 6A, parter, sala nr 3, **do dnia 30.04.2015r.** z dopiskiem: „oferta do Ogłoszenia nr 5/d/G/2015”.

Warunkiem udziału w przeglądzie ofert jest wpłata wadium w wysokości 200 zł, które należy wpłacić na konto Urzędu Miasta w Jeleniej Górze w Banku Millennium S.A. Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 lub w kasie tut. Urzędu.

Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, zalicza się na poczet przyszłego czynszu dzierżawnego a wadia pozostałych oferentów podlegają zwrotowi.

Wadium nie podlega zwrotowi w razie uchylania się oferenta, którego oferta została wybrana, od zawarcia umowy dzierżawy w terminie określonym przez Prezydenta Miasta.

Ogłoszenie oraz formularz oferty umieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Jeleniej Góry.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami ul. Ptasia 2/3, pokój 102, tel. 75- 75-46-279.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

IDEALNE POŁĄCZENIE

Styl, niezawodność, supercena



TOYOTA

ALWAYS A BETTER WAY



Toyota zawsze łączyła w sobie styl i niezawodność. Teraz doszła supercena. Przyjdź do salonu Toyoty i sprawdź sam nowe, idealne połączenie.

Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Toyoty.

Toyota – Pewne Auto czeka na Ciebie w Jeleniej Górze

Toyota Wałbrzych Nowakowski
ul. Uczniowska 21, Wałbrzych
tel. +48 74 648 17 00

Toyota Nowakowski "PEWNE AUTO"
ul. Wrocławska 99a, Jelenia Góra
tel. +48 75 752 16 04

www.ToyotaNowakowski.pl

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 57/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego położonego w Jeleniej Górze wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste udziału w gruncie związanego z tym lokalem.

ul. CIEPLICKA 194

Lokal użytkowy o łącznej powierzchni 270,20 m kw., składa się z sali konsumpcyjnej, szatni, biura, kuchni, zmywalni, czterech magazynów: warzyw, napoi, mięsa i alkoholu, szatni personelu, dwóch korytarzy oraz trzech w.c. o powierzchni użytkowej 257,80 m kw. oraz pomieszczenia przynależnego - kotłowni o powierzchni 12,40 m kw., usytuowany na parterze budynku.

Udział w elementach wspólnych budynku i prawie użytkowania wieczystego gruntu - 61,55 proc.

Działka nr 22/3 o powierzchni 0.0594 ha, obręb Sobieszów I, AM-2, Księga Wieczysta nr 52279

Grunt oddaje się w użytkowanie wieczyste do dnia 02.09.2098 r.

Budynek położony w Jeleniej Górze przy ul. Cieplickiej 194 w granicach działki nr 22/3 wpisany został do rejestru zabytków decyzją 1095/J z dnia 08.01.1992 roku i podlega ochronie i opiece na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2014 r. poz. 1446).

Z uwagi na fakt, iż nieruchomość wpisana jest do rejestru zabytków uzyskaną w przetargu cenę lokalu oraz I opłatę z tytułu użytkowania wieczystego gruntu, obniża się o 50 proc. (na podstawie przepisów art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami).

Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: tereny zabudowy usługowej i/lub tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i/lub tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Cena wywoławcza nieruchomości: 93.200,00 zł

Wadium: 9.300,00 zł.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 z oznaczeniem nieruchomości - **najpóźniej do dnia 21 maja 2015 r.**

Przetarg odbędzie się w dniu 27 maja 2015 roku o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 57/2015 Prezydenta Miasta z dnia 7 kwietnia 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-228, 75/75-46-304 lub 75/75-49-893 lub na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

UZDROWICIEL z FILIPIN JUN LITAWEN

JUN LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach. Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce. Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie. Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk, którą przekazuje choremu.



Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy guzach i cystach, chorobach kobiecych oraz innych schorzeniach. Jego moc oddziałuje na cały schorowany organizm, udrażniając kanały energetyczne.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Wrocławia któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem gruczołu prostaty. Pani Maria z Krakowa zapewnia, że dzięki wizytom u Uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych co potwierdziły badania USG. Pan Andrzej z Gdańska po trzech wizytach u uzdrowiciela zdjęcie USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. Pani Janinie z Katowic po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponad ludzkich jest otwarty na działanie uzdrowicieli może zawsze osiągnąć pomoc.

Zapisy i informacje od poniedziałku do soboty w godzinach od 8.00 do 13.00 i od 15.00 do 20.00

JUN LITAWEN przyjmuje:

17 kwietnia - JELENIA GÓRA

18 kwietnia - WAŁBRZYCH

19 kwietnia - WROCŁAW

20 kwietnia - ZGORZELEC i BOLESŁAWIEC



784 609 208, 693 788 894

BUDYNEK MIESZKALNY - niepowtarzalna lokalizacja

- 1500 m od centrum – z widokiem na Karkonosze i Kotlinę
- mieszkania od 28 m² do 110 m² (dwupoziomowe z antresolą)
- każde z mieszkań posiada balkon i komórkę lokatorską
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda przystosowana dla osób niepełnosprawnych
- energooszczędne i nowoczesne technologie
- możliwość indywidualnej aranżacji mieszkań



"KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o. S.K."
Budownictwo mieszkaniowe

tel. 75 6469659

513 123 210

www.ksjdevelopment.pl

KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o.

Spółka Komandytowa

BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ

Jelenia Góra ul. Sobieskiego

– wjazd z ronda za budynek 82 A

(dawna Narzędziówka) teren budowy

CENA – od
3500,00
(brutto)

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY**informuje o przeznaczeniu:**

Obwieszczeniem nr 41.2015.VII z dnia 30 marca 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy ulicy Wolności 268, w granicach działki nr 2/2. Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

W informacji o **Ogłoszeniu nr 50/2015 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry** o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Jeleniej Górze przy ulicy Maciejowskiej, które zostało opublikowane w Nowinach Jeleniogórskich w dniu 7 kwietnia br., prostuje się oczywistą omyłkę pisarką w ten sposób, że:



„Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe Miasta Jelenia Góra - Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681, ze wskazanym numerem ewidencyjnym nieruchomości gruntowej - najpóźniej do dnia 11 maja 2015 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 maja 2015 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że dnia **08/05/2015 r o godz. 8.15, sala nr 220** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

udziału 1/2 w nieruchomości zabudowanej położonej w miejscowości **Janowice Wielkie, przy ul. Partyzantów 25** stanowiącej własność dłużnika **Łuka Eugeniusz**. Nieruchomość posiada założoną księgę wieczystą w **Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00008525/0**.

Cena oszacowania wynosi: **63.670,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. Kwotę: **42.446,67 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **6.367,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że dnia **05/05/2015 r o godz. 8.30, sala nr 121** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości Jeżów Sudecki, **przy ul. Boczna 5/2** stanowiącej własność dłużnika **Szotek-Iurato Agnieszka Anna** posiadającej założoną księgę wieczystą w **Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00015747/4**.

Cena oszacowania wynosi: **214.940,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **143.293,33 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **21.494,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **30/04/2015 r o godz. 8.00, sala nr 121** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości **Marczyce gm. Podgórzyn działka nr 44 obręb 0003**, stanowiącej własność dłużnika **Pietrus Tadeusz** posiadającej założoną księgę wieczystą w **Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00084643/9**.

Cena oszacowania wynosi: **420.350,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **315.262,50 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **42.035,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **07/05/2015 r o godz. 9.30, sala nr 233** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości lokalowej położonej w miejscowości **Jelenia Góra, przy ul. Jagiellońska 3/7** stanowiącej własność dłużnika **Komorowska Patrycja** posiadającej założoną księgę wieczystą w **Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00052524/6**.

Cena oszacowania wynosi: **92.480,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **69.360,00 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **9.248,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **07/05/2015 r o godz. 9.30, sala nr 233** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości lokalowej położonej w miejscowości **Jelenia Góra, przy ul. Kopernika 3/45**, stanowiącej własność dłużnika: **Komorowska Patrycja** posiadającej założoną księgę wieczystą w **Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00081813/1**.

Cena oszacowania wynosi: **87.900,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **65.925,00 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **8.790,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

LOKALE

DO WYNAJĘCIA kawalerka i 2-pokojowe, mieszkania pracownicze-Karpacz. Tel. 603-622-848. I102-G

POKÓJ z aneksem i łazienką do wynajęcia w Cieplicach, 75/75-570-85; 505-789-767. I276-G

DO WYNAJĘCIA wyposażony salon fryzjerski- centrum JG. Tel. 603-608-313. I442-G

SPRZEDAM nowe mieszkanie 3-pokojowe, 69 m kw., balkon, 255.000 zł. Tel. 509-963-753. I456-G

ZABOBRZE III zamienię kawalerkę 30 m kw., własnościowe, wysoki parter do wprowadzenia na 2 lub 3-pokojowe do II piętra. Tel. 699-911-112. I489-G

3-POKOJOWE na Kiepurze za 175.000,- bez pośredników. Tel. 696-556-813. I540-G

DO WYNAJĘCIA pokój osobne wejście, kuchnia, łazienka. Tel. 667-621-947. I541-G

NOCLEGI dla pracowników. Tel. 664171154. I566-G

CENTRUM- do wynajęcia, kebab+ lokal, 794-289-548. I603-G

CENTRUM- nowy komfortowy lokal użytkowy sprzedam NK 601-55-64-94. I615-G

DO WYNAJĘCIA lokal usługowy 32 m kw., centrum JG, 700 zł m-c. Tel. 603-608-313. I645-G

DO WYNAJĘCIA lokal 1 Maja JG, 18 m kw. Tel. 603-608-313. I645-G

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepurze 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

SPRZEDAM mieszkanie 35 m, 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, ul. Słowackiego, 791-467-232. I674-G

SPRZEDAM pawilon w Jeleniej Górze. Tel. 603-985-743. I681-G

SPRZEDAM pilnie mieszkanie w Jeleniej Górze, 40 m kw., 2-pokojowe, I piętro, 791-772-595. I715-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, 49 m+ garaż murowany, pełny rozkład, Kochanowskiego 9, J.G. I piętro, 605-547-619. I719-G

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, Norwida, 800,- + media, 502-161-453. I726-G

POSZUKUJEMY do wynajęcia lokali 800- 2000 m kw. w Jeleniej Górze i miasta pow. 10 tys. mieszkańców na markety nowa odzież, obok spożywczy, główne ulice, 791-999-970; lokale3@op.pl I739-G

SZKLARSKA Por. 2-pokojowe 135.000 sprzedam „NK” 601-55-64-94.

3-POKOJOWE, Kolberga, 54 m okazja „NK” 601-55-64-94.

CIEPLICE, 2-pokojowe, 42 m kw., nowe budownictwo, 165.000 „NK” 601-55-64-94.

2-POK. parter, na usługi lub dla osoby niepełnosprawnej. NK 601-55-64 -94. I777-G

POSZUKUJEMY mieszkań dla naszych klientów Zabobrze, Cieplice Nieruchomości Euro-Dom 601540292.

SZUKAM taniego mieszkania Łomnica, Mysłakowice, najchętniej z ogrodem Nieruchomości Euro-Dom 601540292.

SPRZEDAM 2-pokojowe 44 metry Cieplice, blok 601540292.

SPRZEDAM 2-pokojowe, balkon, II piętro ul. Malczewskiego 601540292. I779-G

MIESZKANIE Wrocław- sprzedam, 601-750-910. I782-G

SZKLARSKA Poręba sprzedam 2-pokojowe, www.szklarskaporeba24.com I472-K

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepurze 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

SPRZEDAM mieszkanie 35 m, 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, ul. Słowackiego, 791-467-232. I674-G

SPRZEDAM pawilon w Jeleniej Górze. Tel. 603-985-743. I681-G

SPRZEDAM pilnie mieszkanie w Jeleniej Górze, 40 m kw., 2-pokojowe, I piętro, 791-772-595. I715-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, 49 m+ garaż murowany, pełny rozkład, Kochanowskiego 9, J.G. I piętro, 605-547-619. I719-G

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, Norwida, 800,- + media, 502-161-453. I726-G

POSZUKUJEMY do wynajęcia lokali 800- 2000 m kw. w Jeleniej Górze i miasta pow. 10 tys. mieszkańców na markety nowa odzież, obok spożywczy, główne ulice, 791-999-970; lokale3@op.pl I739-G

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepurze 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

SPRZEDAM mieszkanie 35 m, 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, ul. Słowackiego, 791-467-232. I674-G

SPRZEDAM pawilon w Jeleniej Górze. Tel. 603-985-743. I681-G

SPRZEDAM pilnie mieszkanie w Jeleniej Górze, 40 m kw., 2-pokojowe, I piętro, 791-772-595. I715-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, 49 m+ garaż murowany, pełny rozkład, Kochanowskiego 9, J.G. I piętro, 605-547-619. I719-G

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, Norwida, 800,- + media, 502-161-453. I726-G

POSZUKUJEMY do wynajęcia lokali 800- 2000 m kw. w Jeleniej Górze i miasta pow. 10 tys. mieszkańców na markety nowa odzież, obok spożywczy, główne ulice, 791-999-970; lokale3@op.pl I739-G

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepurze 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

SPRZEDAM mieszkanie 35 m, 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, ul. Słowackiego, 791-467-232. I674-G

SPRZEDAM pawilon w Jeleniej Górze. Tel. 603-985-743. I681-G

SPRZEDAM pilnie mieszkanie w Jeleniej Górze, 40 m kw., 2-pokojowe, I piętro, 791-772-595. I715-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, 49 m+ garaż murowany, pełny rozkład, Kochanowskiego 9, J.G. I piętro, 605-547-619. I719-G

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, Norwida, 800,- + media, 502-161-453. I726-G

POSZUKUJEMY do wynajęcia lokali 800- 2000 m kw. w Jeleniej Górze i miasta pow. 10 tys. mieszkańców na markety nowa odzież, obok spożywczy, główne ulice, 791-999-970; lokale3@op.pl I739-G

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepurze 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

SPRZEDAM mieszkanie 35 m, 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, ul. Słowackiego, 791-467-232. I674-G

SPRZEDAM pawilon w Jeleniej Górze. Tel. 603-985-743. I681-G

SPRZEDAM pilnie mieszkanie w Jeleniej Górze, 40 m kw., 2-pokojowe, I piętro, 791-772-595. I715-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, 49 m+ garaż murowany, pełny rozkład, Kochanowskiego 9, J.G. I piętro, 605-547-619. I719-G

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, Norwida, 800,- + media, 502-161-453. I726-G

POSZUKUJEMY do wynajęcia lokali 800- 2000 m kw. w Jeleniej Górze i miasta pow. 10 tys. mieszkańców na markety nowa odzież, obok spożywczy, główne ulice, 791-999-970; lokale3@op.pl I739-G

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepurze 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

SPRZEDAM mieszkanie 35 m, 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, ul. Słowackiego, 791-467-232. I674-G

SPRZEDAM pawilon w Jeleniej Górze. Tel. 603-985-743. I681-G

SPRZEDAM pilnie mieszkanie w Jeleniej Górze, 40 m kw., 2-pokojowe, I piętro, 791-772-595. I715-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, 49 m+ garaż murowany, pełny rozkład, Kochanowskiego 9, J.G. I piętro, 605-547-619. I719-G

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, Norwida, 800,- + media, 502-161-453. I726-G

POSZUKUJEMY do wynajęcia lokali 800- 2000 m kw. w Jeleniej Górze i miasta pow. 10 tys. mieszkańców na markety nowa odzież, obok spożywczy, główne ulice, 791-999-970; lokale3@op.pl I739-G

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepurze 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

SPRZEDAM mieszkanie 35 m, 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, ul. Słowackiego, 791-467-232. I674-G

SPRZEDAM pawilon w Jeleniej Górze. Tel. 603-985-743. I681-G

SPRZEDAM pilnie mieszkanie w Jeleniej Górze, 40 m kw., 2-pokojowe, I piętro, 791-772-595. I715-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, 49 m+ garaż murowany, pełny rozkład, Kochanowskiego 9, J.G. I piętro, 605-547-619. I719-G

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, Norwida, 800,- + media, 502-161-453. I726-G

POSZUKUJEMY do wynajęcia lokali 800- 2000 m kw. w Jeleniej Górze i miasta pow. 10 tys. mieszkańców na markety nowa odzież, obok spożywczy, główne ulice, 791-999-970; lokale3@op.pl I739-G

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje 56 m kw. Kiepurze 607884819. I658-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I668-G

FIRMA poszukuje do najmu (dzierżawy) pensjonatu. Tel. 725314562. I595-G

SPRZEDAM działkę uzbrojoną w centrum leśnego zacisza, Dziwiszów, super sąsiedztwo, 1750 m kw, 170.000, Tel. 601-570-426. I609-G

KARPACZ. Sprzedam dwie duże malowniczo położone u podnóża góry „Strzelec” działki, z możliwością zabudowy, niedaleko centrum, 71/348-71-30; 609-485-413. I611-G

KUPIĘ tanio ziemię na KRUS. Tel. 601-880-444. I648-G

SPRZEDAM domek letniskowy nad Jeziorem Złotnickim koło Gryfowa. Tel. 510-547-305. I665-G

DZIAŁKA budowlana Szklarska Poręba 7200 m kw., 603-999-191. I717-G

RĘBISZÓW działka rolna 3000 metrów, możliwość budowy, 75/783-91-21. I722-G

NAJLEPSZE oferty sprzedaży kupna, wynajmu mieszkań, domów, działek. Najniższe prowizje. Fachowe doradztwo. Oferty na stronie nieruchomościeleniogorskie.pl 570-170-007. I723-G

DZIAŁKI sprzedam Stanisławów, Miłków. Tel. 602-699-310. I725-G

DOM sprzedam stan surowy zamknięty, Stanisławów. Tel. 602-699-310. I725-G

OKAZJA- sprzedam działki budowlane przy wjeździe do Jeżowa Sudeckiego, 609-23-58-51. I751-G

DZIAŁKA budowlana Mysłakowice 10- 12 arów, piękny widok na Karkonosze, spokojna okolica, przy działce media- woda, prąd i kanalizacja. Tel. 505178673. I771-G

WWW.NIERUCHOMOSCIKARKONOSKIE.PL
MŁYŃSKO, dom na wsi po remoncie, działka 7000 m kw. NK 601-55-64-94.

DOM na wsi, Wojciechów, 100.000 NK 601-55-64-94.

KOMARNO, piękna działka z mediami 1900 m, 60.000 NK 601-55-64-94.

PODGÓRZYN działka 1200 m, 25.000 „NK” 601-55-64-94.

KUPIMY działkę w Cieplicach „NK” 601-55-64-94. I778-G

DOM w Sosnowcu 105.000 złotych sprzedamy Nieruchomości Euro-Dom 601540292. I780-G

HALA 1000 m kw. do wynajęcia, 601-750-910.

HALA 750 m kw., 250 m kw., do wynajęcia, 601-750-910. I783-G

NOWY dom 120 m kw. działka budowlana 7600 m kw. Stankowice nad Jeziorem Czocho/ Leśna. Tel. 75/75-352-71.

DZIAŁKA budowlana 2200 m kw. Wojcieszyce przy drodze Szklarska Poręba. Tel. 75/75-352-71. I784-G

DO WYNAJĘCIA nowy obiekt- restaurację w Karpaczu Górnym na 80 osób z zapleczem kuchennym i tarasem o pow. 150 m kw. i parkingiem na 20 aut. Tel. 668-58-01-01. I481-K

OPTIMUM
ZARZĄDZANIE WSPÓLNOTAMI MIESZKANIOWYMI
tel. 603-444-062
optimumzn@interia.pl

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2605-G

AUTOSKUP- powypadkowe, całe, 721-721-666. H2620-G

URZĘDOWA kasacja pojazdów Jeżów Sudecki, Długa, 75/713-74-12; www.carbo.jgora.pl H2967-G

CZĘŚCI samochodowe- tanio. Tel. 75/753-29-65. I262-G

OPEL Astra alufelgi+ opony+ koła+ części- sprzedam, 794-289-548. I612-G

AUTOHOLOWANIE, transport kraj, zagranica, 534-815-228. I613-G

PRZYCZEPA laweta sprzedam, 601-750-910. I781-G

TŁUMIKI tanio- sprzedaż, montaż, naprawa, mechanika pojazdowa. Autotech, JG., Wincetego Pola 10 (teren stacji kontroli pojazdów Ewał, obok Makro), 504-93-17-15. I407-K

SKUP aut. Płacę najlepiej! Kupię każde auto osobowe dostawcze ciężarowe motocykle, ciągniki rolnicze wszystkie od 1 do 50 tys. zł całe i uszkodzone legalnie umowa, najlepsze ceny na rynku gotówka w 20 min konkretnie 788345470; dawgoz@interia.pl I537-K

AUTO- SZYBY
HAKI HOLOWNICZE
Wolności 26 za Biedronką, obok byłego Plusa
tel. (75)712-20-89; 601-95-25-99

GARAŻE BLASZANE WZMOCNIONE
KOJCE DLA PSÓW
BRAMY GARAŻOWE
PRODUCENT
75/64-09-205, 509-038-426
www.robstal.pl

Automatic24.pl
BEZPŁATNA
DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
SKRZYNI BIEGÓW
Naprawa • Serwis
Skrzynie Biegów:
• Automatyczne • Manualne
Wałbrzych, ul. Piasta 21
tel. 531 414 509

KUPNO

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2606-G

KUPIĘ każde auto, 510-52-29-68. H2619-G

KUPIĘ antyki, 695-702-259. H2839-G

KOLEKCJONER kupi stare obrazy, figurki, i różne stare przedmioty. Tel. 692-382-933. I571-G

SKUP książek, płyt muzycznych, przedmiotów z PRL-u. Dojazd- gotówka. 509675586. H2322-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe, 512-170-233. H3030-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 603-781-271. H3135-G

BUKOWE, kominkowe, 506-070-359. I8-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. I30-G

WYSOKOKALORYCZNY czeski brykiet dębowo- bukowy, do kominków, pieców i c. o., jedna tona brykietu zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168; 730-546-118. I78-G



Polujemy na prawdę

www.nj24.pl
nowiny
Jeleniogorskie

WIĘZBY dachowe- cena 700,- do 800,- tarcica liściasta- sucha, 662-156-576. I384-G

DREWNO kominkowe i opałowe. Tel. 888-174-322. I402-G

DREWNO opałowe, kominkowe- dowóz Jelenia Góra, okolice, 607-604-558. I629-G

KONIE ujeżdżone, 75/76-16-422. I708-G

WĘGIEL czeski najtaniej, drewno opałowe. Tel. 727-235-168. I775-G

DREWNO kominkowe opałowe, 75/7125026. I64-K

STYROPIAN 115 zł/m sześć. 500-110-126. I473-K

MIESZALNIA tynków i farb akrylowe, silikonowe, silikonowe, mozaikowe-Jelenia Góra, 500-110-126. I474-K

WĘGIEL czeski, 502653804. I476-K



USŁUGI

KANALIZACJA- udroźnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika- kompleksowa, 609-172-300. H2610-G

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy- przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. H2611-G

DOMOFONY- montaż, naprawa, serwis, 601-76-57-35. H2612-G

DACHY od A do Z rabaty na materiały i robociznę, upusty dla wspólnot mieszkaniowych. Dojazd oraz wycena gratis, wolne terminy, gwarancja. Tel. 880-044-951.

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranica, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. H2686-G

OSUSZANIE bezinwazyjne budynków, 663-338-443. H2699-G

POGOTOWIE kanalizacyjne WUKO. Tel. 500-50-50-02.

JUNKERS- Termet serwis. Tel. 500-50-50-02. H2706-G

DACHY, rynny, obróbki, kominy, 784-196-933. H2768-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek meblowej, samochodowej. Profesjonalnie- Karcher. Gwarancja satysfakcji, 792-216-960. H2770-G

GAZ serwis- junkersy, piece wszystkich typ, 604-569-785. H2847-G

UZDATNIANIE wody, odkamienianie rur, 663-338-444. H2925-G

WIDEOFILMOWANIE i Fotografia. Przegrywanie VHS na DVD, 796-478-667 www.FotonART.pl H2941-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541; 75/76-735-46. H3024-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitiery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. H3068-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. H3074-G

ROLETY materiałowe, dzień-noc, żaluzje, moskitiery, rolety zewnętrzne, bramy garażowe, montaż, dostawa, naprawy, 604-460-139. H3120-G

PRZEPROWADZKI kompleksowo, 516-146-075; 694-559-227. H3127-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, systemy alarmowe, domofony, anteny, kamery, sieci komputerowe, 603-117-054. I70-G

ANTENY TV-SAT, montaż, sprzedaż, naprawa, 502-102-333. I71-G

REMONTY mieszkań, 691-631-082. I77-G

ŚWIADECTWA (certyfikaty) energetyczne budynków- tanio, solidnie, 696-469-325.

POMIARY elektryczne- budynków, urządzeń, 696-469-325. I81-G

ŚWIADECTWA energetyczne. Tel. 665-684-984. I83-G

ANTENY zbiorcze R/TV/Sat sprzedaż, montaż, serwis. Tel. 75/644-50-80. I84-G

TAPICERSTWO od A do Z. Przyjazd do klienta, transport i wycena gratis. Tel. 880-044-951. I87-G

MEBLOZABUDOWY szafy, garderoby, 603-328-832. I88-G

DACHY papą gontem, dachówką, blachodachówką- pokrywamy, kominy adrestaurowujemy kompleksowo naprawiamy, dekarские- murarskie, 793-676-758. I106-G

ELEKTRYKA, nadzory, projektowanie, wykonawstwo, pomiary. Tel. 601-158-355. I107-G

PRAŁKONAPRAWY, 603-83-54-83. I139-G

POSADZKI cementowe, betonowe, jastrychy- mixokretem, zalanie ogrzewania podłogowego, zacieranie mechaniczne, 603-930-562. I181-G

HYDRAULIKA, 533-188-754. I193-G

KONTENERY: wywóz gruzu, śmieci, 727-548-554. I199-G

STUDIO Parkiet „Kornik” wykonuje profesjonalnie: cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów, podłóg, paneli: oferuje szeroką gamę klejów, lakierów, środków konserwujących, 75/75-12-879, 609-736-480. I202-G

WYLEWANIE posadzek Mixokret, mas wyrównujących, frezowanie posadzek, usuwanie subitu, pozostałości klei, lepiszczy, układanie parkietu, cyklinowanie bezpyłowe, 609-736-480. I203-G

JUNKERSY - serwis, 604-569-785. I227-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotka 15 ton, piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl I233-G

„MAJSTER” budowa domów profesjonalne wykonawstwo- kompleksowa obsługa inwestycji, 605-209-140. I245-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, montaż instalacji sanitarnych, wiercenie otworów w żelbetonie, 509-307-185. I254-G

DACHY 602-884-480. I259-G

MALOWANIE 606734030. I302-G

STOLARSTWO- balustrady, tarasy, wiaty, 660699133. I305-G

DACHY 723-943-958. I315-G

OCIEPLENIA dachów, 602-884-480. I316-G

DOMY od fundamentów po dach, 502-409-086. I323-G

ŚLUSARSTWO, 533-188-754. I328-G

PIASEK tłuczeń, 502-409-086. I335-G

HYDRAULIK- fachowo i tanio. Tel. 665944809. I336-G

WYWROTKA Cat, 502-409-086. I343-G

DACHY, 534-146-700. I348-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523.

REMONTY, 604-992-041. I349-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, 502-399-090. I352-G

CIESIELSTWO szybko, solidnie, 502-409-086.

ŁADOWARKA teleskopowa 21 metrów kosz, 502-409-086. I361-G

CYKLINOWANIE, 504-984-000. I376-G

CYKLINOWANIE- układanie, remonty, 798-285-414. I379-G

RZECZOZNAWCA budowlany, 601-570-426. I410-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Tel. 602-78-16-93. I411-G

TRANSPORT bus- kraj, zagranica. Tel. 730-543-118. I425-G

STOLARSTWO: wiaty, altany, zadaszenia, balustrady, podbitki, inne. Tel. 665-142-125. I440-G

MINIKOPARKA, koparko-ładowarka, rozbiórki, przyłącza, brukarstwo, 781-134-275. I469-G

ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. I478-G

BRUKARSTWO Tel. 519166674. I514-G

TANIO budowa domu, dachy, ogrodzenia, murki z kamienia, 784-768-300. I537-G

ROLETY, „Ares”, 75/76-43-430.

ŻALUZJE „Ares”, 75/76-43-430. I539-G

DACHY, 508-436-728. I542-G

HYDRAULIK- tanio i solidnie. Tel. 791-001-236. I562-G

KOSZENIE trawników, aeracja, nawożenie, 502-393-358. I565-G

KOPARKO-ŁADOWARKA JCB, 698-668-824.

PRACE remontowe. Tel. 698-668-824; 695-127-464. I576-G

MINIKOPARKA- wiercenie otworów, niwelacje wykopy, ogrodzenia, drenaż, woda, kanalizacja w miejscach trudnodostępnych. Tel. 602-42-20-37. I577-G

USŁUGI koparko-ładowarka, roboty ziemne. Tel. 602-740-609; 75/76-79-062. I599-G

STOLARSTWO- kuchnie i meble na wymiar, 500-408-841. I602-G

FACHOWY odbiór mieszkań, 601-570-426. I608-G

AUTOHOLOWANIE, transport kraj, zagranica, 534-815-228. I614-G

STOLARSTWO, tarasy, podłogi, balustrady, werandy, schody na beton, parapety, 603-037-217. I618-G

PROJEKTY budowlane z pozwoleniem na budowę, 884-99-79-79. I626-G

REMONTY tanio, solidnie, 886-174-031. I638-G

REMONTY mieszkań, szpachlowanie, malowanie, sufity podwieszane, panele i inne prace wykończeniowe, składanie mebli, 509-52-99-65. I639-G

DACHY, naprawy, konserwacja, ekspresowo, tanio, 501-258-867. I641-G

LAK System- nowa lakiernia proszkowa w regionie! 15 km od Jeleniej Góry, na trasie do Złotoryi. Malowanie od 25 zł/m kw netto. Terminowa realizacja! Tel. 692232414. I659-G

ANTENY- sprzedaż, montaż, serwis anten i zbiorczych instalacji TV-Sat, Mont-Sat (mała poczta) 20 lat praktyki w antenach. Tel. 75/64-28-588; 602-810-896. I669-G

NC+ podpisz umowę a podłączenie i przegląd instalacji TV-Sat otrzymasz gratis. Mont-Sat (mała poczta), 75/64-28-588; 602-810-896. I669-G

GLAZURNIK, 794-608-608. I670-G

KOSZENIE trawników tradycyjnie/ mulczowanie. Strzyżenie żywopłotów, 510-243-111. I671-G

USŁUGI budowlane brukarstwo, 888-986-971. I673-G

KOMINY, wkłady kominowe, 608-495-534. I678-G

BUDOWY, wykończenia, docieplanie budynków, remonty, 505-663-424. I682-G

HYDRAULIKA- tanio, solidnie, 503-319-676. I688-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, montaż kuchenek, junkersów, 604-922-815. I692-G

CYKLINOWANIE, lakierowanie podłóg. Tel. 695-823-040. I694-G

KOMPLEKSOWE budowy, remonty, dachy, adaptacje, hydraulika, docieplenia, 695-112-363. I695-G

NAPRAWA maszyn do szycia. Tel. 603-324-921. I696-G

OCIEPLENIA, elewacje, 794-608-608.

DEZYNFEKCJA, 794-608-608. I697-G

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach, OC, Vat, 507-086-025. I703-G

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach za pomocą technik alpinistycznych i podnośnika. Tel. 605-326-223; www.liner.pl I706-G

REMONTY mieszkań, 693-295-537. I707-G

TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis, ul. Promienna 29. Tel. 75/75-241-51; 602-373-343. I714-G

OSUSZANIE budynków- bezinwazyjne- 20 lat gwarancji, 663-338-443. I716-G

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek meblowej-Karcher, 781-88-36-88. I727-G

TRANSPORT- bus towarowy, 600-540-190. I741-G

BRUKARSTWO- kompleksowo. Tel. 608-658-351. I764-G

ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885.

PROJEKTOWANIE budowlane, 600-201-769. I765-G

PODNOŚNIKI koszarowe 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. I769-G

JELENIOGÓRSKA Agencja Opiekunek zapewnia opiekę nad dziećmi i osobami starszymi na terenie miasta i okolic, tel. 790504550. I785-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. I787-G

ELEKTRYK, 664-475-323. I100-K

DOCIEPLENIA budynków, elewacje, dachy, budowa od fundamentów, nadzory, materiały-Jelenia Góra, 500-110-126. I475-K

CYKLINOWANIE, solidnie+ schody, 697-143-799. I524-K

PIECE kaflowe, kuchnie, piece chlebowe, grille, kominki. Zdun z uprawnieniami. Sklep firmowy ul. Karola Miarki 58 www.justakominki.pl 603623604. I530-K

ŚCINKA drzew z użyciem techniki alpinistycznych i podnośnika, 509-208-891. I535-K

RUSZTOWANIA- wynajem 726-727-084. I589-K

LEKARSKIE

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12.

WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. H3123-G

ZIEZIULA Andrzej. Pulmonolog, internista. Wizyty domowe, EKG. Tel. 601-75-81-60. Gabinet: Teatralna 1, pok.110; wtorki, piątki od 16.00- 17.00. I60-G

ZDROWIE Jelenia Góra
ZAKŁAD USŁUG LECZĄCYCH
Spółka z o.o.
ul. Mostowa 2
(75) 76-74-937
pn. - pt. 8⁰⁰ - 18⁰⁰
www.zulzdrowie.pl

PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA (POZ)

- lekarz rodzinny
- lekarz pediatra
- punkt szczepień
- gabinet zabiegowy

MEDYCYNA PRACY

- badanie profilaktyczne
- badanie sanitarno-epidemiologiczne
- badanie kierowców (wszystkich kategorii)
- bezpłatne badanie uczniów do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych oraz studentów

KOMPLEKSOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE

- laboratorium analityczne
- EKG
- spirometria
- audiometria
- szczepienia ochronne (p/grypie, WZW, przy wyjazdach do krajów tropikalnych, inne)

GABINET Rehabilitacji,
www.erykolszak.pl 697-855-631.
I62-G

PSYCHIATRA Bogusław Ząsę-
pa nerwice, depresja, zaburzenia
psychiczne, odrucenia, wizyty domo-
we. Tel. 602-804-195. I63-G

DERMATOLOGICZNY Gabinet
Lekarski Krzysztof Kwaśny specjali-
sta dermatolog przyjmuje: ponie-
działek- czwartek 10.00- 13.00;
wtorek- piątek 15.00- 19.00; środy
po rejestracji. Jelenia Góra, Wojska
Polskiego 75. Tel. 601-58-2883;
dom. 75/718-2883. Dermoskopia i
Mikrodermabrazja. I64-G

SPECJALISTA chorób kobie-
cych i położnictwa, specjalista sek-
suolog, Anna Pominkiewicz USG.
Laser. Codziennie. W.Polskiego 3/
2, 602-479-306. I91-G

MASAŻE, fizykoterapia (laser,
DD, ultradźwięki, jonoforeza), re-
habilitacja, akupresura stóp, mgr
fizjoterapii, wizyty domowe,
691-200-995. I133-G

PSYCHIATRA- Ryszarda Czer-
niawska, specjalistyczna terapia
nerwic i zaburzeń psychicznych.
Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul.
Cieplicka 223/1. Rejestracja telefo-
niczna: 693-583-915. I188-G

BALDENT H. Niedźwiecka- Bal
specjalista stomatolog. Jelenia
Góra ul. Długa 7/8 m 6. Leczenie
zachowawcze i protetyczne. Tel.
757647958. I340-G

BADANIE lekarskie kierowców
Jelenia Góra, ul. Letnia 2, p. 105.
Rejestracja 606-244-313. I416-G

PSYCHIATRA Ewa Ratajczak
przyjmuje w środy od godz. 15.00
„Klinika” ul. Letnia 2, Jelenia Góra.
Rejestracja telefoniczna 796-933-844.

KARDIOLOG- Jan Łyssa- kom-
pleksowa nieinwazyjna diagnostyka
układu krążenia, ul. Ogińskiego 1B
wejście E. Rejestracja tel. 8.00- 16.00
75/643-16-80; 606-172-144. I568-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615;
605-405-855. I572-G

TERAPIA ADHD/ADD metodą
EEG Biofeedback- jedną z najsku-
teczniejszych metod leczenia
ADHD/ADD. Jej celem jest
zmniejszenie objawów oraz prze-
ciwdziałanie wystąpieniu powi-
klikań. Prywatny gabinet EEG Bio-
feedback, Przychodnia „Źródło”
w Cieplicach, 505866457. I623-G

DERMATOLOG specjalista Ma-
karewicz Barbara. Jelenia Góra, pl.
Ratuszowy 55/3 przyjmuje w po-
niedziałki, piątki od 15.30- 19.00;
w środy po 18.00, w soboty po
rejestracji telefonicznej, 75/
75-233-00; 602-13-53-62. I624-G

BADANIE lekarskie kierowców
ul. Wiłkomirskiego 15. Tel.
601-76-42-45. I625-G

REUMATOLOG Waldemar Mar-
kiewicz, leczenie chorób reuma-
tycznych i osteoporozy. Przyjmuje:
wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia
Góra ul. Kiepur 51. Rejestracja te-
lefoniczna 603-540-303. I637-G

ENDOKRYNOLOG specjalista
ginekolog-położnik, androlog, lek.
med. Włodzimierz Wiciak: choroby
tarczycy, ginekologiczne, niepłod-
ność kobiet i mężczyzn zaburzenia
erekcji. USG. Przyjmuje: codzien-
nie w godz. rannych i popołudnio-
wych Jelenia Góra, Różyckiego 4.
Telefony: gabinet 75/75-312-90;
domowy 75/75-52-126. Możliwość
rejestracji na godziny. Zniżka dla
emerytów i rencistów przy lecze-
niu chorób tarczycy. I667-G

UZALEŻNIENIA- współuzależ-
nienia „Promyk Nadziei” konsulta-
cje, terapie w domu klienta,
604-178-079 oraz Przychodnia
„Doktor”, 75/64-225-02. I675-G

SPECJALISTA protetyki stoma-
tologicznej stomatologii ogólnej
Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje
odbudowy, leczenia zębów, wszyst-
kie rodzaje koron, protez, mostów
protetycznych, mikroskop zabiegowy,
implanty, ceramika adhezyjna,
piaskowanie, naprawy, wybielanie
zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja
28/2, I piętro, pon.- pt. 10.00- 19.00.
Tel. 75/76-75-473; 601-773-396.
I712-G

PSYCHOLOGICZNY Gabinet
mgr Jolanta Kałodzińska-Góra.
Doświadczony psycholog, tera-
peuta. Certyfikat specjalisty tera-
pii uzależnień. Diagnoza i terapia
dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice,
depresje, zaburzenia odżywiania.
Jelenia Góra, ul. Teatralna 1,
pok. 204 a. Rejestracja tel.
504-155-159. I713-G

GINEKOLOG- rejestracja
www.kunkiewicz.info również
telefonicznie 602-17-27-94;
602-35-17-94. I766-G

centrum medyczne prōmed
Jelenia Góra ul. Różyckiego Nr 6 ☎ 75 64 17 101-103

Poradnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej.
Przyjmujemy zapisy pacjentów, wystarczy jedynie zgłosić się do recepcji z dowodem osobistym
- pielęgniarki załatwią wszelkie formalności i wydrukują deklarację zapisu!

Poradnie specjalistyczne:

KARDIOLOGICZNA	- Lek. Izabella Skorupa, Dr n. med. Jolanta Maj, Lek. Anna Sommer, Lek. Radosław Perdek - specjaliści kardiologów
LARYNGOLOGICZNA	- Lek. Paweł Kuźniar, specjalista otolaryngolog
GINEKOLOGICZNA	- Lek. Mariusz Bartkowiak, specjalista ginekolog-położnik
UROLOGICZNA	- Lek. Daniel Wacławski, chirurg, specjalista urolog
CHIRURGII NACZYNIOWEJ	- Lek. Mariusz Jurczak, specjalista chirurgii naczyniowej
PORADNIA CHIRURGICZNA	- Dr n. med. Dariusz Szulski, specjalista chirurg
CHOROBY WEWNĘTRZNYCH, GASTROLOGII I GERIATRII	- Lek. Mirosław Fic, specjalista chorób wewnętrznych, gastrolog i geriatra
OKULISTYCZNA	- Dr n. med. Magdalena Fic
DERMATOLOGICZNA	- Lek. Anna Godlewska, specjalista dermatolog-wenerolog
NEUROLOGICZNA	- Lek. Bożena Kempa, Lek. Katarzyna Drozdowska - specjaliści neurologów
DIABETOLOGICZNA	- Lek. Piotr Piskozub, specjalista diabetolog
PULMONOLOGICZNA	- Lek. Arkadiusz Joks, Lek. Kordian Zahwamicki - specjaliści chorób płuc
REHABILITACYJNA	- Dr Zygmunta Prochowicz, mgr Krzysztof Matysiak

MEDYCYNA PRACY - PEŁNY ZAKRES, BADANIA KIEROWCÓW

CENTRUM DIAGNOSTYKI USG - centrum kieruje Lek. Michał Oleszczuk, specjalista radiolog. UWAGA! posiadamy 3 nowe, wysokiej klasy aparaty USG.

APARAT RTG W PEŁNI CYFROWY - NISKODAWKOWY (NAJLEPSZY W MIEŚCIE)

LABORATORIUM: punkt pobrania czynny codziennie od 7.30-15.00. Badania wykonują dla nas ALAB I DIAGNOSTYKA

Badania USG, EKG, echo serca, badania przepływów naczyniowych żylnych i tętniczych, rentgen, spirometria, badanie pola widzenia, badania kierowców, audiometria, drobne zabiegi dermatologiczne, chirurgiczne, urologiczne, ginekologiczne, leczenie ran i owrzodzeń.

UWAGA - współpracujemy z ubezpieczycielami:
Luxmed, Enel-Med, PZU, Compensa, Allianz, AXA, TU Zdrowie i inne.

USG
NOWY APARAT
KOLOR DOPPLER

- USG jama brzuszna
- tarczycy ○ ślinianki
- piersi ○ gruczoł krokowy
- stawy biodrowe i kolanowe
- przepływy tętnicze i żyłne w kończynach, w tętnicach szyjnych.

NZOZ "SPECJALISTA"
ul. Sygietyńskiego 7
Rej. tel. 75 76-73-567

GABINET OKULISTYCZNY
LEK. MED. OKULISTA
KRYSTYNA WIĄCEK-MIERZWA

ul. Letnia 2 (budynek "Klinika"
- przychodnia lekarzy specjalistów)
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00
Rejestracja telefoniczna
75/645-76-50/51
tel. kom. 502-612-616
75/649-50-25

USG
stawów biodrowych
dziecięcych

SPECJALISTA ORTOPEDII
I CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW

Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPUCE
Tel. kom. 601-75-14-74

Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

KAMERALNY
z iskrą ciepła domowego, atmosferą rodzinną

DOM SENIORA "GRZEŚ"

tel. 757619784
607445996

KARPACZ
ul. M. Skłodowskiej 9

zaprasza na pobyty krótko- i długoterminowe
z całonocową opieką,
również z chorobą Alzheimera

STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha

Zespół Lekarzy specjalistów:
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog
Magdalena Warzecha-Maksymczuk - lek. stom.

J. Góra ul. Kiepur 77 (75)75-423-56
pogotowie: 600-017-325

Chirurgia
plastyczna,
pełny
zakres
zabiegów

specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

SPECJALISTA PEDIATRII
CHOROBY PŁUC
medycyny
rodzinnej

IRENA TRYGUB
dzieci, dorośli
600-787-574

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ
specjalista chorób oczu

Leczenie chorób oczu
komputerowe badanie wad wzroku
dobór okularów ■ pole widzenia
pachymetria ■ bezdotkowy
pomiar ciśnienia śródgałkowego
płukanie dróg łzowych.

Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"
(vis a vis hotelu Europa)

Rejestracja telefoniczna 603-613-058

NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345

Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

KRZYSZTOF
CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.00
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

NAJNOWOCZESNIEJSZA
APARATURA
JEDNORAZOWA
SKUTECZNA
KURACJA
ANTYNIKOTYNOWA

Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345

Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

PRYWATNY GABINET
DERMATOLOGICZNY

wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy
przyjąć i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji 601-898-289

Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Mercelina 1 (mała poczta przy aptece)

PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

LEKARSKIE

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe,
alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. 509-156-662
JELENIA GÓRA,
TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. **Marek Kaźmierczyk**
• diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
• choroby odbytu, hemoroidy i inne!
• kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
• inne schorzenia chirurgiczne: żylaki kończyn dolnych i inne
Jelenia Góra ul. Ogórskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17
Łwówek Śl. pl. Wolności 28 Worek 16-17
obok apteki w Ryńku kom. 602635191

LARYNGOLOG- foniatra Dorota Gigiel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00- 18.00), 75/76-73-567. 196-K
CHRAPIESZ zadzwoń tel. 795-516-961 leczenie i diagnostyka chrapania; www.jcl-laryngolog.pl

LARYNGOLOG- Jeleniogórskie Centrum Laryngologii: USG zatok, video- endoskopia, tympanometria, operacyjne leczenie chrapania. Rejestracja 75/64-57-651; www.jcl-laryngolog.pl 1331-K

ANGIOLOG Joanna Olszewska-Rocznik, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obręzków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. 1406-K

BARS- energetyczny proces otwierający na radość, zdrowie, lekkość i obfitość oraz poczucie spełnienia w życiu. Zapisy tel. 510-126-927.

VEGA Test- wykrywanie pasożytów, grzybów, bakterii, wirusów. Usuwanie patogenów cząsteczkowo. Możliwość wizyt domowych. Cieplice tel. 510-126-927 1410-K

ALKOHOLODTRUCIA, 603-082-316. 1588-K

PRACA

PRACOWALEŚ za granicą- zwrot podatku, 75/75-240-44; 601-55-44-10.

KINDERGELD zasiłek, 75/75-240-44; 601-55-44-10. H3121-G

AVON- konsultantka. Tel. 692-494-164. 1268-G

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie 30 m kw oraz stanowisko fryzjerskie. Tel. 511-033-595 1610-G

BRYGADY tynkarskie do agregatu, 603-930-562. 1617-G

PRZYJMĘ do pracy w restauracji: kucharkę, pomoc kuchenną, kelnerkę. Tel. 609-117-353. 1655-G

ZATRUDNIĘ do pracy od 1.05-30.09.2015 do pracy w szaszłykarni+ gry w Karpaczu. Tel. 606-420-420. 1664-G

ZATRUDNIĘ pokojową do pensjonatu- Karpacz, 602-603-383. 1683-G

Opieka nad osobami starszymi w Niemczech!
Znasz język niemiecki?
Zgłoś się do nas!
ProSenior Sp. z o.o.
ul. Serwidy 23, 02-233 Warszawa
tel. 22 345 94 50
opieka@prosenior24.pl | www.prosenior24.pl
Zapewniamy:
• legalną i bezpieczną pracę
• atrakcyjne wynagrodzenie
• opłacone skłódki ZUS
• wyżywienie i zakwaterowanie na miejscu
• dojazd do i z Niemiec

PENSJONAT- zatrudnię panią do pracy (recepja, pokoje) w systemie praca co 2 tygodnie. Tel. 5000-11-363. 1693-G

ZATRUDNIĘ cieśli zbrojarzy. Praca od zaraz okolice Jeleniej Góry. Poszukujemy doświadczonych pracowników. Wynagrodzenie adekwatne do umiejętności. Tel. 881653821. 1699-G

ZATRUDNIĘ łaciara do wylewku z mixokreta (bardzo dobre zarobki), 609-736-480. 1724-G

KANCELARIA zatrudni osobę. Preferowane wykształcenie wyższe administracyjne lub prawnicze, doświadczenie w pracy biurowej. CV i list motywacyjny proszę przelać na adres: rekrutacjabiurowa12345@gmail.com 1740-G

ZATRUDNIMY kierowcę do rozwożenia pizzy w Jeleniej Górze, 733-772-010. 1752-G

WYDZIERŻAWIĘ stanowisko doświadczonej fryzjerki, 669-017-071. 1760-G

PRZYJMĘ spawaczy metodą MIG w Piechowicach. Tel. 75/76-17-733; 691-685-272. 1770-G

KAWIARNIA zatrudni emerytki, rencistki w niepełnym wymiarze. Tel. 602-10-10-96. 1772-G

NIEMCY, ogrodnictwo dla kobiet 77/4820787, 602658917. 160-K

FIRMA sprzątająca zatrudni osoby (panie i panów) do pracy związanej z utrzymaniem czystości na terenie obiektu handlowego przy ul. Jana Pawła II w Jeleniej Górze. Tel. 661991555. 1500-K

OSOBA do prowadzenia sekretariatu, Jelenia Góra, wymagania: 5 lat doświadczenia w branży handlowej, preferowana znajomość programu CDN XL I tel. 71/3517934. 1522-K

FIRMA Procosmed poszukuje osób na stanowiska ekspedientki oraz hostessa (studentki) w nowo powstającym sklepie firmowym Ziaja Dla Ciebie w Galerii Sudeckiej. CV na: wrekrutacja@procosmed.com.pl tel 607466500. 1523-K

PRACA dla opiekunki osoby starszej w Niemczech/ Anglii. Zadzwoń i zapytaj o superbonusy wiosenne. Tel. 519690458. 1532-K

POŚREDNICTWO Pracy „Partner” poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl 1536-K

ARESZT Śledczy w Jeleniej Górze ogłasza nabór na asystenta w dziale służby zdrowia lekarz chorób wewnętrznych, wymiar pracy 0,5 etatu. Informacje 75/75-40-355 od 9.00- 15.00. 1587-K

Firma produkcyjna LAKFAM sp. j.
z siedzibą w Kowarach
poszukuje pracowników produkcji na stanowisko:
- Ślusarza
- Spawacza
Oferujemy:
• Przyuczenie do zawodu
• Możliwość zdobycia doświadczenia zawodowego
• Umowę o pracę
CV prosimy wysłać na adres
laktam@laktam.pl
Telefon kontaktowy : 75-718-22-42

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. H2607-G

TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. 1363-G

ANGIELSKI, 503-819-327. 1506-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia-tanio. Tel. 606-62-82-49. 1569-G

OSK „Plus”, Kiepur 27B/1, kursy kat. B, doszkalanie. Tel. 502-266-499; www.plus.prawojazdy.com.pl 1666-G

MATEMATYKA, 606-327-420. 193-K

NIEMIECKI: korepetycje przygotowawcze do matury z języka niemieckiego. Nauka dla dorosłych. Zabobrze III; 781721894. 1590-K

MATRYMONIALNE

„AMOR” Jelenia Góra, 75/75-23-084, 600-983-771. 1359-G

DUET- Lubań, 604-361-418. 1209-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735. H2613-G

MUZYK orkiestra z trąbką- 609-299-524. 1208-G

DOLNOŚLĄSKI ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
OKZ Jelenia Góra, ul. 1 Maja 27 (nad Domem Towarowym)
tel./fax (75) 75-246-40; 601-751-654; (75) 64-38-777
KURSY ZGŁOSZENIA W SIEDZIBIE OŚRODKA
UWAGA ! BEZPŁATNE SZKOLENIA !
Do szkoleń mogą przystąpić osoby bezrobotne, które utraciły pracę z przyczyn dotyczących pracodawcy, w okresie 6 m-cy przed dniem przystąpienia do projektu lub znajdujące się w okresie wypowiedzenia.
Informacje w sekretariacie ośrodka.

Night Club 15:00 — 6:00
Riviera
Kaczorów
tel. 75 741 22 71
kom. 508 082 972
Night Club 20:00 — 6:00
Wyspa
Jelenia Góra ul. Wyspiańskiego 13
tel. 75 / 752 44 87

HOTEL ***
Tango
www.hotelitango.pl
Wesela marzeń
tel. 601 834 644
kontakt@hotelitango.pl

TOWARZYSKIE

DAREK, 500-430-779. H2630-G

ŁUKASZ, 792-705-885. 1476-G

WYJAZDY 24 h, 530-023-206.

MARTA, 796-245-060. 1705-G

MŁODA namiętna Magda

zaprasza na full serwis,

888-177-906.

ZAPROSZĘ, przyjadę, 602-861-000.

SZYBKIE numerki w centrum, 501-830-202.

PRZYJMĘ panie, 798-22-58-16. 1721-G

BRUNETKA 30 lat zaprosi w Cieplicach, od 12 do 24, 880-600-261. 1742-G

30 lat szatynka doświadczona zaprosi do Cieplic od 9.00 do 23.00. Tel. 727-310-844. 1743-G

SARA 45-latką zaprasza na miłą zabawę, 782-301-448.

PRZYJMĘ do współpracy dziewczynę, 508-841-459.

ZGRABNA i zadbana Sylwia 21-latką zaprasza na miłą zabawę, 667-746-219. 1762-G

BARDZO ładna, i kobieca, blondynka dla dojrzałych, 722-266-420.

ZADBANA, atrakcyjna 38 lat, blondi zaprosi, 724-828-099. 1763-G

VANESSA nowy numer, 796-691-135.

DOJRZAŁA, 885-319-656.

LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziestolatka, 796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętnie 100- / godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza, 517-681-503. 1773-G

BLONDYNKA od 8.00, 739-051-945.

MARTYNA 728-271-237.

„FRANCUZ” jak lubisz, 728-271-237. 1774-G

BOLESŁAWIEC Agata 38 lat, zaprasza, tel. 723-272-926. H2188-K

TURYSTYCZNE

MONACHIUM, Jezioro Bodeńskie; www.kamilbus.pl 75/78-13-910; 604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z adresu na adres, 75/78-13-910, 604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz osób do Niemiec. Z adresu na adres, szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie, 75/78-13-910; 604-419-643; www.kamilbus.pl H2954-G

PRZEWOZY osobowe „Dario” Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl 1192-G

ELJAN-TRANS przewoży krajowe- międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl 1360-G

TOP-TRANS przewoży osobowe do Niemiec i Holandii, pełny pakiet ubezpieczeń, auta klimatyzowane, szybko i wygodnie, z adresu na adres, szósty przejazd 50% gratis, 75/75-33-219, 601-94-64-24; www.top-trans.jgora.pl 1453-G

PRZEWOZY osób Berlin, www.mstrans.pl 513-42-79-12.

PRZEWOZY osób do Niemiec, www.mstrans.pl 513-42-79-12. 1687-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- wiosenna promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl 1767-G

DAR-POL przewoży osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewoży na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart-Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewoży osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewoży osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. 1768-G

BERLIN przewoży. Tel. 75/64-920-90; 603-425-425. 1776-G

MIKROBUS przewóz osób kraj zagranicą, lotniska, wyjazdy służbowe, rodzinne, firmowe, szkolenia 601556495. 1470-K

REWAL 50 m morze, wczasy, 91/386-26-11, 502-550-864, www.tedi.pl 1528-K

KOSMETYCZNE

KOSMETOLOGIA- www.spahaus.pl 693-957-884. 1583-G

MANICURE, pedicure (zwykły, hybrydowy), henna, parafina, dojazd gratis, 795-356-780. 1630-G

ACCESS Facelift- niezwykley proces przywracający komórkom energię młodości; regenerujący i odmładzający twarz i ciało, zmieniający życie. Cieplice tel. 510-126-927! 1409-K

BIZNES

BIURO Rachunkowe- Jelenia Góra; ksiązka przychodów i rozchodów, księgowość spółek, stowarzyszeń, fundacji, 75/64-38-224; 606-940-585. H2599-G

NAJTAŃSZY, najstarszy lombard w Jeleniej Górze, rok założenia 1990, zaprasza na Armii Krajowej 9, 75/76-46-183 i Plac Targowy Zabobrze, tel. 75/64-38-747. Jesteśmy najtańszym lombardem na Dolnym Śląsku!!! 1221-G

J&V Biuro Rachunkowe- szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.-pt. w godz. 9.00- 16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra- Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. 1261-G

DOŚWIADCZONY prawnik- porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. 1324-G

KREDYTY, 693-957-884; 693-714-247. 1582-G

BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311.

BALBINA Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 zaprasza osoby fizyczne, prawne pn.-pt. 8.00-17.00, Jelenia Góra, Kilińskiego 20/1U, 75/76-57-434. 1710-G

ALE szybka gotówka- nawet 10000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident Polska S.A.- 600400295 (opłata wg. taryfy operatora). 1525-K

POŻYCZKI gotówkowe z pełną obsługą w domu Klienta! Szybka decyzja, niewielkie formalności, pożyczki dla każdego. Eurocent: 663-225-225 www.eurocent.pl

ZADZWOŃ 600400288. Tu znajdziesz szybką pożyczkę na jasnych zasadach. Provident Polska S.A. Koszt połączenia wg taryfy operatora. 1529-K

ALE szybka gotówka do 25.000 zł!!! Sprawdź. Tel. 668682335.

DOM KREDYTOWY INVEST
KREDYTY do wyboru do koloru: BEZ BIK
FIRMOWE bez ZUS i US, na odwołanie
HIPOTECZNE do 100% wartości nieruchomości
SAMOCHODOWE i LEASINGI
CZYSZCZENIE BIK !!!
ul. 1 Maja 65
JELENIA GÓRA
tel. 75/732-57-57; kom. 733-844-878

KREDYTY
bankowe i pozabankowe
Tel. 500 086 705
Wzrost ul. Wolności 57 (budynki PZM-otw.)
składowa Małej Poczty, 58-500 Jelenia Góra

Szybki, Tani i Prosty Kredyt Gotówkowy i Konsolidacyjny

oprocentowanie od 4,9%

- nawet do 200 000 zł
- bez zabezpieczeń i poręczycieli
- niskie raty łatwe do spłaty
- decyzja kredytowa w ciągu 1 minuty
- środki nawet w 1 dzień

tel.: 75/ 64 96 010, 75/ 64 31 360

kredyt

konsolidacje · oddłużenia

Bank Ci odmówił? Zadzwoń do nas!

- niezależnie od BIK •wysoka przyznawalność
- elastyczny czas kredytowania •z komornikiem
- niższe oprocentowanie

bez opłat
wstępnych
decyzja
w 24 godz.

tel. 75 617 10 55 /56 czynne: pn.-pt. w godz. 9-17

Jelenia Góra: ul. Sudecka 18, parter na przeciwko Urzędu Miasta

PROFILE 70-90 mm

OKNA DRZWI

PCV
DREWNO
ALUMINIUM
WITRYNY
PARAPETY
SIA PIETRUCHA
ROLETY
OKNA DACHOWE

PPHU „JAREX”
Jelenia Góra,
ul. Przesmyk 3
(koło Zajeżdźni MPK)
Telefon: (75) 7649-361;
(75) 7678-844
jarexokna@gmail.com

RATY

www.jarexokna.pl

OKNA „ABM JĘDRASZEK”

PROFILE „VEKA”
OKUCIA „ROTO”
SZYBY „AGC”

SALON FIRMOWY „ABM JĘDRASZEK”
ul. Spółdzielcza 27
58-500 Jelenia Góra
tel. 75/642-44-51
e-mail: fenster@abm-jedraszek.pl

CENY FIRMOWE

Fabryka okien PCV

Montaż, serwis, raty.

Okucia WINK-HAUS

Okna i okna dachowe,
drzwi, rolety, parapety

Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
tel./fax (075) 714 14 70

PROGRES

OKNA DRZWI FARBY Tikkurila

Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

OKNA DRZWI

NOWOŚĆ - OKNA IŚLO ENERGY K-0,6

STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ

ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE

RATY! MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17
www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roko "3950 zł" Brama Roko "2690 zł"

ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. kom. 693-399-277

Hormann – Fan Jelenia Góra
e-mail: biuro@fan.jgora.pl Autoryzowany Partner Hormann Polska

Drzwi bez VAT Stolbud Koronea

tylko do końca miesiąca

Jelenia Góra, SALON OKIEN I DRZWI
ul. Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05
ul. Warszawska 28, tel. 75 644 30 04
jeleniagora.stolbud.pl

BRAMY OGRODZENIA AUTOMATYKA

P.H.U. „WAMA” ul. Łączna 3, 58-502 Jelenia Góra
tel. 692-378-876, 602-224-646 www.wama-bramy.pl
Przedstawiciel firmy „Wiśniowski”

- ✓ BRAMY POSESYJNE /FURTKI/ OGRODZENIA
- ✓ BRAMY GARAŻOWE (SEGMENTOWE PRZESUWNE, UCHYŁNE, ROLETY)
- ✓ BRAMY, OGRODZENIA PRZEMYSŁOWE
- ✓ DRZWI STALOWE PŁASZCZOWE - PRZECIWPOŻAROWE EI 30/ EI 60
- ✓ BRAMY SEGMENTOWE Z NAPIĘDEM ELEKTRYCZNYM
- ✓ GARAZE BLASZANE I HALE

ROLETY ZEWNĘTRZNE, WEWNĘTRZNE
ŻALUZJE DREWNIANE, MOSKITIERY

Polujemy na prawdę

www.nj24.pl
nowiny

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Aleksandra Lemiszka**

Zajęcie: śpiewaczka operowa, sopranistka, absolwentka Akademii Muzycznej w Warszawie. Przez siedem lat była solistką Warszawskiej Opery Kameralnej i przez 35 lat solistką Opery Wrocławskiej. W historii opery zagrała się choćby jako wykonawczyni roli Abigail w „Nabucco” Verdiego czy udziałem w „chodzonej” „Tosce” (opera rozgrywała się w różnych miejscach Wrocławia) i „Giocondzie” na Odrze. Od 10 lat nauczyciel śpiewu i gry aktorskiej w Szkole Muzycznej I i II stopnia w Jeleniej Górze.

1. Mieszkam tu, bo:

Od 10 lat mieszkam na wsi pod Trzebnicą. Uciekałam od tłumów i napięcia związanego z moim zawodem. Po życiu w blokach na dziewiątym czy dziesiątym piętrze - chciałam się „przyziemić”. Ale pół tygodnia, w związku z pracą w szkole muzycznej, spędzam w Jeleniej Górze.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

Urodziłam się w Katowicach. Na Śląsku istniała tradycja muzyczna. Charakter śląskiego środowiska, niezwykle pracowitego, z dużą pokorą dla tego, co trzeba znieść w życiu, przywiązaniem do rodziny, ważną rolą matki, miał wpływ na moje późniejsze wybory.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwszy raz dostałam własne pieniądze za śpiewanie w ósmej klasie szkoły podstawowej. Z zespołem brałam udział w uroczystościach Polskiego Czerwonego Krzyża. Pamiętam, że dostaliśmy pomarańcze i właśnie pieniądze. Ale ten najważniejszy „pierwszy raz” zdarzył się, kiedy urodziłam pierwsze dziecko. Narodził się wtedy we mnie nowy człowiek. Gdybym była osobą samotną, bez rodziny, niepokój emocjonalny, który tkwi w śpiewakach, artystach, byłby trudny do przełamania.

4. Przełom życia:

Najwięcej kosztowała mnie praca nad rolą niani w operze „Kobieta bez cienia” Richarda Straussa. Natomiast publiczność doceniła moją Toskę. Nazywali mnie później w różnych sytuacjach życiowych „panią Toską”. Ciekawym momentem była także premiera „Traviaty” w reżyserii Adama Hanuszkiewicza. Chciałam zrezygnować z udziału w premierze, ale reżyser na to nie pozwolił. Opowiadał później, że tylko dwie panie odmawiały mu premiery: Kalina Jędrusik i ja.

5. Wkurza mnie:

Współczesny „wyścig szczurów”, który rozpoczyna się już w szkole. Kiedy moje dzieci chodziły jeszcze do szkół, strasznie mnie wkurzało, że nie mówiło się tam o subtelności i wrażliwości, za to dużo o sukcesie i przedsiębiorczości. Uważam, że wszyscy powinni obejrzeć film pt. „Dzień świra”.

6. W życiu nie umiem się obejść bez...

Bez momentu w ciszy na refleksję osobistą. Bez tego nie potrafiłabym zaakceptować rzeczy, na których nie ma się wpływu.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Osobiście, jestem zaspokojona finansowo. 100 tysięcy powierzyłabym kompetentnym osobom, które wiedzą, jak zainwestować, żeby pomnożyć. Pomogłabym innym. Nie mogę zrozumieć, dlaczego jest taka bieda naokoło.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

Może papież Franciszek zadziałałby w Polsce według tego, co sam myśli o prawidłowym funkcjonowaniu państwa?

9. Za późno na...

Nie żałuję swoich wyborów, choć w drugim dniu stanu wojennego wróciłam z Niemiec, gdzie akurat miałam występy i namawiano mnie na pozostanie tam na stałe. Może jedynie żal, że w swoim zawodowym życiu nie dane mi było wykorzystać predyspozycji komicznych.

10. Ulubiona anegdota:

Mój ulubiony dowcip niekoniecznie jest do śmiechu: Z wieży na Placu Czerwonym w Moskwie wypadają kartki papieru. Wiadomo, ulotki. Biegają tam „odpowiedni ludzie”, dopadli nieszczęśnika, który to robił, obili. Wreszcie jeden z oprawców bierze kartkę do ręki i stwierdza, że są puste.

- Gdzie litery? - pyta pobitego.

- Po co litery, kiedy wszystko jasne?

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Jeleniogórskiej Straży Miejskiej, od mieszkającej poza granicami kraju ciepliczanki. Pani, która do nas zadzwoniła, ma pod swoją opieką posesję po matce. Niestety, dom pozbawiony dozoru narażony jest na działalność wandalii. Ktoś w barbarzyński sposób obszedł się z 70-letnim żywopłotem. Właścicielka próbowała bezskutecznie zainteresować sprawą policję. Dopiero Straż Miejska przyjechała na miejsce i sporządziła

dokumentację, z którą można będzie wystąpić do ubezpieczyciela. Nasza Czytelniczka serdecznie dziękuje za zrozumienie i profesjonalną postawę.

(mat)

Stanisława Gawora - właściciela sieci sklepów „Mini Maxi” za ufundowanie paczek świątecznych dla kilku potrzebujących rodzin z Gminy Podgórzyn, objętych opieką TPD, od Zarządu Gminnego TPD w Podgórzynie.

(isz)

Starszej pani, która spacerowała ze swoim psem po parku wokół Kościoła Garnizonowego. Choć generalnie dawny

cmentarz nie powinien być psim wychodkiem, to jednak wspomniana pani zachowała się odpowiedzialnie, sprzątając po swoim pupilu. Nie to jednak jest powodem dla braw, bo tak powinni postępować wszyscy spacerujący z psami po mieście. Zauważona przez nas jeleniogórzanka sprzątnęła także leżące na trawie w pobliżu papiery i podrywając przez wiatr foliową „zrywkę”.

GOK

Gwizdy dla...

Kierowców parkujących niestarannie auta na łuku ul. Kochanowskiego (na

wysokości numerów 14-16) w Jeleniej Górze, przy dojeździe do „Żeroma”. Z szerokiej ulicy robi się tam wąskie gardło i zwłaszcza rano, tuż przed ósmą, kiedy dojeżdżają nauczyciele i dowożone są dzieci do liceum i gimnazjum, dochodzi do kłopotliwych sytuacji. Przy niechlujnym parkowaniu dwa auta mają problem, aby się minąć. Robi się nerwowo. Może po jednej stronie ulicy, na tym odcinku, zabronić zatrzymywania się i postoju?

(sad)

Firmy telekomunikacyjnej oraz sztabu zarządzania kryzysowego w Je-

leniej Górze za opieszałość w zamontowaniu nowej pokrywy studzienki, znajdującej się u zbiegu ulic Książęcej i Sowińskiego w Cieplicach. Czytelnik już 2 kwietnia zgłosił na policję, że ktoś ukradł pokrywę studzienki i właz jest niezabezpieczony. Tego samego dnia otrzymał telefon ze sztabu zarządzania kryzysowego z pytaniem, gdzie to dokładnie jest. Wsadzono do dziury 2 pacholki, owinięto je taśmą i..., „to by było na tyle”. Czy musi dojść do wypadku, by załatwić taką drobnostkę? - pyta zgłaszający.

(ROB)

Krzyżówka nr 15

POZIOMO: 5. Za kołem w polarze, - 8. Trzymana w pęczkach, - 9. Pracuje nad dosiadem, - 10. Pojemnik na statku, - 11. Chwilowa ochota na hodowlę kota, - 13. Nad Zakopcem, - 14. Się nie zmusza, jak liściem rusza, - 15. W końskim pysku, 17. Klucz do potęgi, - 20. Proszek z niewiadomą, - 22. Szybki na stoku, - 24. Górski w wyścigu, - 27. Nie ryba, a bierze, - 29. Tam sami swoi, - 30. Na trawniku jej bez liku, - 31. Kładzie na deski.

PIONOWO: 1 taki, i taki, i taki, i taki, - 2. Między wierszami, - 3. Zupa owocowa, - 4. Na pewno jest nim drewno, - 5. Nielegalnie słucha radia, - 6. Pod cerą, - 7. Jedzą przy kotce, - 12. Rea i de Burgh, - 16. Chińczyk, ale nie Azjata, - 17. Lech z Noblem, - 18. Aktorska specjalizacja, - 19. Ssące w silniku, - 21. Imię dla oszusta, - 22. Jezioro ma go sporo, - 23. Znany naczelnny, - 25. Atakuje przed kamerą, - 26. Gra w orkiestrze, - 28. Gad w smokingu.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pół oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 13

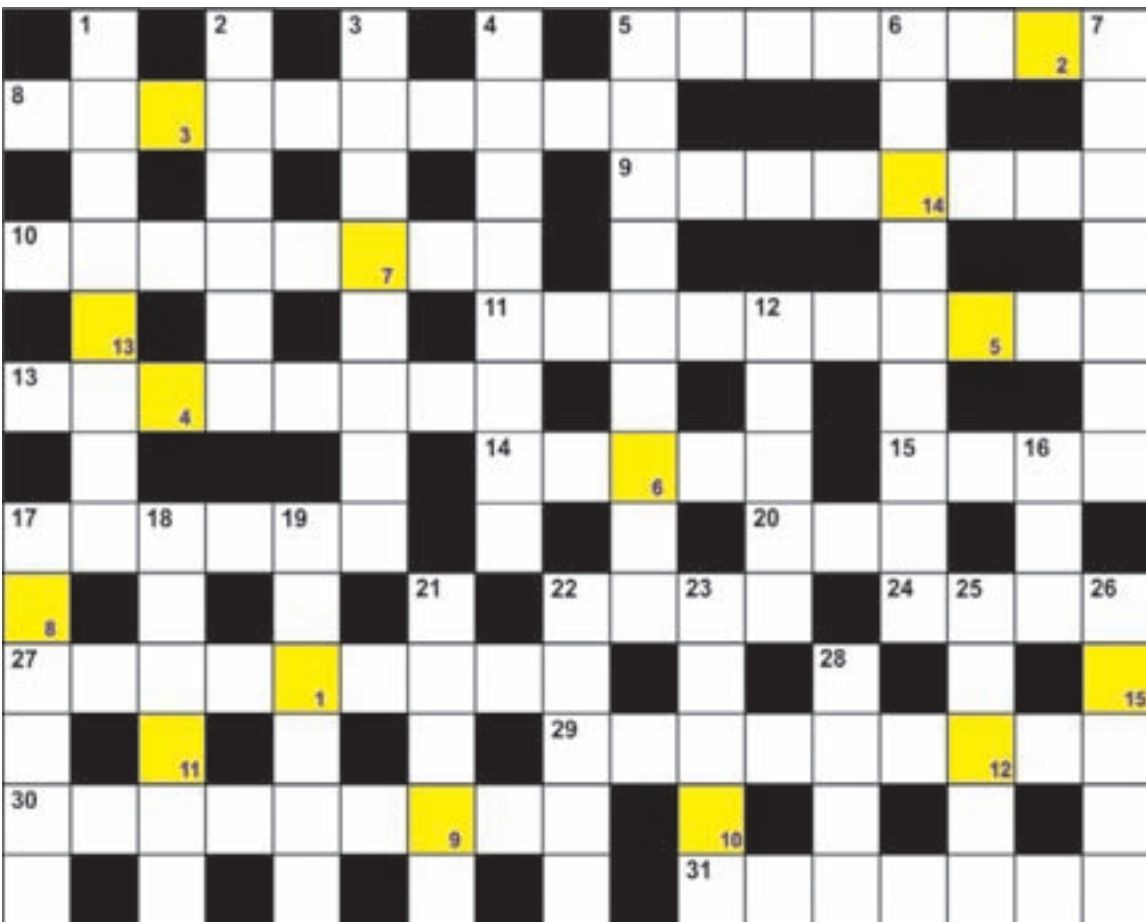
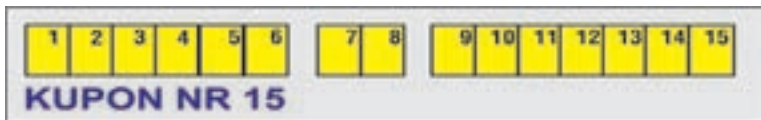
POZIOMO: 1. Autorytet, - 11. Obrzydliwstwo, - 12. Wygwizdów, - 13. Rajstopy, - 14. Kurhan, - 17. Ariada, - 20. Składka, - 24. Tors, - 26. Bolko, - 27. Nokturn, - 28. Szyft, - 29. Impas, - 32. Edukacja, - 35. Wał, - 36. Boczek, - 39. Auto, - 40. Badziewie, - 42. Kultura, - 44. Chałwa, - 46. Ibsen, - 47. Autochton, - 49. Termofor, - 51. Skłon, - 54. Popas, - 57. Kawusia, - 58. Układanka, - 59. Stół, - 60. Anonim, - 61. Nektaryna, - 66. Kreator, - 69. Berety, - 71. Zbieg, - 72. Gwintówka, - 73. Kierpec, - 77. Ranek, - 80. Rocznicza, - 81. Maratończyk.

PIONOWO: 1. Adwokat, - 2. Tiger, - 3. Ruina, - 4. Tędy, - 5. Towar, - 6. Krowa, - 7. Cytra, - 8. Olejek, - 9. Psotka, - 10. Dwupak, - 15. Haszysz, - 16. Nabytek, - 17. Alleluja, - 18. Ironia, - 19. Dżokej, - 20. Szum, - 21. Łania, - 22. Deep, - 23. Ares, - 25. Oczko, - 30. Mława, - 31. Altowiolinistka, - 33. Chips, - 34. Advent, - 35. Wies, - 36. Byk, - 37. Cel, - 38. Erupcja, - 40. Bałt, - 41. Drink, - 43. Uzurpator, - 45. Hamowanie, - 48. Osilek, - 50. Ewka, - 52. Łódka, - 53. Nancy, - 55. Piłka, - 56. Sukno, - 62. Erzac, - 63. Triada, - 64. Reggae, - 65. Nogi, - 66. Kark, - 67. Erie, - 68. Trep, - 69. Bat, - 70. Rów, - 74. Iloraz, - 75. Rozłam, - 76. Edison, - 77. Radca, - 78. Nawyk, - 79. Kuzyn.

Rozwiązanie krzyżówki nr 13

KOLOROWE PISANKI NA WIELKANOCNYM STOLE

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 13 nagrodę pieniężną w wysokości 100 zł otrzymuje Marian Szyszkowiak ze Szklarskiej Poręby.



JELEN SALONOWY

Urzędową osobą jest od niedawna, ale nic dziwnego, że jako kobieta delegowana jest przez szefa do pełnienia funkcji reprezentacyjnych. Mowa o **Joannie Kladze**, od nieco ponad miesiąca zastępcy burmistrza Karpacza. Powierzając jej obowiązki, burmistrz Radosław Jęcek mówił, że „liczy na twórcze, nowoczesne podejście pani wiceburmistrz do spraw, którymi będzie się

zajmowała”. Pani wiceburmistrz sprawdziła się świetnie w roli trochę gospodarza, ale też i jurora konkursu tradycji „Mała Wielkanoc”, zorganizowanego w minioną niedzielę właśnie w Karpaczu. W odróżnieniu od odzianych zwykle w biurowe garsonki urzędniczek, pani Asia sprawia wrażenie kobiety rock’n’rollowej.

Ale obcas są jej nieobce. (6)

Przewodniczący jeleniogórskiej Platformy Obywatelskiej, **Hubert Papaj** co prawda przegrał wybory samorządowe i nie został radnym Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, ale nie ma powodów do narzekania. Niedawno został p.o. dyrektora szpitala rehabilitacyjnego w Janowicach Wielkich, o czym pisaliśmy. W kuluarach mówi się, że szef partii długo nie zagraje tego stanowiska. Przymierzany jest na funkcję szefa Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Jeleniej Górze. Nie wiemy, w czym ta praca jest lepsza. Chodzi o pieniądze, o realną władzę czy tylko o to, że polityk miałby bliżej do pracy? No i czy to prawda, czy tylko plotka? Czas pokaże. (7)



Nie powiodło się **Robertowi Winnickiemu**, pochodzącemu spod Zawidowa honorowemu prezesowi Młodzieży Wszechpolskiej i liderowi Ruchu Narodowego w staraniach o prezydenturę Wrocławia (zaszczytne przedostatnie miejsce) i mandat radnego Sejmiku Wojewódzkiego. Ale się zawiązał: w Lubaniu na skrzynce rozdzielczej będzie wisiał, aż go wybiorą. Nie odpuści! (4)

Podczas ubiegłotygodniowej wizyty w Jeleniej Górze kandydata PiS na prezydenta - Andrzeja Dudy, dwie sale konferencyjne hotelu Mercure były wypełnione po brzegi, a część widzów stała na korytarzu. Kandydatowi śpiewano piosenki na ludową nutę. Zauważyliśmy, że **Ireneusz Łojek**, szef miejskich struktur PiS-u w Jeleniej Górze, śpiewał nie za bardzo. Myśleliśmy, że nie dostał kartki z tekstem. Później nam przyznał, że głosowo to on raczej się nie czuje i dlatego był oszczędny w artystycznej ekspresji, ale entuzjazmu mu nie brakowało. (6)



Od zawsze w wielowymiarowym życiu „Nowin Jeleniogórskich” uczestniczyły koty. Uroczy kociak zdobił okładkę nie tylko historycznego, pierwszego wydania naszego tygodnika sprzed ponad pół wieku. Jak widać, „NJ” odgrywają nieustannie istotną rolę także w życiu zwierzaków. Najlepszym tego dowodem są przesłane do nas pozdrowienia od **Sprytka z Chaty Izerskiej**. Cieszy nas uznanie dla owoców naszej pracy także ze strony czworonogów. Tym bardziej, że błoga drzemka po lekturze przekonuje nie tylko o uniwersalnej wartości naszego pisma, ale i potwierdza fakt, że niezależna gazeta jest jednak dla kogoś wygodna. (2)



Horoskop

BARAN
21.03-20.04

Cokolwiek będziesz chciał załatwiać, poświęć na to pierwsze dni tygodnia - później sytuacja stanie się napięta. Nie folguj swoim zachciankom i zdobądź się na samokrytycyzm.

BYK
21.04-20.05

Możesz spodziewać się niespodzianki, być może nawet związanej z propozycją bardziej intratnego stanowiska. Warto, byś nauczył się słuchać podszepków intuicji.

BLIŹNIĘTA
21.05-20.06

Przed Tobą załatwianie kilku ważnych spraw, więc stawiaj tylko na pomocnych Ci ludzi. W domu konieczna, odkładana od dawna, rozmowa o finansach.

RAK
21.06-21.07

Poddaj się lenistwu - ktoś coś za Ciebie załatwi, podpisze, wyrazi zgodę. W towarzystwie błysnij intelektem i w końcu zauważ starania Byka.

LEW
21.07-22.08

Tydzień bardzo nerwowy, ale to Ty musisz wyciągnąć rękę do zgody. Nie angażuj się zawodowo, nie warto. W domu małe kłopoty i nieporozumienia.

PANNA
23.08-22.09

Jak zwykle, nie śpiesz się z zacieśnianiem kontaktów. Pozwól, niech najbliższe dni zweryfikują „przyjaciół”. Pilnuj finansów i nie daj się wciągnąć w konflikty.

WAGA
23.09-22.10

W tym tygodniu kolejna szansa, by nawiązać ciekawe znajomości, ale... nie składaj żadnych obietnic. Postaraj się wyjaśnić bliskim swoje dość dziwne ostatnio zachowanie.

SKORPION
23.10-22.11

Licz na kobiety - będą Ci pomocne. Wszystko to, co teraz jest związane z wyjazdami, narażone jest na nagłe zmiany, więc pilnuj terminów, a z obiecanych przyjemności nie rezygnuj.

STRZELEC
23.11-22.12

Czeka na Ciebie podwyżka, dodatkowy zarobek lub awans - to tydzień, po którym możesz spodziewać się pomyślnego finału. Unikaj jednak rzeczy ostrych, żrących i gorących.

KOZIOROŻEC
23.12-20.01

Najbliższe dni to czas zbierania plonów z wcześniejszych posunięć, zwłaszcza tych zawodowych. Pamiętaj o złożonych obietnicach.

WODNIK
21.01-20.02

Rozważnie i powściągliwie wypowiadaj opinie o innych, unikaj plotkarzy, a także osób, które wiecznie narzekają. W domu nowe obowiązki i wydatki.

RYBY
21.02-20.03

Podczas załatwiania niektórych spraw, zwłaszcza tych zawodowych, bądź przebojowy i, jak trzeba będzie, działaj ostro i z tupetem.

(ep)

Polecamy usługi rekreacyjne: **pilates, aquafitness, fitness, yoga**



60 rodzajów zabiegów



NOWOŚĆ!!! ZAJĘCIA ZDROWY KRĘGOSŁUP

NOWOCZESNE SPA MARYSIENKA OFERUJE:

- | | |
|---------------------------------|-----------------|
| ■ kąpiele w basenie termalnym, | ■ solarium, |
| ■ kąpiele perełkowo-borowinowe, | ■ saunę fińską, |
| ■ bicze szkockie, | ■ masáže |
| ■ kapsułę młodości SPA, | |

**TYLKO U NAS UZDROWISKOWY AQUAFITNESS
W LECZNICZEJ WODZIE TERMALNEJ**

Nasze źródła sił witalnych:

- Lecznicze wody mineralne,
- Borowina,
- Podgórski klimat.

Nasze atuty:

- Profesjonalna kadra medyczna,
- Nowoczesna baza zabiegowa.

Informacja i zapisy:

Dom Zdrowy - Recepcja, pl. Piastowski 38, Jelenia Góra-Cieplice

 **75 75 510 05 75 75 510 03**